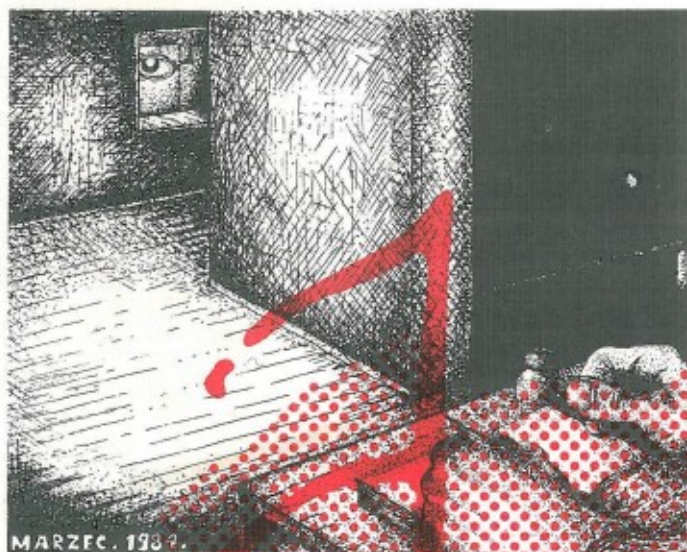


BERLIN WIEDEN * SZTOKHOLM * DÜSSELDORF * KOLONIA *
HAMBURG * HANOWER * STUTTGART * MONACHIUM • 11 marzec 1984

Pogląd

DWUTYGODNIK TOWARZYSTWA „SOLIDARNOŚĆ”

ROK III



5 (54)

103

| | |
|---|-----------|
| OD REDAKCJI | 1 |
| KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH | 3 |
| <i>Tadeusz Folek</i> – Nieporozumienie ze stosowaniem § 22 A.G. | 17 |
| <i>Adam Dyrko</i> – Dylematy polskich emigrantów | 25 |
| <i>Antoni Wichrzyciel</i> – Panorama polityczna opozycji w Polsce | 28 |
| <i>Interessenverband für Polen</i> – Berlin West | 37 |
| <i>Komunikat...</i> | 39 |
| <i>Janusz Rudnicki</i> – Kwituję odbiór goździka... .. | 41 |
| <i>Podziemie informuje</i> | 46 |
| POLSKI KLUB INFORMACYJNY – HANOWER | |
| <i>W. Tatina, W. Lipiński</i> – „Wybrane wiadomości dotyczące emigracji do Stanów Zjednoczonych – cz. II. | 50 |
| <i>Lech Jan Jamka</i> – „Odnowy ciąg dalszy” | 53 |
| Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ) | 57 |
| LISTY DO REDAKCJI | 62 |

Rysunek na okładce tematycznie związany z rokiem orwellowskim (1984),
L. Kulski (Australia)
Oddano do druku dn. 9.03.1984 roku.

Zarejestrowani

Od ponad dwóch lat czytelnicy nasi co dwa tygodnie biorą kolejny numer *Poglądu* (poprzednio *Biuletynu Informacyjnego*), którego okładkę zdobi mniejszy lub większy znaczek z napisem KOS, będący skrótem od nazwy **Komitetu Obrony Solidarności**. Taką nazwę przyjęła grupa, która nieformalnie utworzyła się wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Powstała, by, jak głosi nazwa, bronić Niezależnego Związku Zawodowego, rozbitego przez władze komunistyczne PRL.

Na czym owa „obrona” miała polegać, prowadzona zwłaszcza z dala od kraju, w Berlinie Zachodnim? Przede wszystkim, w tych pierwszych, gorących miesiącach przełomu 1981 i 1982 roku, gdy przez zgoła cały wolny świat przetoczyła się fala wzbурzenia, chcieliśmy i my wziąć czynny udział w protestach zakładając, iż nacisk opinii publicznej krajów zachodnich skłoni wojskową juntę do zaniechania represyjnych działań skierowanych przeciwko członkom „Solidarności” i przedstawicielom opozycji w kraju. Nadzieje te w dużej mierze okazały się złudne, co nie znaczy przecież, iż nasza aktywność, oglądana np. z perspektywy dzisiejszej, była bez sensu. Wręcz przeciwnie. Owe masowe protesty z pewnością działały hamująco na samowolne poczynania władz. Możemy więc powiedzieć, że organizując tu, w Berlinie Zachodnim, demonstracje z udziałem Polaków i obywateli niemieckich również w pewnym stopniu przyczyniliśmy się do tego. W 1982 roku m. in. z naszej inicjatywy doszło w Berlinie do kilku demonstracji, które zwracały uwagę opinii niemieckiej na sytuację w Polsce. Ponieważ jednak w następnym roku tego typu akcje przestały już wzbudzać zainteresowanie (Berlin w ogóle cierpi na nadmiar różnego rodzaju demonstracji), przeto praktycznie zrezygnowaliśmy z tej formy protestu, ograniczając się w 1983 roku do instalowania punktów informacyjnych w centrum miasta, które, uruchamiane z okazji jakichś znaczących rocznic krótkich dziejów „Solidarności” również spełniały swoją rolę. Chyba znaczącym sukcesem zakończyła się nasza akcja zbierania podpisów pod listem protestacyjnym przeciwko bezprawnemu wzięciu działaczy

„Solidarności” – tak skazanych z dekretu o stanie wojennym, jak i oczekujących na proces przywódców Związku oraz działaczy KOR-u. Zebraliśmy wówczas ponad 1000 podpisów i list ten został przesłany do Rady Państwa PRL.

Staraliśmy się jednak zaznaczyć naszą obecność w inny sposób. Jako silna i dobrze zorganizowana grupa wzięliśmy udział w Marszu Wyzwolenia Narodów organizowanym przez Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów na trasie Carlsberg – Schloss Hambach; nie zabrakło przedstawicieli KOS-u także i w Oslo podczas uroczystości wręczenia nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, którą, jak pamiętamy, w zastępstwie odbierała jego żona, Danuta.

Tak jak obywatele niemieccy angażowali się w akcjach organizowanych przez KOS, podobnie i my włączaliśmy się w przedsięwzięcia przygotowywane przez organizacje niemieckie, by zaznaczyć naszą obecność i solidarność w proteście przeciwko praktykom totalitarnych reżimów. Wystarczy wspomnieć takie wydarzenia, jak przypadki śmierci obywateli niemieckich na przejściach granicznych między RFN i NRD czy strącenie koreańskiego samolotu pasażerskiego przez ZSRR, które wywołały wzburzenie w tutejszym społeczeństwie.

Niewątpliwie jednak w centrum naszego zainteresowania pozostawał rozwój sytuacji w Polsce. Specyfika tych wydarzeń wymagała przestawienia się na działalność długofalową. W tym wypadku skoncentrowaliśmy się głównie na wydawaniu dwutygodnika *Pogląd* oraz jego niemieckojęzycznej mutacji pt.: *Meinung*. Pragniemy, aby pismo nasze stanowiło czynnik integrujący emigrację polską w Republice Federalnej Niemiec, jednoczący Polaków wokół idei demokratycznej i niepodległej ojczyzny. Uważamy, wbrew pewnym opiniom, że emigracja może spełniać ważną rolę w życiu kraju, a niekiedy nawet wpływać stymulująco na rozwój wydarzeń. Wstępnym jednak zadaniem jest pomoc Polakom w procesie stabilizacji ich sytuacji życiowej w RFN. W tym właśnie celu wydaliśmy książkę Tadeusza Folka *Prawo azylu*. Ale nasze zwolna rozwijające się wydawnictwo oferuje nie tylko prace z zakresu poradnictwa prawnego. Jego zakres jest na razie dość wąski, lecz z czasem zamierzamy publikować więcej książek, prezentujących panoramę niezależnego życia politycznego i kulturalnego w PRL oraz wydawać własne pozycje, które tak na Zachodzie, jak również w kraju mogą być przyjęte z zainteresowaniem.

Dlaczego o tym wszystkim piszemy i to na dodatek w czasie przeszłym? Otóż **Komitet Obrony Solidarności** przestał istnieć, co nie oznacza, iż nie istnieje grupa w nim działająca. Nasza dotychczasowa, nieformalna organizacja poczęła wymagać ram prawnych dla swego funkcjonowania. Ponadto uznaliśmy, że należy sformalizować naszą dotychczas, rzecz można, „partyzancką” aktywność. W miejsce dawnego KOS-u powstało stowarzyszenie zarejestrowane **Towarzystwo „Solidarność”**. Na okładce *Poglądu* pozostawiliśmy jednak dawny znaczek jako symbol ciągłości działania. Założenia i cele Towarzystwa pozostały te same, lecz obecnie zostały wyraźnie sformułowane i wyłożone w Statucie. W najbliższym czasie opublikujemy **Deklarację Ideową**.

Redakcja

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Opracował Edward Klimczak
przy współpracy Zespołu

„Kronika wydarzeń bieżących” jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

22 lutego 1984

„John Paul mi likin” („Janie Pawle –
kocham Cię”

Przygotowując się do podróży do Nowej Gwinei (w maju br.) Jan Paweł II uczy się pilnie „gołębiej angielszczyzny”, czyli tzw. pidgin-English, języka powstałego na bazie angielskiego, używanego w kontaktach między Chinczykami i Europejczykami w XVIII stuleciu i stosowanego jeszcze dzisiaj w niektórych częściach świata. W tym języku Papież zostanie powitany przez arcybiskupa Nowej Gwinei.

23 lutego

+++ Według dziennika *TAZ*, w jednej z hamburskich kwater dla oczekujących na azyl doszło do nieszczęśliwego wypadku. 27-letni obywatel Ghany, którego wniosek o azyl został odrzucony, na widok przybyłych policjantów wyskoczył z 3 piętra na bruk w obawie przed aresztowaniem i wydaleniem do Ghany.

+++ Za „anarchię na szosach” uważa komentator berlińskiego *Tagesspiegla* blokadę przejść granicznych na alpejskich przełęczach. Taką formę protestu zastosowali kierowcy samochodów ciężarowych różnych krajów europejskich. Żądają oni od rządu włoskiego przyspiesze-

nia odprawy celno-dewizowej ciężarówek jadących do Włoch (trwającej zwykle kilkadziesiąt godzin).

24 lutego

+++ Rząd NRD zmienił w ostatnim okresie taktykę w stosunku do obywateli domagających się wyjazdu na stałe do RFN. Od ubiegłego tygodnia przybywa na Zachód codziennie ok. 100 przesiedleńców z NRD, którzy przyjmowani są w obozie przejściowym w Giesse, k. Frankfurtu/M.

Koncert Wiłkomirskiej

Tagesspiegel sypie pochwałami pod adresem polskiej skrzypaczki, Wandy Wiłkomirskiej, mieszkającej obecnie w RFN, za wykonanie II koncertu skrzypcowego Karola Szymanowskiego z udziałem Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Janusza Kulki, który jest obecnie dyrygentem orkiestry w Stuttgarcie. Podczas wieczoru muzycznego w berlińskiej filharmonii, oprócz utworów Szymanowskiego, grano utwory Smetany i Czajkowskiego.

Wybory w Nikaragui

Przywódcą nikaraguańskiej junty wojskowej, Daniel Ortega, w przemó-

wieniu wygłoszonym w 50-rocznicę zamordowania bohatera narodowego, Sandino, zapowiedział, że wybory do parlamentu odbędą się 4 listopada, na dwa dni przed wyborami prezydenckimi w USA oraz podał, że prawa wyborcze przyznano obywatelom, którzy ukończyli 16 rok życia. Ani słowem nie wspomniał o opozycji, żądającej wolnych wyborów pod międzynarodowym nadzorem.

25/26 lutego

+++ Szefowie rządów niemieckich landów podpisali w czwartek kompromisowe porozumienie dotyczące wprowadzenia od lata br. prywatnego programu telewizyjnego w Republice Federalnej Niemiec. Przeciwnie temu projektowi landy, rządzone przez SPD, nie zrezygnowały z prawa do sprzeciwu.

+++ Partia „Zielonych” z landu Badenia-Wirtembergia zaapelowała o wprowadzenie zakazu używania pojazdów samochodowych przez 12 niedziel w roku oraz ograniczenie szybkości na autostradach do 100 km/h, zaś na innych drogach do 80 km/h. Kroki te mają spowodować 3-krotne zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza.

+++ Argentynska organizacja obrony praw człowieka o nazwie „Centrum Studiów Prawnych i Społecznych” (CELS) wyraziła obawy, że grupa wysokich oficerów wydalonych z armii po powrocie Argentyny do demokratycznych rządów przygotowuje pucz, do którego ma dojść w kwietniu br. Na czele spisku stoi emerytowany gen. Mendoza.

Tu mówi Radio „Solidarność”

Wczoraj w Warszawie znów odezwało się Radio „Solidarność”, które nadało 6-minutową audycję dobrze słyszalną w wielu dzielnicach stolicy. Zachodni dziennikarze przypuszczają, że spikerem był sam Zbigniew Bujak, który wezwał do bojkotu wyborów do rad narodowych, przewidzianych na 17 czerwca. Zaatakował on ostro rząd wyliczając negatywne skutki jego działalności. W Polsce jest ok. 300 więźniów politycznych, gospodarka znajduje się w stanie kompletnego zniszczenia, a stopa życiowa ludności

ciągle obniża się. Pod koniec audycji przeczytano apel TKK z dnia 23 stycznia 1984 roku, który był już wcześniej wydrukowany w wielu podziemnych pismach. Poprzednią audycję Radio „Solidarność” nadało w końcu ub. roku.

Pół miliona Polaków za granicą

Jak oficjalnie podał płk. Szczepański z agencji PAP, w 1983 roku ok. 470 tys. Polaków otrzymało paszporty do krajów zachodnich, a 1,3 mln. wyjechało do krajów socjalistycznych. Było to o 40 % więcej niż w roku 1982, natomiast w roku rekordowym – 1981 – wyjechało z Polski na Zachód ok. 1,2 mln. osób. Wg Szczepańskiego problemem są osoby, ok. 100 tys. – które przed wprowadzeniem stanu wojennego wyjechały i dotychczas do kraju nie powróciły. Osoby te – zgodnie z deklaracją Szczepańskiego – mogą bez obawy wrócić do Polski, jeżeli za granicą nie działały „przeciwko państwu”.

Nowy obiekt kultu – Czernienko

Die Welt zwraca uwagę na gloryfikowanie nowego szefa radzieckich komunistów zarówno przez swoich współtowarzyszy z Komitetu Centralnego, jak i przez radziecką prasę. Wszystko to przypomina poprzednie kultu dotychczasowych szefów partii, z wyjątkiem Jurija Andropowa, który nie chciał, aby uważano go za Boga. Obecnie prasa radziecka nazywa Czernienkę wielkim przywódcą, zaś towarzysze z KC przedstawiają go jako wzór do naśladowania i źródło mądrości. Najwięcej pochwał zebrał Czernienko ze strony członka Politbiura, Wiktora Griszina, który wymienił jego nazwisko podczas jednego z przemówień 26 razy, zwracając uwagę na jego cechy przywódcze. Za życia Breżniewa, członek Politbiura, Azerbejdżanin – Geidear Alijew, pochwalił swego szefa 133 razy. Rekord ten dotychczas nie został pobity.

Sprawa M. Bednarkiewicza

Adwokat Władysław Siła-Nowicki w liście do Jaruzelskiego zarzucił władzom cyniczne łamanie prawa. 70-letni prawnik, którego zmuszono do przejścia na

emeryturę, w liście przedstawił sprawę innego adwokata, Macieja Bednarkiewicza, aresztowanego 11 stycznia br. Siła-Nowicki wyraził przekonanie, że Bednarkiewicz został aresztowany dlatego, że posiadał dowody na to, iż 19-letni Grzegorz Przemysk w maju ub. roku został pobity w jednym z warszawskich komisariatów milicji, w wyniku czego zmarł. Władze uzasadniły natomiast aresztowanie Bednarkiewicza rzekomym udzieleniem schronienia dezertrowi z ZOMO, od którego chciał wyciągnąć potrzebne mu informacje. Wg Siły-Nowickiego tego rodzaju twierdzenia są zmyśnione i stanowią jedną z prób zniweczenia przewodu sądowego przeciwko milicjantom zamieszanym w sprawę Przemyska.

Inicjatywa Senatu – Hamburg

W 6 szpitalach Hamburga od lutego br. zatrudniono 14. obcokrajowców w charakterze tłumaczy i tzw. pracowników socjalnych, do których należy opieka nad pacjentami nie władającymi językiem niemieckim. W Hamburgu mieszka obecnie 170 tys. obcokrajowców, wśród nich 57 tys. Turków i 21 tys. Jugosłowian. Tak więc tłumacze władają przede wszystkim językiem tureckim (7 osób), serbo-chorwackim (2 osoby) oraz hiszpańskim, portugalskim i greckim. Autorami projektu, który będzie kosztował Senat Hamburga 670 tys. marek rocznie, są socjologowie i inni przedstawiciele nauk społecznych.

Według posiadanych informacji jest to pierwszy program tego typu w Republice Federalnej Niemiec. W Berlinie, gdzie mieszka ok. 250 tys. obcokrajowców, nie istnieją nawet plany takich przedsięwzięć. Ani w urzędach socjalnych, ani w policji dla obcokrajowców nie zatrudnia się tłumaczy.

Protest ambasady

Ambasada ZSRR w Waszyngtonie złożyła notę protestacyjną w Białym Domu w związku z niedawnym zamachem na radzieckie przedstawicielstwo przy ONZ. Odpowiedzialność za zamach przyjął żydowska organizacja o nazwie Jewish Direct Action, co zostało później zdementowane. Zamach miał być

odwetem za długoletnie i bezprawne więzienie w łagrach żydowskiego obrońcy praw człowieka, Szczarańskiego.

Kontrola w Moskwie

„Brak dostępu do Miedwediewa” – pod takim tytułem *Frankfurter Rundschau* publikuje artykuł pani E. Siegel, w którym pisze, że korespondenci zachodni w Moskwie od pewnego czasu mają utrudniony dostęp do Roya Miedwediewa (58 lat), historyka, który zajmując się dziejami Rosji radzieckiej, krytycznie, choć z pozycji markszystowskich oceniał politykę państwa. Od 1971 roku publikował wyjątkowo na Zachodzie, wydając ok. 20. pozycji, m. in. biografie Stalina i Chruszczowa. Mimo tego nie był dotychczas szczególnie szycanowany przez władze ZSRR, a on sam nie uważał się za dysydenta, lecz za „niezależnego krytyka i liberalnego socjalistę”. Dzięki temu wielu zachodnich korespondentów często odwiedzało Miedwediewa, by poważnie podyskutować o polityce radzieckiej.

Obecnie pod domem historyka ustawiono patrol złożony z trzech milicjantów, którzy nie wpuszczają doń żadnego z obcokrajowców. Wcześniejszą oznaką prób izolowania Miedwediewa był fakt, że w styczniu 1983 wezwano go do moskiewskiej prokuratury na przesłuchanie i zażądano zaprzestania „działalności antyrządowej”.

Niemiecki Komitet Helsiński Obrony Praw Człowieka

Znani politycy, publicyści i naukowcy utworzyli w Bonn ponadpartyjny Komitet Obrony Praw Człowieka o nazwie „Deutsches Helsinki-Menschenrechtskomitee”, którego przewodniczącym została pani Renger, wiceprezydent Bundestagu. W zarządzie znalazł się również przedstawiciel „Zielonych” – poseł Schwenniger, posłanka partii FDP – Hamm-Brücher, przewodniczący grupy krajowej CSU w Bundestagu – Waigel, prof. Kriele z uniwersytetu w Kolonii oraz redaktor naczelny II programu telewizji ZDF – Appel. Celem komitetu jest obrona praw człowieka zgodnie z uchwałami aktu końcowego z Helsinek oraz Konwencji ONZ.

Tego typu komitety helsińskie działają obecnie w Holandii, Belgii, Francji, Austrii, Norwegii, Szwecji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Kolejna ucieczka „przez ambasadę”

Siostrzenica przewodniczącego Rady Państwa NRD, W. Stopha, Ingrid Berg wraz ze swoim mężem, dwójką dzieci i teściową zażądała od władz NRD-owskich zezwolenia na emigrację do Republiki Federalnej Niemiec. Wraz z rodziną znajduje się ona od kilku dni na terenie ambasady w Pradze odmawiając opuszczenia tej placówki bez uprzedniego otrzymania paszportu emigracyjnego. Oficjalni przedstawiciele obu rządów, którzy – jak podają niemieckie dzienniki – prowadzą rokowania w tej sprawie, odmówili komentarzy.

27 stycznia

+++ W Iranie dokonano egzekucji dziesięciu wysokopostawionych członków zdelegalizowanej partii komunistycznej Tudeh. Oficjalna agencja prasowa IRNA poinformowała, że „przyznali się oni do szpiegostwa”. W procesie ponad 100 irańskich komunistów, który rozpoczął się 6 grudnia ub. roku przed Trybunałem Wojskowym, 87. oskarżonych otrzymało kary więzienia od 1 roku do dożywocia. 4. oskarżonych niewinniono, zaś 3. zaliczono karę aresztu śledczego.

+++ Sułtanat Brunei zostanie na wniosek Rady Bezpieczeństwa 159 członkiem Narodów Zjednoczonych. Państwo to, leżące na wyspie Borneo w południowo-wschodniej Azji, uniezależniło się dnia 1 stycznia 1984 roku od Wlk. Brytanii.

Glomp w Brazylii

Prymas Polski, kardynał Glomp, przebywający obecnie w Brazylii oświadczył, iż ze strony Związku Radzieckiego oczekuje na zaproszenie do odwiedzenia tego kraju. Celem jego podróży, jako wysłannika Papieża, byłoby podjęcie prób nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i innymi krajami Układu Warszawskiego. Na temat sytuacji w Polsce Glomp powiedział: „Istnieją wielkie przeciwieństwa pomię-

dzy deklarowaną przez państwo ideologią a religią”.

Rops naftowa na rancho Reagana

200-hektarowe rancho Reagana, położone niedaleko miejscowości Santa Barbara w Kalifornii, może być wkrótce zeszepeczone wieżami naftowymi. Jeden z przemysłowców z San Francisco, złożył w ub. roku wniosek w ministerstwie spraw wewnętrznych USA o pozwolenie na przeprowadzenie próbnych wierceń, jak również o zgodę na wydobywanie ropy naftowej z obszarów położonych wokół rancho Reagana i na jego terenie. Wg ustawy z roku 1916 bogactwa naturalne są własnością państwową. Do osób prywatnych, w tym wypadku do prezydenta, należy tylko powierzchnia ziemi. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wniosek ten rozpatrzyć w normalnej kolejności.

Polska opera w RFN

Frankfurter Rundschau pozytywnie ocenia Warszawską Operę Kameralną, która obecnie przebywa na tournée w Republice Federalnej Niemiec, wystawiając w różnych miastach, m. in. Aschaffenburg i Leverkusen operę komiczną austriackiego kompozytora Dittersdorfa pt. „Doktor i aptekarz”. Na szczególne pochwały wg Thomasa Delekata zasługuje orkiestra pod batutą Józefa Boka oraz solistka opery Ewa Ignatowicz, „która jako Rozalia ma okazję do pokazania swoich umiejętności, wyróżniając się brawurową siłą koloratury, absolutnie precyzyjną intonacją i dykcją chyba najlepszą z całego zespołu”. Silny polski akcent utrudnia często zrozumienie niektórych partii libretta – stwierdza recenzent, co jednak, wg niego, nie umniejsza wartości artystycznych spektaklu.

28 lutego

+++ Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, Kohl, ma zamiar odwiedzić Chiny w okresie od 7 do 15 października tego roku.

+++ Nowy przywódca radzieckiej partii, Czernienko, został mianowany

przewodniczącym Narodowej Rady Obrony ZSRR, umacniając tym samym swoją pozycję w aparacie rządowym.

+++ W związku z tym, że ludność Szwajcarii w niedawno przeprowadzonym referendum wypowiedziała się za wprowadzeniem opłat dla obcokrajowców za używanie autostrad, rząd RFN rozważy również możliwość wprowadzenia podobnego podatku.

+++ Wg danych niezależnych afgańskich agencji, partyzanci zaatakowali niedawno główną kwaterę wojsk radzieckich w Kabulu. W wyniku ostrzału, który został dokonany w ub. wtorek, zabito 22 żołnierzy radzieckich. W akcji odwetowej w dniu następnym, żołnierze radzieccy zabili kobiety i troje dzieci.

Wałęsa – „Trzeba dalej spokojnie pracować

W niedzielę Wałęsa wziął udział w chrzcie syna wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej, Celińskiego. Po kościelnej ceremonii oświadczył dziennikarzom zachodnim, że nadal domaga się uwolnienia ponad 200 więźniów politycznych: „Musimy walczyć o uwolnienie więźniów środkami pokojowymi” – powiedział dodając, że on i jego doradcy opracowując obecnie raport o stanie polskiej gospodarki, szczególnie zwracają uwagę na brak reform ze strony rządu. „Nasze plany i ich urzeczywistnienie nie będą niczym spektakularnym” – stwierdził Wałęsa. „Chodzi o wprowadzenie porządku, trzeba dalej spokojnie pracować.” Przepuszcza się, że raport zostanie opublikowany w przyszłym miesiącu.

Kazanie ks. Popiełuszki

Niemiecka prasa szeroko informuje o kazaniu wygłoszonym w niedzielę przez księdza Jerzego Popiełuskę w kościele św. Stanisława w Warszawie. *Die Welt* na pierwszej stronie pisze, że w kościele zgromadziło się ponad 10 tys. wiernych, a kazanie było transmitowane przez głośniki na przyległe ulice. Ks. Popiełuszko powiedział m. in.: (cytat za *Die Welt* w tłumaczeniu):

„Państwo nie ma prawa narzucać narodowi swojej religii lub mu dyktować,

w co ma wierzyć, a w co nie powinien... Historia powojenna jest nie kończąca się walką o ustanowienie bezbożnego monopolu i wyrwanie Boga z serc małych dzieci. Musimy mieć odwagę i otwarcie głosić wiarę w Boga i w Kościół w naszych szkołach, fabrykach i biurach, niezależnie od tego, jakie to pociągnie za sobą konsekwencje. /.../ Kiedyś kardynał Wyszyński powiedział, że szkoła należy do narodu, a nie do jakiejś partii, sekty lub grupy, która usiłuje wyrwać Boga z serc ludzi.”

Die Welt uważa, iż było to jedno z najbardziej ostrych, antykomunistycznych kazań ks. Popiełuszki, w którym zdecydowanie zaatakował on program wychowania, jaki partia wprowadziła wbrew woli większości rodziców. W swoim kazaniu skrytykował on również państwową cenzurę katolickich publikacji oraz wpływanie państwa na naukę religii dla młodzieży.

Wierni, którzy nie dostali się do środka, stali na kościelnym cmentarzu. Śpiewano pieśni „Solidarności”, tysiące ludzi wznosiło ręce ze znakiem litery V. Ustawione w niedalekiej odległości siły ZOMO poprzestały na obserwacji. *Die Welt* zwraca uwagę, że kazanie ks. Popiełuszki zostało wygłoszone w okresie, kiedy Kościół próbuje poprawić stosunki z państwem, zaś przeciwko ks. Popiełuszcze prokuratura prowadzi śledztwo, a prymas Glemp udziela mu nagany za opowiadanie się po stronie „Solidarności”.

Polityka Kościoła

Wiedeński korespondent *Süddeutsche Zeitung*, Hannes Burger uważa, że miasto to jest „rynkiem informacji” dotyczących stosunków między Wschodem i Zachodem, m. in. utrzymywanych w tajemnicy wiadomości pochodzących z kręgów kościelnych w Europie Wschodniej. Wg Burgera, Kościół w PRL prowadzi politykę „narodowego pojednania”, za którą ma otrzymać od partii nową ustawę o Kościele. Tekst ustawy jest już gotowy, jednak sejm bez pozwolenia Moskwy nie może oficjalnie jej przyjąć. Nie ma już w nim mowy o tak szeroko opisywanym na Zachodzie „publiczno-prawnym statusie

Kościół", ponieważ jego przywódcy zrozumie, iż państwo komunistyczne nie zaakceptuje tej formuły. Dlatego też zgodzono się na powrót do tradycyjnego statusu Kościoła. Przez zwrot ten rozumie się prawa, jakie posiadał Kościół katolicki bezpośrednio po II Wojnie Światowej, a więc już w okresie panowania komunistycznego. Chodzi więc o zagwarantowane prawo do prowadzenia nauki religii poza szkołą, do tworzenia kościelnych stowarzyszeń młodzieżowych i laickich, do posiadania własnych środków masowego przekazu oraz własnych audycji w rządowym radiu i telewizji. Obecnie Kościół nie prowadzi już rozmów o pozwolenie na założenie chrześcijańskiej partii, względnie chrześcijańskich związków zawodowych, ponieważ miałyby one tylko charakter symboliczny. Kierunek polityki Kościoła jest jasny: najpierw „narodowe porozumienie” przy jednoczesnej rezygnacji ze wskrzeszania „Solidarności”, następnie nowe prawo kościelne i w końcu stosunki dyplomatyczne” – pisze Hannes Burger z Wiednia.

Strauss blokuje ustawę przeciwko neonazistom

W korespondencji własnej z Bonn *Frankfurter Rundschau* donosi, że przewodniczący bawarskiej CSU, Franz-Josef Strauss usiłuje storpedować ustawę, przewidującą kary za agitację neonazistowską. Przed kilkoma dniami zgłosił on veto przeciwko projektowi ustawy przedstawionej przez ministra sprawiedliwości Hansa Engelharda (FDP). W końcu stycznia br. kanclerz Kohl i minister spraw zagranicznych, Genscher, doszli do porozumienia i postanowili, pomimo oporu ze strony CSU, doprowadzić do przyjęcia ustawy przewidującej karę za twierdzenie, iż nazistowskie ludobójstwo jest kłamstwem („kłamstwo oświęcimskie”). Planowana ustawa przewiduje, że obowiązek ścigania tego rodzaju przestępstw spadnie na państwo. Jej projekt pochodzi jeszcze z czasów, kiedy w gabinecie bońskim zasiadały partie SPD i FDP. Poseł do Bundestagu i rzecznik CSU d/s prawnych, Fritz Wittmann oświadczył przedstawicielowi *Frankfurter Rundschau*, że projekt ustawy jest jednostronny, mający „czy-

sto polityczny charakter” i pochodzi od partii FDP. Wg niego ustawa taka nie może przewidywać kary za jakąś „gadaninę przy piwie”. Zaprzeczanie faktu ludobójstwa powinno być karane generalnie, również kiedy chodzi o „wypnanie Niemców” ze wschodnich terytoriów. Posłowie CSU już przed laty zwracali uwagę, iż projekt ustawy jest wymierzony wyłącznie przeciwko prawicowym ekstremistom, omijając zupełnie lewicowców. Dlatego też rząd Bawarii odrzucił w końcu roku 1982 projekt poprzedniego rządu bońskiego przy pomocy większości, jaką posiadały prawicowe partie w Bundestracie.

29 lutego

+++ W ubiegłym roku 51. obywatelom NRD udało się pokonać „granicę śmierci” między oboma państwami niemieckimi i uciec na Zachód. 9. z nich było żołnierzami straży granicznej. W roku 1982 zbiegło 72. obywateli NRD.

+++ Radziecka gazeta *Izwestia* wyśmiewa szwedzkich wojskowych twierdząc, że zachorowali oni na „peryskopową paranoję” wyrażającą się zwielokrotnieniem wysiłków mających na celu złowienie łodzi podwodnej grasującej na szwedzkich wodach terytorialnych. Wg szwedzkiej telewizji, rząd podwoił wysiłki mające na celu lepszą ochronę portu wojσκowego w Karlskronie.

+++ Jak podała radziecka agencja TASS, minister spraw zagranicznych ZSRR, Gromyko, wypowiedział się za podjęciem rokowań z Zachodem na wszystkich płaszczyznach. W obecnym okresie wzrasta konieczność równoprawnych kontaktów podejmowanych nie z pozycji siły i nacisku, a mających na celu wzmocnienie bezpieczeństwa.

+++ W wojnie irańsko-irackiej doszło do kolejnego „szczytu”. W dniu wczorajszym lotnictwo irackie zaatakowało irańską wyspę naftową Kharg. Ze stolicy Bagdadu doniesiono o zniszczeniu kilku tankowców, które kotwiczyły nieopodal wyspy.

+++ Również profesjonalnym wydawcom zdarzają się poważne wpadki. Dzisiejsze wydanie wychodzącego od 7 lat dziennika *Tageszeitung* (nakład ok. 50

tys. egz.) ukazało się pod wczorajszą datą – Dniem 28.2.84 i wczorajszym numerem 1248/9.

+++ Po siedmiu dniach blokady przełęczą Brenner przez kierowców ciężarówek żądających od władz włoskich reorganizacji odpraw celnych, doszło do pierwszych starć z policją, która przy użyciu pałek i gazów łzawiących nie dopuściła do zablokowania przełęczą dla ruchu osobowego.

+++ Wg dwóch radzieckich żołnierzy, którzy zdezerterowali z armii radzieckiej w Afganistanie i od pewnego czasu znajdują się w USA, ok. 2 % żołnierzy radzieckich porzuca regularnie broń i przechodzi na stronę powstańców. „Nikt nie chce zabijać niewinnych osób cywilnych. Morale żołnierzy radzieckich w Afganistanie jest na niskim poziomie” – powiedział 19-letni Aleksander Boranow i 20-letni Nikołaj Raskow.

+++ Kanclerz Kohl zdementował wiadomość podaną przez ministra komunikacji, Dollingera, że rząd boński zamierza wprowadzić opłaty dla obcokrajowców za używanie autostrad.

+++ Brytyjski dziennik *Daily Mail* poinformował, że brytyjski wywiad rozbił radziecką sieć szpiegowską na Cyprze. Celem działalności radzieckich agentów było szantażowanie brytyjskiego personelu wojskowego, stacjonującego na wyspie w celu otrzymania pożądaných wiadomości oraz nasłuch rozmów radiowych prowadzonych na Bliskim Wschodzie.

Kto zrozumie Glempa?

Tagesspiegel zwraca uwagę na wywiad, jakiego udzielił prymas Glemp katolickiemu tygodnikowi *Niedziela*. Powiedział on m. in., że głównym celem Kościoła jest duszpasterstwo. Ostro zaatakował tych, którzy „czekają niecierpliwie na spięcia i podział, czy też za wszelką cenę chcą je Kościołowi w Polsce narzucić”. Działają oni wg starej „metody wroga”; usiłując podzielić Kościół podkreślając problemy narodowo-moralne. Kościół jednak opiera się na „swojej historycznej jedności z narodem” i na doświadczeniach zmarłego w roku 1981 kardynała Wyszyńskiego. Stosunek do Wyszyńskiego był również niejednokrot-

nie wrogi „nie tylko ze strony ideologicznych przeciwników”. Wymysłem nazwał Glemp twierdzenie niemieckiego tygodnika politycznego *Der Spiegel*, że Kościół stara się o uzyskanie jak największego wpływu, aby założyć katolicką partię, względnie katolickie związki zawodowe.

„Ofensywa ideologiczna”

Süddeutsche Zeitung omawia wystąpienie Mieczysława Rakowskiego przed nowym, fasadowym gremium przemysłu, tzw. Radą Kultury. W swoim przemówieniu rozprawił się ze wszystkimi inaczej niż on i partia myślącymi obywatelami PRL i zażądał nadania bardziej socjalistycznego kierunku wychowaniu w szkołach i uniwersytetach. Rakowski poradził artystom, którzy jeszcze się nie zdecydowali po której stronie stanąć, odrzucenie wszelkich iluzji. W tym samym czasie Wydział Kultury KC przedłożył raport o działalności wydawnictw, domagając się w nim stosowania ostrzejszych kryteriów ideologicznych i artystycznych w stosunku do literatury przekładanej na język polski. *Süddeutsche Zeitung* zwraca także uwagę na artykuł *Trybuny Ludu*, będący odpowiedzią na szeroko komentowany na Zachodzie list adwokata Władysława Siły Nowickiego, zarzucającego władzom reżymowym prowokacyjne aresztowanie jego kolegi, mecenasa Macieja Bednarkiewicza.

Wyrok na ZSRR

Wg raportu Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO), z ramienia której komisja ekspertów przeprowadziła dochodzenie w sprawie zestrzeżenia południowo-koreańskiego samolotu pasażerskiego nad Sachalinem, radzieccy piloci naruszyli międzynarodowe przepisy lotnicze. Przepisy te określają wyraźnie, że w wypadku naruszenia obszaru powietrznego piloci myśliwców mają obowiązek nawiązania kontaktu wzrokowego z obcym samolotem przez wymanewrowanie swojego samolotu przed samolotem naruszającym obszar powietrzny. Radzieccy piloci nie uczynili tego. Nie próbowali również nawiązać kontaktu radiowego na przewi dzianej przez przepisy międzynarodowe

częstotliwości. Dlatego też załoga samolotu południowo-koreańskiego nie wiedziała, że znajduje się w zasięgu radzieckich myśliwców. Wynika z tego, iż maszyna naruszająca obszar powietrzny ZSRR została od samego początku uznana przez pilotów radzieckich za samolot rozpoznawczy wojsk lotniczych USA.

Proces neofaszystów

We Frankfurcie/M. rozpoczął się proces przeciwko 8. neofaszystom oskarżonym o szantaż w celach rabunkowych, pozabawianie osób trzecich wolności, jak również rozpowszechnianie antykonstytucyjnych publikacji. Oskarżeni, stwierdza *Frankfurter Rundschau*, zachowują się bezczelnie, prowokując do śmiechu swoich sympatyków, którzy licznie zbierają się na sali posiedzeń sądu. Ku zdziwieniu obserwatorów, przewodniczący sądu – Friedrich Lehr, nie próbuje temu przeciwdziałać. Często zachowuje się równie niepoważnie jak oskarżeni i ich zwolennicy.

1 marca

+++ *Tagesspiegel* informuje o apelu TKK, która zwróciła się do światowych organizacji i instytucji z prośbą o wywarcie nacisku na rząd PRL w celu złagodzenia warunków, w jakich przebywają polscy więźniowie polityczni. List podpisał Bujak, Jedynek, Lis i Szumiejko.

+++ Po raz drugi w tym miesiącu partyzanci afgańscy ostrzelali radziecką ambasadę w Kabulu. Równocześnie przeprowadzono kilka ataków bombowych na budynki rządowe. W siedzibie tajnej policji eksplodowały materiały wybuchowe.

+++ Na uroczystości związanej z 500-letnią rocznicą śmierci św. Kazimierza, patrona Litwy, do Rzymu nie przybędzie z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej żaden z wiernych katolików. Z kręgów litewskich w Rzymie doniesiono, że władze radzieckie odmówiły wydania paszportów wszystkim składającym wnioski o pozwolenie na wyjazd do Rzymu. W Rzymie oczekuje się przyjazdu ok. 1000 emigrantów litewskich.

Pogrzeb Bądkowskiego

Ponad 5 tys. osób, wśród nich Lech Wałęsa, wzięło udział w pogrzebie Lecha Bądkowskiego, pierwszego rzeczownika robotników strajkujących w sierpniu 1980 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wtorkowy pogrzeb przekształcił się w demonstrację na rzecz „Solidarności”. Uczestnicy skandowali hasła „Solidarności” i wznosili ręce ze znakiem zwycięstwa. ZOMO nie wkroczyło do akcji. Pogrzeb odbył się na cmentarzu we Wrzeszczu. Z mową pogrzebową wystąpił Wałęsa, który powiedział, że Bądkowski był pierwszym pisarzem, który zaangażował się po stronie strajkujących. W pogrzebie wzięły udział przedstawicielstwa największych zakładów pracy z Gdańska oraz grupa pisarzy warszawskich z Leszkiem Prorokiem, członkiem Zarządu rozwiązanego niedawno Związku Literatów Polskich. Trumna była przykryta polską flagą z długim napisem „Solidarność”.

GUŁag dla obcokrajowców

Francuski dziennikarz, Patrick Meney w książce pt. „Les mains coupees de la Taiga” („Odcięte ręce tajgi”) twierdzi, że w Związku Radzieckim istnieje specjalny obóz GUŁagu dla obcokrajowców. Jednemu z nich, Francuzowi, Nicolasowi Ch. udało się po 34 latach pobytu w łagrze opuścić ZSRR. Obóz dla obcokrajowców znajduje się w Mordwińskiej Autonomicznej Republice i jest zarządzany przez wojskowych. Mimo ciągłego niedożywienia warunki w nim są nieznacznie lepsze niż w innych obozach dla obywateli radzieckich. Nicolasowi Ch. udało się nawiązać kontakt z ambasadą francuską w Moskwie, która doprowadziła do jego zwolnienia. Do dzisiaj setki obcokrajowców różnych narodowości uważa się za zaginionych. Przede wszystkim wielu obywateli Alzacji i Lotaryngii, których w czasie II Wojny Światowej przymusowo wcielono do Wehrmachtu – pisze Meney, który był 3 lata korespondentem w Moskwie. Wszystkie starania oficjalnych

placówek zagranicznych, mające na celu wyjaśnienie losu zaginionych, rozbijają się o mur milczenia władz radzieckich. Menej publikuje po raz pierwszy oficjalną ustawę o GUŁagu, która została przyjęta przez Radę Najwyższą Federacji Rosyjskiej w roku 1970. Kodeks ten reguluje na 40 stronach i w 115 paragrafach życie w obozach karnych w tajdze i na Uralu. Przypuszcza się, że obecnie ilość uwięzionych wynosi od 2 – 2,5 mln obywateli.

Kto jest czemu winien?

Były poseł do Landtagu w Badenii-Wirtembergii z ramienia NPD (partia nazistowska), a obecnie adwokat w Stuttgarcie, Peter Stöckicht, zrzęcznie doprowadził do zawieszenia procesu przeciwko 2 neonazistom oskarżonym o rozpowszechnianie antysemickiej gry pt. „Żydzie, nie irtuj się!” Oskarżeni – 35-letni były policjant Fröhlich wraz ze swoją przyjaciółką 29-letnią Ingeborg Schulte wymyślili grę, w której zwycięzcą zostaje ten, który „zagazował” 6 mln Żydów. Kilka jej egzemplarzy pozostało do instytucji żydowskich. W toczącym się procesie w Zweibrücken, eksperci nie potrafili z całą pewnością orzec, że koperty z grą zostały przygotowane przez wspomnianą parę. Obronca oskarżonych twierdził, że nie jest ona „podżeganiem rasistowskim” lecz stanowi rodzaj ataku politycznego w formie satyry. Robiąc aluzję do telewizyjnego serialu „Holocaust”, mówiącego o nazistowskich ludobójstwach, adwokat stwierdził, iż stan, w którym młodzi ludzie zmuszani są do konfrontacji „z tym” jest „nie do zniesienia”. Dla Niemców – powiedział Stöckicht ironizując – jedynym kryterium postępowania jest „los, dobrobyt oraz cierpienie Żydów”. On jednak nie jest Żydem i wie o tym, iż zamordowano także wiele milionów Niemców. Zostali oni zapomnieni i nie wspomina się o nich w szkołach, a winę za to ponosi przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie Zachodnim. (Relacja z procesu wg *Frankfurter Rundschau*).

ZSRR dzieli Francuzów...

Wczoraj przywódca francuskich komunistów Marchais, w liście skierowanym do sekretarza KC KPZR zaprotestował przeciwko radzieckiej informacji, wg której ludność tego kraju została podzielona na Francuzów – 82,5% oraz „Alzatzczyków, Flamandów, Bretonów, Basków, Katalończyków, Korsykańów, Żydów, Armeńczyków, Cyganów i innych”. List ten opublikował organ francuskiej partii komunistycznej *La'Humanite*. Marchais stwierdza, że każdy obywatel Francji jest Francuzem, Francja zaś nie jest państwem wielonarodowym – „w ciągu swej długiej historii stanowi ona jeden naród. [...] Każda próba – przy zastosowaniu kryteriów tego podziału, które w wątpliwy sposób odcinają się od rasizmu – mająca na celu zdefiniowanie członków francuskiej wspólnoty narodowej, jako pochodzenia „nieczystych”, jest obrazą naszego narodowego sumienia” – pisze dosłownie Marchais w prasowym komunikacie.

2 marca

+++ W reportażu z zakładów pracy na Śląsku Opolskim moskiewska *Prawda* podkreśliła, że polska partia komunistyczna napotyka na brak zaufania kręgów robotniczych. Wg reportera *Prawdy*, PZPR ma „trudności w zdobyciu zaufania ludności”. Jej wpływ na robotników jest bardzo mały.

+++ Z kół dysydenckich w Moskwie donoszą, że małżeństwo Nadieżda i Nikołaj Pankow, którzy wystosowali do Czernienki list gratulacyjny z okazji wyboru na stanowisko sekretarza generalnego KPZR, upominając się jednocześnie o swe prawo do emigracji z ZSRR, umieszczeni zostali w klinice psychiatrycznej.

+++ Siostrzenica przewodniczącego Rady Państwa NRD, Stopha, opuściła ambasadę Republiki Federalnej Niemiec w Pradze, udając się wraz z rodziną do NRD. Z kręgów dyplomatycznych doniesiono, iż NRD-owskie władze zapewniły ją, iż wkrótce otrzyma pozwolenie na emigrację do Niemiec

Zachodnich.

W ostatnich kilku miesiącach wielu obywateli NRD salwowało się ucieczką do przedstawicielstw dyplomatycznych państw zachodnich, żądając prawa wyjazdu z NRD.

+++ Dziennik *TAZ* informuje, że 22-letni azylant turecki, Veysi Serkat, po 9. miesiącach pobytu w areszcie ekstradycyjnym został uznany przez Urząd Federalny w Zirndorfie za uprawnionego do azylu. Pomimo tego grozi mu wydalenie do Turcji, ponieważ Sąd Najwyższy w Koblencji nie widzi podstaw prawnych pozwalających na zapobieżenie wydaleniu. Decyzja w tej sprawie należy do rządu RFN. W Turcji grozi mu więzienie za próbę zabójstwa i inne czyny kryminalne.

+++ Kompetentny referat bawarskiej administracji zezwolił na ustawianie plakatów wyborczych NPD (partia neonazistowska) również w miejscach mężczyźni ofiar terroru narodowo-socjalistycznego. Bawarska administracja oświadczyła, że plakaty będą tylko wówczas usuwane, gdy przeszkadzać będą w ruchu ulicznym.

+++ Veto Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa przekreśliło francuski plan wysłania do Bejrutu pokojowych wojsk ONZ.

+++ Albania oskarżyła Grecję, Jugosławię i Watykan o mieszanie się w wewnętrzne sprawy tego kraju.

+++ Rząd Szwajcarii chce przeznaczyć 2,4 mld franków szwajcarskich na zakup dla swojej armii czołgów Leopard II produkcji RFN.

Kolektywna władza?

Były ambasador radziecki przy ONZ, A. Szewczenko, który zna moskiewski aparat władzy od wewnątrz, komentując ostatnie wydarzenia na Kremlu powiedział, że rozmowy o kontroli zbrojeń są dla USA bardzo niebezpieczne ze względu na taktykę Moskwy, zmierzającą do utrzymania pozycji supermocarstwa. Ponadto wyraził przypuszczenie, że „stara gwardia” na Kremlu nie zamierza wcale ustąpić miejsc młodszej generacji. Dlatego też nowym szefem partii i państwa został nie kto inny, tylko 72-letni

K. Czernienko, którego określa się mianem pierwszego wśród równych i musi on dzielić władzę z Gromyką i Ustinowem. Szewczenko określił nowego Genseka jako pragmatyka, lecz zarazem – aroganta. Nie był on nigdy akceptowany przez Susłowa i Kosygina, którzy odmawiali mu umiejętności niezbędnych do zasiadania w biurze politycznym.

3 marca

+++ Wyjazdy przedstawicieli młodzieżowych organizacji NRD i PRL w ramach tzw. wymiany letniej, zostaną w tym roku rozszerzone. Przypuszcza się, iż do Niemiec Wschodnich uda się z Polski ok. 125 tys. osób, zaś w odwrotnym kierunku 87 tys. – pisze *Tagespiegel* powołując się na oficjalną prasę polską.

+++ W CSRS doszło do pierwszego od 3 lat spotkania przedstawicieli komunistycznej władzy ze specjalnym wysłannikiem Watykanu, Luigim Poggim. Spotkanie to miało na celu wstępne próby unormowania stosunków pomiędzy rządem w Pradze a Stolicą Apostolską. Sytuacja Kościoła w Czechosłowacji jest bardzo trudna; aż 8 z 13 diecezji nie ma swoich ordynariuszy wskutek odmowy władz CSRS na ich obsadzenie przez Watykan.

+++ Rząd chiński oświadczył, że jego polityka kontroli urodzin zaczyna przynosić oczekiwane rezultaty. Liczba ich spadła w tym kraju do 13 na 1000 mieszkańców w porównaniu do nieco ponad 14/1000 w roku 1982. Specjalna ustawa zabrania w ChRL posiadania więcej niż jedno dziecko. Oblicza się, iż ludność tego kraju osiągnie w roku 2000 liczbę 1 mld 200 mln.

+++ Wg przewodniczącego berlińskiej „Grupy Roboczej 13. Sierpnia”, dr. Hildebrandta, w NRD jest obecnie 7,5 tys. więźniów politycznych. W ostatnim roku poprawiło się jednak ich traktowanie, a kary więzienia za działalność opozycyjną są nieco niższe niż w latach ubiegłych.

+++ Kanclerz RFN, Kohl, udał się z wizytą do Waszyngtonu, gdzie spotkać się ma z czołowymi politykami amerykańskimi, prezydentem Reaganem,

sekretarzem stanu Shulzem, ministrem obrony Weinbergerem oraz ministrem finansów Regenem. Program wizyty obejmuje rozmowy na temat stosunków Wschód-Zachód, wymiany handlowej między RFN i USA, a także zagadnienia dotyczące sojuszu Atlantyckiego. Przyпуска się, że Kohl będzie nalegał na spotkanie Reagan - Czernienko.

+++ *Frankfurter Rundschau* podaje, iż w lutym br. w Republice Federalnej Niemiec zarejestrowano 2,5 mln bezrobotnych. Jest to spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym o 0,2%.

+++ *Tagesspiegel* poinformował, że berliński obóz dla przesiedleńców na Marienfelde jest przepełniony w związku z napływem dużej ilości uchodźców z NRD. Wg informacji senatora d/s socjalnych, U. Finka, w grudniu 1983 roku przybyło tam 260 osób, zaś w styczniu 1984 - 336.

+++ Rząd Mongolii odrzucił żądanie ChRL wycofania stacjonujących na terenie tego kraju wojsk radzieckich. Wicepremier Chin, Wan-Li określił pobyt radzieckiej armii w Mongolii jako jedną z przyczyn utrudniających normalizację stosunków z Moskwą.

+++ Londyński tygodnik *Economist* podał, że zwycięstwo Wlk. Brytanii nad Argentyną w konflikcie o Falklandy było możliwe tylko dzięki pomocy amerykańskiej. USA oddały Anglikom do dyspozycji rakiety, sondy do wykrywania okrętów podwodnych, śmigłowce, urządzenia radarowe i noktowizyjne oraz zwiad satelitarny. Koszt tej pomocy oblicza się na sumę ponad 60 mln. dolarów.

Konkordat za wszelką cenę

Przebywający w Brazylii Prymas Glemp widzi rzeczywistość w Polsce coraz bardziej konkretnie. Jak informuje prasa niemiecka, w wywiadzie udzielonym dziennikowi *Jurnal o estado de Sao Paulo* stwierdził, że Wałęsa był manipulowany przez „Solidarność” i zrobił wiele błędów. Pozwolił manipulować sobą, ponieważ nie jest politykiem. Oświadczył ponadto, że pomagał „Solidarności” do czasu, póki nie zorientował się, iż przestała ona bronić interesów klasy robotniczej, przekształcając się w organizację

o marksistowsko-trochistowskim charakterze. Wg Glempa kapitalizm w Polsce tak samo nie ma szans, jak socjalizm w Brazylii. Zaprzeczył, jakoby Kościół w Polsce był prześladowany - wprost przeciwnie, jego zdaniem, rząd „robi wszystko co może, by nie stwarzać sobie nowych wrogów”. Jak twierdzi, „Kościół posiada ogromną siłę społeczną i z tego powodu rząd jest bardzo ostrożny. Obecnie w budowie znajduje się 900 kościołów i rząd nie odmawia nam ani licencji, ani pozwolenia na kupowanie materiałów”.

Kościół na Litwie

Tagesspiegel zwraca uwagę na list pasterski kardynała Glempa z okazji 500-rocznicy śmierci św. Kazimierza, patrona Litwy, który ma być odczytany we wszystkich kościołach. Glemp wzywa w nim do respektowania praw człowieka w Polsce i na Litwie. „Żadna ideologia nie może deptać praw człowieka, czy to ma miejsce w Polsce, czy gdziekolwiek indziej”.

W przeddzień uroczystych obchodów tej rocznicy Papież Jan Paweł II, przemawiając do ponad 1000. emigrantów litewskich zgromadzonych na Placu Św. Piotra, zaapelował o wspomaganie „litewskich braci i sióstr w ich kraju, przeżywającym trudne chwile”.

4/5 marca

+++ Ładunek broni przeznaczony dla polskiego reżymu został skonfiskowany przez celników na nowojorskim lotnisku im. Kennedy'ego. Urzędnicy ujawnili zawartość przesyłki: 500 karabinów, 100 tys. sztuk amunicji, co przedstawiało łączną wartość 1 mln dol. Aresztowano dwie osoby.

+++ Na Węgrzech w dniu dzisiejszym podniesiono ceny 2/3 artykułów konfekcyjnych o 9%, natomiast niektórych przetworów mlecznych o 12%.

„Wybory” w ZSRR

Wczoraj przeprowadzono w Związku Radzieckim przy udziale 99,99% społeczeństwa „wybory” do Rady Najwyższej ZSRR (1500 miejsc). W wielu loka-

lach wyborczych urządzono dobrze zaopatrzone bufety, gdzie „głosujący” mogli kupić rzadkie na rynku artykuły spożywcze, jak kawior i świeże mięso. Nowy sekretarz generalny KPZR, Czernienko, zjawił się w lokalu wyborczym w towarzystwie żony, która ubrana w kosztowne futro, po raz pierwszy wystąpiła publicznie. Przy okazji dziennikarze dowiedzieli się, że Czernienko ma troje dzieci: najstarsza córka, Elena, pracuje w instytucie marksizmu-leninizmu, młodsza, Wiera, jest bibliotekarką, a syn, Władimir, pracuje w państwowym Komitecie d/s filmu.

Grass i Böll protestują

Wielu niemieckich pisarzy i publicystów na czele z G. Grassem i H. Böllem zaprotestowało przeciwko skazaniu na 2,5 roku więzienia dwóch berlińskich dziennikarzy z lewicowego czasopisma *Radikal* – Benedicta Härlina i Michaela Klöcknera – za opublikowanie tekstów apeli radykalnej lewicy. Wg pisarzy wyrok ten jest zamachem na wolność słowa w Republice Federalnej Niemiec. *TAZ*... w sobotnim wydaniu publikuje ponownie te same apele, ogłoszone przez *Radikal* dwa lata temu.

Dalsze poszukiwania

Wytężone akcje szwedzkiej marynarki wojennej, szukającej u południowych brzegów tego kraju, w pobliżu bazy wojskowej Karlskrona, obcej łodzi podwodnej nie przyniosły dotychczas pozytywnych rezultatów. Z kręgów dowództwa marynarki podano, iż w ubiegłą sobotę zidentyfikowano przy pomocy hydrofonów obcą łódź podwodną w wodach terytorialnych, ale poza obszarem wojskowym. W takiej sytuacji przepisy nie przewidują rzucania bomb głębinowych. Oddano więc „strzały ostrzegawcze”, zmuszając intruza do wycofania się.

SB szykanuje obcokrajowców

Jeden z czołowych tłumaczy literatury polskiej na język niemiecki, Klaus Staemmler został w ub. tygodniu tuż po opuszczeniu samolotu na lotnisku Okęcie zatrzymany przez milicję i poddany

10. godzinnemu przesłuchaniu w MSW. Dopiero po złożeniu pisemnego oświadczenia, że nie będzie kontaktował się z opozycyjnym pisarzem, 49-letnim Markiem Nowakowskim, został zwolniony Staemmler zaprosił na 18. dniowy pobyt w PRL państwowa agencja, która „opiekuje się” tłumaczami literatury polskiej. Po zwolnieniu z aresztu, w porozumieniu z ambasadą Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie, Staemmler natychmiast opuścił PRL. W związku z tą aferą FAZ zwraca uwagę na trudną sytuację polskich pisarzy, szczególnie zaś na szykanowanie przez milicję Marka Nowakowskiego.

Nowa inscenizacja Wajdy

O tym, że wystawiana w Krakowie „Antygona” Sofoklesa w inscenizacji Andrzeja Wajdy jest wydarzeniem artystycznym wielkiej rangi, świadczyć może obszerna recenzja, jaką temu przedstawieniu poświęca FAZ. Recenzent, podpisany znaczącym pseudonimem – Jan Stańczyk (Stanzyk), przychyliła się do powszechnie głoszonego przez polską publiczność zdania, że ta inscenizacja antycznej tragedii ma swoje odniesienia do obecnej sytuacji politycznej w PRL – czego nie chcą widzieć polscy teatrolodzy. Stańczyk przedstawia reakcję prasy PRL na, ujmując rzecz delikatnie, „niewygodną” inscenizację, której wg oficjalnych reżymowych znawców teatru „nie można zaliczyć do sukcesów reżysera”. Recenzent FAZ zwraca uwagę na niski poziom recenzji proreżymowego dziennikarza, Michała Misiornego w *Trybunie Ludu*, któremu siły porządkowe Kreona mniej przypominają „jednostki ZOMO, jak tego chcą plotki, bardziej zaś amerykańskie oddziały interwencyjne na Grenadzie”. W ten oto sposób Misiorny dostąpił zaszczytu „wejścia” na łamy pisma o światowej sławie.

Żywy Niemiec – dobry

Jak informuje *TAZ*, prokuratura w Darmstadtzie „skorygowała” wyrok sądu w Michelstadcie w sprawie 43-letniego właściciela knajpy „Michel”, skazanego za podjudzanie przeciwko Turkom. Zamiast 6.

miesiący z odroczeniem, musi on zapłacić 4,5 tys. marek kary. Umieścił on w swoim lokalu tablice z napisami w językach niemieckim i tureckim, głoszące że Turkom pobyt w lokalu jest zabroniony. Jeszcze przed sądem oświadczył: „tylko umarły Turek jest dobrym Turkiem”.

Już we wrześniu 1982 roku sprawa ta trafiła na wokandę sądową. Wtedy zagrożony pozbawieniem koncesji na dalsze prowadzenie lokalu, zlikwidował owe napisy.

Azylantom – kąpiel wzbroniona

„W interesie zdrowia całej ludności” oczekujący na azyl z obozu w Zirndorfie, bez zaświadczenia lekarskiego nie mogą korzystać z krytego kąpieliska w tej miejscowości. Decyzję tę wydał burmistrz, Virgilio Röschlein, poparty jednoznacznie przez Radę Miejską. Grupa azylantów demonstrowała w ub. piątek przeciwko „temu zarządzeniu dla ochrony zdrowia niemieckich panów i dla utrzymania czystości niemieckiej krwi”. Jeden z Hindusów chce wnieść skargę przed trybunałem administracyjnym w Ansbach. Każdy cudzoziemiec spoza obozu może korzystać z kąpieliska bez przeszkód.

6 marca

+++ Komisja Praw Człowieka ONZ pozytywnie oceniła proces normalizacji w PRL. Mimo iż stwierdziła, że w więzieniach przebywa 271 więźniów politycznych oraz skrytykowała nowy kodeks karny i wezwała władze do zniesienia pewnych zarządzeń, to jednak ogólna ocena wypadła dla reżymu w Warszawie korzystnie.

+++ Bez podania przyczyn 4.03 wydalono z Pragi 5. przedstawicieli holenderskiego ruchu pokojowego, w tym sekretarza generalnego tzw. Międzykościelnej Rady Pokoju, Jana Fabera. Ten sam los spotkał przedstawicielkę francuskich pacyfistów, Sylwii Mantrant. Przybyli oni do stolicy CSRS, aby spotkać się z przedstawicielami „Karty 77” i „Ruchu na Rzecz Obrony Pokoju”.

+++ Niemiecki Związek Zawodowy IG Metall zapowiedział na następny

tydzień strajki ostrzegawcze w fabrykach w celu uzyskania od pracodawców 35-godzinnego tygodnia pracy bez jednoczesnego zmniejszania wynagrodzeń.

+++ Mimo protestów części ludności Kanady nad obszarem tego kraju odbył się próbny lot pocisku „Cruise”. Eksperyment pomyślnie zakończył się po przebyciu 2,5 tys. km.

Wizyta z „prezenterem”

Na czele 55. osobowej delegacji rządowej przybył do Indii z oficjalną wizytą radziecki minister obrony, marszałek Ustinow. Celem wizyty, która nie doszła do skutku w początkach lutego z powodu śmierci Andropowa, jest przeprowadzenie rozmów na temat dalszego rozszerzenia współpracy wojskowej i dostaw broni radzieckiej do Indii. Obecnie wojska tego kraju w 60% wyposażone są w samoloty, czołgi i rakiety produkowane w ZSRR. Indie zwróciły się o dostarczenie nowej wersji samolotów typu „Mig”, które, zdaniem hinduskich wojskowych, są lepsze od francuskich „Mirage” i amerykańskich „F-16”, znajdujących się na wyposażeniu armii pakistańskiej.

Demonstracja we Francji

W niedzielnej demonstracji, zorganizowanej w Wersalu przez Kościół przeciwko rządowemu projektowi reformy szkolnictwa (ograniczenie kompetencji kościelnych szkół prywatnych) uczestniczyło 600 tys. osób. Była to największa demonstracja we Francji od 1968 roku. Socjalistyczna gazeta *Le Matin* pisze: „usiłowania francuskiego Kościoła, chcącego w czasach kryzysu odzyskać przywódczą rolę, jest jedną z najważniejszych nauk tej niedzieli. Być może kryje się za tym model polskiego Kościoła”.

7 marca

+++ W imieniu rządów państw Układu Warszawskiego minister spraw granicznych Rumunii przekazał przedstawicielom dyplomatycznym państw NATO memorandum, które zawiera propozycje obustronnego zmniejszenia wydatków na zbrojenia. Państwa Paktu Atlantyckiego

zareagowały na tę propozycję stwierdzając, iż nie rozwiązuje ona problemu kontroli. Zachód woli negocjacje, na temat realnej produkcji broni.

+++ Wg danych Niemieckiego Czerwonego Krzyża z ZSRR do Republiki Federalnej Niemiec przybyło w lutym tylko 64 przesiedleńców, co jest najniższą liczbą od 15. lat. W ramach łączenia rodzin przybyły z Polski 1142 osoby, w styczniu zaś – 1400 osób.

+++ Dotychczas wierna prezydentowi Libanu, Dżemajelowi, tzw. chrześcijańska milicja odmówiła posłuszeństwa po wypowiedzeniu przez niego traktatu z Izraelem. Krok ten, podjęty pod naciskiem opozycji miał stać się podstawą do narodowego pojednania skłóconych obozów. Przywódca opozycji druzyjskiej, Dżumblatt, nakazał swoim żołnierzom przerwanie ognia. Chrześcijańska falanga odrzuca jednak kompromis rządu, kontynuując walkę.

Utworki Różewicza w RFN

W wydawnictwie „Suhrkamp” we Frankfurcie/M wyszedł zbiór wierszy wraz z trzema sztukami teatralnymi Tadeusza Różewicza pt. „Gedichte, Stücker” str. 318, DM 32,-. Edytorem i tłumaczem większości utworów, z których wiele wychodzi w języku niemieckim powtórnie jest znany popularyzator literatury polskiej, Karl Dedecius. Reklamując Różewicza, wydawcy zwracają uwagę na okładce, iż jest on laureatem literackich nagród państwowych w PRL. Często zachodni wydawcy komunikują w ten sposób czytelnikowi, że jakiś poeta ze Wschodu otrzymał nagrodę państwową lub wyróżnienie I klasy z ręki ministra kultury. Czy jest to rzeczywiście pieczęć literackiej jakości – zapytuje Tadeusz Nowakowski w recenzji zamieszczonej w *FAZ*.

8 marca

+++ Członek KC PZPR d/s kultury, Kazimierz Molek, podczas spotkania z dyrektorami wydawnictw poinformował, że wydawanie utworów pisarzy opozycyjnych w polskich wydawnictwach musi zostać bardzo ograniczone. Ostrą krytykę skierował m. in. przeciwko

Czesławowi Miłoszowi, Janowi Kottowi, Markowi Nowakowskiemu, Marianowi Brandysowi i Tadeuszowi Konwickiemu.

+++ Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego (ICAO) 20. głosami przeciwko dwóm (ZSRR, CSRS) i przy 6. wstrzymujących się, potępiła Związek Radziecki, uznając go winnym zestrzelenia samolotu południowo-koreańskiego w dniu 1 września ub. roku.

+++ Wg informacji z kół dyplomatycznych w Addis Abebie, Etiopia, utrzymująca ścisłe kontakty z Moskwą, wydała dwóch radzieckich dyplomatów oskarżonych o działalność szpiegowską na rzecz KGB. W styczniu br. wydalono stamtąd 4. amerykańskich dyplomatów z tych samych powodów.

+++ Planowany w dniach 17-20 maja br. zjazd byłych członków SS w Kurhaus w okolicach Bad Harzburg, został przez radę miejską jednogłośnie zabroniony ze względu na bezpieczeństwo i porządek w tym mieście.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z powodu akcji zdejmowania krzyży w szkołach garwolińskich zaprotestowali uczniowie technikum rolniczego. W proteście tym poparli ich uczniowie dwóch liceów. Wezwanym jednostkom ZOMO pozostało już tylko obstawić Kościół, do którego na mszę odprawianą przez biskupa-ordynariusza diecezji siedleckiej przybyło ok. 2000 uczniów.

Minister rolnictwa, któremu podlegają szkoły rolnicze, komentując to wydarzenie ograniczył się do stwierdzenia, iż akcja zdejmowania krzyży w szkołach jest słuszna i będzie kontynuowana.

Ostatnie informacje z Polski wskazują, że protest uczniów szkół w Garwolinie spotkał się z poparciem uczniów w innych miastach kraju.

Władze reżymowe w Warszawie podały, że w stolicy aresztowany został znany pisarz i publicysta, Marek Nowakowski, autor m. in. „Księcia nocy”, „Raportu o stanie wojennym” i innych utworów.

Tadeusz Folek

Nieporozumienie ze stosowaniem § 22 A. G.

Jaki jest status prawny byłych internowanych działaczy »Solidarności« ?

Jest rzeczą powszechnie znaną, że komunistyczne władze PRL chętnie pozbywają się z kraju osób uznanych za politycznie niepewne. Wielu działaczom opozycji proponuje się dobrowolną emigrację czy raczej banicję, „wielkodusznie” proponując im tzw. paszport jednokierunkowy, czyli z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy PRL (przy wyjeździe, a więc bez prawa powrotu). Równocześnie paszporty te zaopatrywane są w chytrą uwagę informującą o możliwości wymiany ich na paszport konsularny, czyli na paszport wielokrotny, „po przybyciu do kraju docelowego”,

Intencje kierującej tym ruchem bezpieki są zupełnie jasne. Dopóki osoba niepewna politycznie (a więc taka, która wykazała wolę oporu przeciw procesom sowietyzacji społeczeństwa polskiego) przebywa w kraju, dopóty jest „niebezpieczna”, choćby przez potencjalną możliwość oddziaływania na otoczenie, w kierunku przez władzę niepożądanym. Najwygodniej więc bezszmerowo „ekspulsować” ją za granicę, gdzie, po pierwsze, jej opozycyjne działania z natury rzeczy są o wiele mniej skuteczne i niebezpieczne dla władzy w PRL, a po drugie, mogą być nawet zredukowane do zera przy prostym użyciu miodowej pułapki, jaką jest łaskawe użyczenie paszportu konsularnego. Operując zatem przynętą możliwości odwiedzenia rodziny w kraju, automatycznie z emigranta politycznego, banitę przekształca się w gładki i bezbolesny sposób na „wychodzącą za chlebem”.

Z punktu widzenia interesów komunistycznej władzy sztuka polega na tym, aby przeciwnika bez zbytniego hałasu (wszak delikwent sam zgadza się na opuszczenie kraju) najpierw odizolować od jego naturalnego środowiska, pozbawić go tym samym możliwości wpływania na nie, a następnie, o ile się da, zneutralizować go, czy nawet skaptować co najmniej do stanu biernej współpracy. Mechanizm psychologiczny jest tu

taj bardzo prosty. Ceną, jaką były banita („były”, bo posiadając paszport konsularny przestał nim być) płaci za możliwość odwiedzenia kraju i rodziny jest przynajmniej lojalne zachowanie się za granicą wobec komunistycznego reżymu. To władzy wystarcza. Zadowolona się ona na ogół samoczynnym niejako przeobrażeniem się emigranta p o l i t y c z n e g o w potulnego przezwacza zachodnich dewiz na polskie złotówki.

Wybitni działacze opozycji stosunek do tego rodzaju taktyki ubowskiej określili wyraźnie i wielkorotnie: wbrew wszelkim presjom i mimo pokus spokojnego życia na Zachodzie uważają, że ich miejsce jest w kraju, że nikt nie ma prawa skazywać ich na banicję, a walka jeszcze się nie skończyła i wymaga ich obecności w społeczeństwie, chociażby wiązać się miała z ciągłymi szykanami, więzieniami, procesami i zamachami na życie. Zarówno sam Wałęsa, podziemie krajowe „Solidarności”, jak i byli działacze KOR-u przede wszystkim swą postawą, a także w licznych oświadczeniach, nie dają powodu do najmniejszej wątpliwości na ten temat. Jest to postawa konsekwentna, pełna godności i w niejednym przypadku wręcz bohaterska*.

Nie od wszystkich można jednak wymagać podobnych poświęceń. Nie wolno więc źle sądzić o tych, którzy przyjmują propozycję dobrowolnej banicji; w końcu każdy ma prawo do odrobiny spokoju i szczęścia osobistego i nie każdy jest w stanie całymi latami wytrzymywać wyniszczające napięcia psychiczne. Ale wolno nam, a nawet powinniśmy przyglądać się i oceniać postawy demonstrowane przez emigrantów najnowszej fali tutaj, w wolnym świecie. Co innego bowiem, gdy mamy do czynienia z kimś, kto sam siebie i swoją rodzinę po prostu wyprowadził z domu niewoli i tutaj zwyczajnie po ludzku pragnie zapuszczać korzenie nowego życia, pamiętając przy tym o swym obowiązku współdziałania w walce o wolne jutro całego narodu, a co innego gdy ktoś, jak ów Czytelnik *Poglądu* w liście do redakcji (publikowanym w ostatnim ubiegłorocznym numerze czasopisma) pisze cwaniacko-cynicznie, ale dokładnie pod dyktando smutnych panów z Rakowieckiej: „...Niedawno otrzymałem paszport konsularny, dzięki któremu mogę jeździć do Polski i przy okazji pomóc trochę rodzinie...Jestem już ‚ustawiony’, czy warto to jest głupiego prowokowania władz polskich i Niemców i latania po ulicach z flagami i transparentami w towarzystwie kilku straceńców, którzy jeszcze myślą, że są w stanie jeszcze coś zmienić...”

Oto jaskrawy przykład moralnej dekadencji człowieka, piszącego o samym sobie, że po Sierpniu „porwała go fala społecznego entuzjazmu”, która wyniosła go „na szczyty działalności wolnego ruchu związkowego”. Przykład tyle ważny, bo ilustrujący, jak prymitywne chwytły paszportowe potrafią być skuteczne. Ważny także i z innego powodu, daje bowiem wgląd w złożony charakter zagadnienia, z którym spotykają się państwa zachodnie przyjmujące „przymusowych emigrantów”.

W tym miejscu Czytelnik ma prawo już się znecierpliwic i zadać pytanie: co to wszystko ma wspólnego z nagłówkiem niniejszego artykułu? Otóż powyższy szkic politycznej genezy problemu „przymusowo-dobrowolnych banitów” ma bezpośredni związek z zagadnieniem traktowania ich przez prawo

państwa przyjmującego, w tym przypadku przez prawo Republiki Federalnej Niemiec. Dla prawa tego nie jest bowiem sprawą obojętną k i m s ą c i cudzoziemscy przybysze. Właśnie w zależności od odpowiedzi na to pytanie, prawo niemieckie przyznaje im takie czy inne prawa, taki lub inny status prawny.

A jeżeli tak, to do jakiej kategorii cudzoziemców – z punktu widzenia przede wszystkim prawa pobytu – ludzie ci zaliczają się, względnie w ogóle mogą być zaliczani?

Na wstępie należy stwierdzić istotny w tym względzie fakt, że w świetle prawa międzynarodowego okoliczność wydania „przymusowo-dobrowolnemu banicji” przez władze PRL wspomnianego „paszportu jednokierunkowego” nie rodzi żadnych skutków prawnych. Osoba opuszczająca kraj z takim paszportem jest nadal obywatelem PRL, obywatelstwa polskiego nie została pozabawiona, a co za tym idzie, w razie przymusowego wydalenia z innego państwa, władze PRL zobowiązane są przyjąć ją z powrotem. Ten stan faktyczny i prawny potwierdza w rzeczy samej owa wspomniana już wyżej klauzula, mówiąca o możliwości wymiany paszportu na paszport konsularny, a więc na dokument, na podstawie którego można będzie powrócić do PRL. Bez tej klauzuli nie byłby w ogóle paszportem, czyli dokumentem umożliwiającym poruszanie się po świecie. Trzeba bowiem pamiętać, że spełnia on nie tylko rolę dowodu tożsamości, ale przede wszystkim jest dokumentem gwarantującym przyjęcie powrotne jego posiadacza w granice państwa, które paszport wystawia. Jeżeli z jego treści nie wynikałby ów obowiązek, wówczas żadne inne państwo nie zgodziłoby się na udzielenie wizy wjazdowej, w przeciwnym bowiem razie jej wydanie byłoby równoznaczne z przyjęciem danej osoby na stałe. Innymi słowy mówiąc byłoby to zgoda na i m i g r a c j ę. Oczywiście z wyjątkiem przypadków, kiedy państwo udzielające wizy wjazdowej celowo i świadomie godzi się na przyjęcie w swe granice cudzoziemca, czyli na jego imigrację.

Inaczej mówiąc żadne państwo (w tym także i PRL) nie może na jakimkolwiek innym państwie podstępnie wymuszać imigracji niewygodnych dla siebie obywateli, ani też nie może produkować faktycznych bezpaństwowców. Operacja przymusowej lub warunkowej („będziesz grzeczny, to damy ci paszport konsularny”) banicji praktycznie możliwa jest tylko za zgodą władz państwa, do którego obywatel udaje się na dożywotnie lub czasowe wygnanie. Aby nie rozszerzać ram tego artykułu, celowo pomijam tutaj omówienie i ocenę sporadycznie stosowanych przez niektóre dyktatorskie państwa praktyk, polegających na odmowie swoim obywatelom, przebywającym legalnie czasowo za granicą, powrotu do kraju. (W ten sposób przymusowym banitą został, na przykład, pisarz rosyjski, Lew Kopelew wraz z małżonką, obecnie mieszkający w Kolonii.) W każdym razie przypadki tego rodzaju zarówno sprzeczne są z prawem międzynarodowym, jak i stanowią jawny przykład depantania praw ludzkich.

Powracając jednak do zasadniczego wątku moich wywodów, pragnę podkreślić, że „przymusowo-dobrowolni banicji”, przybywający z PRL do Republiki Federalnej Niemiec, przyjeżdżają tutaj na wyraźną zgodę władz RFN, które

doskonale znają ich sytuację „niepożądanych elementów” w kraju, i które kierując się w z g l ę d a m i h u m a n i t a r n y m i, pragną umożliwić im rozpoczęcie normalnego życia w wolnym świecie, w tym przede wszystkim w RFN.

Prawnicy i politycy niemieccy często podkreślają, że RFN nie jest krajem imigracji (jak typowo kiedyś, a częściowo jeszcze i dziś, kraje obu Ameryk i Australia). Wynika to z wielu okoliczności historycznych, gospodarczych i prawnych. W związku z tym, nie istnieje w tym kraju nic takiego, co można by nazwać procedurą czy postępowaniem imigracyjnym. Jeżeli mimo to jednak pewna część obcokrajowców znajduje tutaj możliwość legalnego pobytu na stałe – co w praktyce równa się imigracji – to dzieje się tak zawsze na zasadzie wyjątku od reguły i zawsze podstawą stosowania tego rodzaju wyjątków są wyłącznie względy czysto ludzkie, czyli h u m a n i t a r n e.

Można tu wyróżnić dwie kategorie przypadków. Do jednej z nich należy zaliczyć sytuacje związane z niechęcią do rozbijania więzi międzyludzkich (a więc przede wszystkim przypadki małżeństw obcokrajowców z obywatelami niemieckimi i cudzoziemcami z różnych względów posiadającymi w RFN stałe prawo pobytu) oraz polegające na respektowaniu wieloletniego, legalnego „zasiedzenia się” w RFN (po dziesięciu latach pobytu każdy obcokrajowiec względnie łatwo może uzyskać obywatelstwo RFN).

Druga kategoria natomiast, także o charakterze wybitnie humanitarnym, to przypadki udzielenia ochrony prawnej (rzecz jasna związanej z prawem stałego pobytu) różnego rodzaju osobom we własnym kraju p r z e ś l a d o w a n y m ze względów politycznych. Ta z kolei dzieli się na dwie zasadnicze grupy: jedną stanowią tzw. azyłanci, czyli osoby, które w oparciu o zobowiązania międzynarodowe wypływające z podpisanej m. in. przez RFN konwencji o statusie prawnym uchodźców politycznych z 28.07.1951 roku i w wyniku prawomocnie zakończonego i n d y w i d u a l n e g o postępowania administracyjnego zostali uznani za uchodźców politycznych; druga zaś, to grupy uchodźców politycznych, które przyjęte zostały pod opiekę RFN z b i o r o w o (tj. bez przeprowadzenia indywidualnego postępowania azyłowego) i w praktyce traktowane są bardzo podobne jak uznani azyłanci.

W jednym i drugim przypadku **motyw moralno-polityczny** jest ten sam, mianowicie humanitarna troska o losy ludzi prześladowanych ze względów politycznych; różne natomiast są **podstawy prawne** przyjęcia tych obcokrajowców. Mianowicie w pierwszym, podstawę tę stanowią przepisy wspomnianej wyżej konwencji z 1951 roku i wprowadzające ją w życie przepisy wewnętrzne o postępowaniu azyłowym, natomiast w drugim przypadku ogólną podstawę prawną stanowi § 22 Ustawy o cudzoziemcach z 29.04.1965 roku oraz tzw. „Ustawa o uchodźcach kontygentowych” z 22.06.1980 roku (BGBl I str. 1057)**.

Istnienie równocześnie dwóch różnych aktów normatywnych regulujących niemal identyczną materię, mianowicie kwestie przyjmowania i statusu uchodźców politycznych, stało się powodem kompromitujących niemiecką biurokrację praktyk, co o tyle jest usprawiedliwione, że fakt ten wywołał

zamieszanie nie tylko w głowach urzędników Ausländeramt'ów, ale stał się także przyczyną różnego stanowiska w orzecznictwie sądów administracyjnych. (Piszę o tym w czasie przeszłym, bo tymczasem sprawa wyklarowała się zupełnie i obecnie Ausländeramt'y przeprowadzają akcje korygowania swych błędów.)

Przyczyną całego zamieszania jest treść §1 Ustawy o uchodźcach kontyngentowych (skrótowa nazwa „uchodźca kontyngentowy” wzięta się stąd, że ustawa dotyczy konkretnych, limitowanych grup uchodźców – głównie Wietnamczyków wyłowionych na morzach południowo-azjatyckich), określając ich status w następujących słowach: *Osoba, która jako cudzoziemiec w ramach akcji pomocy humanitarnej Republiki Federalnej Niemiec na podstawie udzielonego pozwolenia na pobyt w formie wizy przed wjazdem albo na podstawie oświadczenia o przejściu wg §22 Ustawy o cudzoziemcach z 18 kwietnia 1965 roku przejęta została na teren obowiązywania niniejszej ustawy, korzysta na terenie obowiązywania niniejszej ustawy ze statusu prawnego wg. Artykułów 2 do 34 Układu o stanowisku prawnym uchodźców z 28 lipca 1951 r.* (tj. ze statusu uznanego azylanta – przyp. T. Folek).

Z treści powyżej zacytowanego przepisu sąd administracyjny dla Badenii-Wirtembergii w orzecznictwie swym wysunął wniosek, że stanowisko prawne uchodźców kontyngentowych i uznanych azylantów jest identyczne, a różnica polega wyłącznie na procedurze. Mianowicie w przypadku uchodźców kontyngentowych decyzja o przyjęciu zapada w czasie przebywania uchodźców jeszcze z a g r a n i c ą RFN, przy czym zapada ona w trybie z b i o r o w y m, czyli bez konieczności indywidualnego postępowania uznającego. Zdaniem tego sądu przyjęcie uchodźców kontyngentowych na podstawie Ustawy z 22.06.1980 roku w powiązaniu z §22 Ustawy o cudzoziemcach polega po prostu na inaczej ukształtowanej formie przyznawania azylu politycznego (zbiorowej i w czasie przebywania uchodźcy w krajach trzecich).

Inne stanowisko zajął natomiast w tej kwestii sąd administracyjny dla Nadrenii Północnej-Westfalii. Stwierdził on przede wszystkim n i e r ó w n o ś ć statusu prawnego uchodźców kontyngentowych w stosunku do uznanych azylantów. Nierówność ta w opinii sądu polega na tym, że uznany azylant posiada r o s z c z e n i e p r a w n e do stałego zezwolenia na pobyt, podczas gdy zgodnie z prawem wewnętrznym cudzoziemiec przyjęty według § 22 ustawy o cudzoziemcach roszczenia takiego nie posiada i zezwolenie na pobyt wydaje mu się jedynie zgodnie z treścią § 2 tej ustawy, tj. według u z n a n i a władz do spraw cudzoziemców. Co pewien czas zezwolenie to jest przedłużane. Ponadto uznany azylant korzysta ze wzmocnionej ochrony przed wydaleniem, a uchodźca kontyngentowy – nie. Sąd stanął na stanowisku, że skutki prawne przyjęcia i udzielenia ochrony cudzoziemcom w obu przypadkach są podobne, ale nie identyczne. Nierówność sytuacji prawnej obu grup ma swoją podstawę materialną. Mianowicie, nie ulega żadnej wątpliwości, że wśród uchodźców kontyngentowych, obok politycznych, znajdują się także

emigranci ekonomiczni. Zaś art. 16 Konstytucji zapewnia azyl jedynie i wyłączenie uchodźcom politycznym. Nikt nie może zatem przyznać jednakowego statusu prawnego jednym i drugim. Równocześnie nie oznacza to, żeby uchodźcy polityczni, znajdujący się wśród uchodźców kontyngentowych, byli poszkodowani. Mają oni bowiem możliwość i prawo, po przyjęciu do RFN, wystąpić o uznanie ich za uprawnionych do azylu politycznego (Asylberechtigter).

Te zdawałoby się teoretyczne i oderwane od życia spory doktrynalne niespodziewanie wywarły niemały wpływ na praktykę i to właśnie na praktykę postępowania z najnowszymi uchodźcami z PRL, czyli właśnie byłymi internowanymi działaczami „Solidarności” i przedstawicielami innych ugrupowań opozycyjnych, przybywających do RFN z paszportem „jednokierunkowym” i wizą ambasady RFN w Warszawie, zaopatrzoną w dodatkową adnotację: „§ 22 AG” lub „BMI § 22”.

Wiele lokalnych urzędów do spraw cudzoziemców błędnie zaczęło traktować osoby z tego rodzaju wizami wjazdowymi jako uchodźców kontyngentowych, względnie równoznacznie jako „cudzoziemców przyjętych pod opiekę RFN”, postępując w dodatku dalej niekonsekwentnie i niejednolicie. Mianowicie w niektórych przypadkach urzędnicy Ausländeramtu (jak np. w sprawie pana A. K. z Katowic w Hanowerze) nie tylko błędnie wyjaśniali, iż należą do uchodźców kontyngentowych, lecz ponadto jeszcze błędnie przekonywali o ich rzekomo korzystniejszej sytuacji od uznanego azylanta z powodu m. in. nieistotnych początkowo ułatwień, jak możliwość natychmiastowego podjęcia pracy, brak obowiązku czasowego przebywania w obozach azylanckich, itp.) Czasami nawet żądali od nich wycofania już złożonego normalnego wniosku azylowego. Równocześnie jednak ci sami urzędnicy nie chcieli dać konkretnego dowodu tej rzekomo korzystnie uregulowanej sytuacji prawnej, dowodu w postaci wydania Reiseausweisu (dokumentu podróży).

W innych przypadkach, jak np. spotkało to pana M. R. z Warszawy osiadłego w Bonn, postawa urzędników (w mieście stołecznym!) była wprawdzie bardziej konsekwentna, bo wręczono mu dokument podróży, ale po kilku miesiącach okazało się, że bez decyzji Bundesamtu w Zirndorf oraz bez prawnomocnie i pozytywnie zakończonego postępowania azylowego dokument ten nie przysługuje, toteż nie ma innej rady, jak po prostu zacząć od złożenia wniosku azylowego...

Sprawa praktyk i opinii w kwestii stosowania osławionego § 22 znalazła już swe echo na łamach polskich wydawnictw w Republice Federalnej Niemiec. I tak na przykład, czasopismo *Przekazy* w nr 6/83 przedstawiło swym czytelnikom tłumaczenie rzekomego pisma Wysokiego Komisarza d/s Uchodźców skierowanego do osoby, której nazwiska redakcja nie podała, w którym Urząd Wysokiego Komisarza opowiada się za traktowaniem naszych „uchodźców z § 22 jako uchodźców kontyngentowych”. Pomijając fakt, że jest to inter-

pretacja błędna, a poza tym – niewiążąca, gdyż Wysoki Komisarz nie posiada kompetencji uprawniającej do wykładni przepisów prawa niemieckiego, to, niestety, urząd ten do niej się w ogóle nie przyznaje... (Wiadomość tę podają za Dr. Köfnerem, radcą prawnym w Urzędzie Wysokiego Komisarza w Bonn, z którym specjalnie kontaktowałem się w tej sprawie). Niemniej w tym samym numerze owego pisma podano autentyczną, legalną i obowiązującą wykładnię Federalnego Ministra Spraw Wewnętrznych, z której jasno wynika, że jeśli „uchodźca z § 22” pragnie w sposób trwały uregulować swój status w RFN, to winien bezzwłocznie wystąpić o przyznanie mu prawa azylu. Oczywiście, nie musi tego robić, ale wówczas powinien zdawać sobie sprawę z nieuregulowania podstawowej sprawy, tj. swego statusu prawnego.

Streszczając na zakończenie najważniejsze problemy omawianego tematu, pragnę poinformować Czytelników, że:

Prawo wykładni obowiązującej w omawianym zakresie przysługuje Federalnemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a to dlatego, że § 22 AG (Ustawy o cudzoziemcach) na niego przelał kompetencję wydawania „oświadczenia o przyjęciu cudzoziemców”. A zatem nie jest ważne, jakie opinie w tej sprawie wydają różne inne instytucje i osoby, ale tylko to, co wyjaśnia wymieniony minister. Ten zaś w sposób jasny i nie budzący żadnych wątpliwości stwierdził, że „uchodźcy polscy z § 22 AG” nie są w żadnym wypadku uchodźcami kontyngentowymi ani też nie są czymś w rodzaju „azylantów automatycznych”. Na podstawie wizy udzielonej przez ambasadę w Warszawie otrzymują oni prawo wjazdu do RFN oraz czasowe prawo pobytu. Od nich samych natomiast zależy (a więc od ich własnej decyzji), jak pokierują dalej swoim losem. Jeśli są konsekwentni i mają zamiar skorzystać z prawa azylu w Republice Federalnej – winni bezzwłocznie złożyć odpowiedni wniosek. Nie muszą jednak tego robić. Z terenu Republiki Federalnej mogą rozpocząć starania o przyjęcie lub udzielenie azylu politycznego przez inne państwa wolnego świata. Mogą także, rezygnując z azylu, korzystać ze zwykłego „duldungu”, godząc się ze wszystkimi konsekwencjami i niedogodnościami takiego nieuregulowanego statusu. A nawet mogą ubiegać się o paszport konsularny PRL, przekreślając tym samym całkowicie podstawę moralną i prawną przyjęcia ich przez RFN.

Wszystkie osoby, które niejednokrotnie z winy urzędników Ausländeramtów nie złożyły do tej pory wniosku o azyl, a chcą w RFN osiedlić się na prawach uchodźcy politycznego (azylanta), winny bezzwłocznie tego dokonać. W przypadku mało prawdopodobnych dalszych trudności ze strony miejscowego Ausländeramtu należy zwrócić się z zażaleniem wprost do Federalnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Z kolei osoby, które bez postępowania azylowego otrzymały Reiseausweis, winny zwrócić się do swych Ausländeramtów z prośbą o formalne uregulowanie swego statusu przez wzięcie decyzji Bundesamtu w Zirndorf, przyznającej im azyl polityczny w RFN. Oczywiście, decyzji takiej nie otrzymają bezpośrednio, ale w ten sposób spowodują konieczne dla prawidłowego uregulowania sprawy uruchomienie postępowania azylowego. Ponadto we wszystkich przypadkach, w których obecna nieuregulowana sy-

tuacja „uchodźców z § 22” miałyby pociągnąć za sobą jakieś niedogodności (np. pobyt w obozie zbiorczym), należy domagać się rozstrzygnięć na korzyść wnioskodawcy, ze względu na wyraźną winę urzędu, który w sprawach mniejszej wagi w tej sytuacji powinien iść jak najbardziej na rękę wnioskodawcy.

Tadeusz Folek

* Na przykład, postawa Jana Józefa Lipskiego, który przebywając na leczeniu choroby serca w Londynie nie skorzystał z możliwości uchylenia się od więzienia i procesu, lecz w poczuciu odpowiedzialności moralnej powrócił do kraju, wiedząc dobrze o grożącym mu aresztowaniu i przygotowywanym przeciwko niemu procesie. Podobnie postawa całej czołówki KOR-u i „Solidarności”, która wielokrotnie ponawiane przez gen. Kiszczaka „oferty dobrowolnej emigracji” odrzuca w sposób zdecydowany i nadal pozostaje w więzieniu.

** § 22 Ustawy o cudzoziemcach ma następujące brzmienie: *O ile wymogi prawa międzynarodowego, polityczne lub humanitarne tego wymagają, cudzoziemcy mogą być przyjęci na obszar obowiązywania niniejszej Ustawy, w opraciu o oświadczenie o przyjęciu, wydane przez Federalnego Ministra Spraw Wewnętrznych lub wyznaczonej przez niego placówki urzędowej.* (Patrz T. Folek *Prawo azylu*, s. 83)

Ustawa o uchodźcach kontyngentowych w w/w publikacji nie została ujęta, ponieważ nie ma zastosowania do Polaków. Zostanie uwzględniona w przygotowywanej do druku kolejnej pracy o podobnym charakterze pt.: *Duldung i inne możliwości prawne pobytu cudzoziemców w RFN.*

Adam Dyrko

Dylematy polskich emigrantów

Mniej więcej w połowie ubiegłego roku urzędy socjalne w Republice Federalnej Niemiec wprowadziły nową politykę wobec wielu przebywających w Zachodnich Niemczech Polaków nie posiadających uregulowanego statusu. Wielu z nich otrzymało ustne, a później pisemne zawiadomienie o wstrzymaniu dalszej wypłaty zasiłku socjalnego. W ślad za tym poszło również zniesienie innych świadczeń, takich jak zasiłek mieszkaniowy i bezpłatna opieka lekarska. Decyzje te dotknęły dwie kategorie osób. Tych, którzy nie odwołali się do sądu od negatywnej decyzji Urzędu Federalnego d/s Cudzoziemskich Uchodźców w Zirndorfie, odmawiającej im azylu politycznego, oraz tzw. turystom, to znaczy tym, którzy od początku pobytu w RFN nie złożyli wniosku o azyl polityczny i przebywają na tzw. duldungu, ponieważ, albo uznali, że nie mają podstaw do starania się o azyl, albo od początku zamierzali dalej emigrować, ale ich wyjazd z RFN nie doszedł jeszcze do skutku.

W rezultacie owych decyzji wielu polskich emigrantów znalazło się w bardzo trudnej sytuacji, jako że podstawą ich egzystencji jest zasiłek socjalny i mieszkanie lub miejsce w domu dla azylantów, opłacane przez urzędy socjalne. Niektórzy, gdyby nie pomoc i życzliwość przyjaciół oraz znajomych, znaleźliby się po prostu na ulicy.

Tę nową politykę władz spowodowało kilka przyczyn. Duża fala emigracji w latach 1980-81 przywiodła do RFN około 100 tys. Polaków. W roku 1982 szacowano liczbę przybyłych na około 90 tys., z czego 9 tys. złożyło wnioski o azyl polityczny. Ponieważ z czasem ok. 20% tej liczby wyemigrowało do USA, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Republiki Południowej Afryki, a część wróciła do Polski, obecnie szacuje się, że liczba Polaków w RFN spadła do ok. 50 tys. Pomimo tego jednak jest to wciąż spora liczba ludzi żyjących z funduszu socjalnego, których władze chcą skłonić albo do przy-

spieszenia emigracji, albo do powrotu do Polski.

Sprzyjającym momentem dla podjęcia działań urzędów socjalnych było z jednej strony formalne zniesienie stanu wojennego w Polsce, z drugiej natomiast precedensowy, prawomocny wyrok Wyższego Sądu Administracyjnego (Oberverwaltungsgericht) w Münster w Nadrenii-Westfalii z 14 czerwca 1983 roku (podobno identyczny wyrok zapadł również w Hesji), w którym powołując się na § 120 Ustawy o zasiłku socjalnym (BSHG) stwierdzono, iż jeżeli ktoś przybył na teren, na którym obowiązuje owa ustawa, w celu otrzymania zasiłku socjalnego i utrzymywania się ze świadczeń socjalnych, temu pomoc tą w takiej formie można wstrzymać w każdej chwili. Szczególnie, gdy nie zachodzi obawa, że powrót do Polski wiązałby się z narażeniem na represje ze strony władz komunistycznych.

W styczniu tego roku, gdy zbierałem materiał na ten temat wspólnie z dziennikarką *Westdeutsche Allgemeine Zeitung*, Susanne Mäder, zagorzałą obrończynią praw mniejszości narodowych, trudno było ustalić liczbę osób dotkniętych w okręgu Ruhry decyzjami urzędów socjalnych. Tylko niektóre z nich przekazały dane liczbowe. W Mulheim 22 osoby otrzymały decyzję o zawieszeniu świadczeń socjalnych, w Bochum – 30, w Dortmundzie „Caritas” zaopiekował się 35 ludźmi, ale szacuje się, że liczba tych, którzy popadli w tego typu tarapaty, jest co najmniej dwukrotnie większa. W Gelsenkirchen spośród 59 starających się o azyl Polaków, których wnioski odrzucono, tylko 13 pobierało zasiłek socjalny. Z czego żyją pozostali? – brak odpowiedzi. W Essen nie podano żadnej konkretnej liczby, ponieważ tu dopiero pracuje się nad tą sprawą, niemniej omówiono już zagadnienie i zamierza się z miesięcznym wyprzedzeniem zaniechać dalszych świadczeń, a zainteresowanym pozostanie wówczas znalezienie sobie pracy, lub... powrót do Polski. Jak stwierdził szef pionu socjalnego Otto Mergler, decyzja taka zapadła, albowiem „nie można dalej dawać zasiłku socjalnego”.

Zaniepokojony rozmiarami zjawiska, bezdusnością postępowania władz socjalnych oraz wewnętrzną sprzecznością niektórych przepisów dotyczących emigrantów z krajów Europy Wschodniej, podjął ów problem także poseł do Bundestagu z ramienia SPD, Thomas Schroer z Mülheim, składając w styczniu 1984 roku odpowiednią interpelację: jego zdaniem polskim emigrantom – w przypadku, gdy nie mają pracy, a wstrzymano im zasiłek socjalny – pozostaje jedynie wybór pomiędzy zagłodzeniem się, a wejściem na drogę przestępstw kryminalnych – jeżeli nadal chcą pozostać w Republice Federalnej. Zapytał także, czy Rząd Federalny widzi możliwość pomocy polskim emigrantom, których sytuacja, wskutek wspomnianej praktyki, stała się krytyczna.

Sekretarz parlamentarny ministra federalnego d/s młodzieży, rodziny i zdrowia, Irmgard Karwatzki udzieliła posłowi odpowiedzi w piśmie z dnia 30 stycznia br. Czytamy w nim m. in., że „wyrok w Münster dotyczy tylko pojedynczego przypadku, w którym sąd potwierdził wyrokiem okoliczności, w jakich nastąpiło nadużycie prawa do zasiłku socjalnego”. W zasadzie bowiem każdy, również obcokrajowcy, zgodnie z § 120 BSHG ma prawo do niego, jednakże tracą go osoby, które przybyły do RFN z zamiarem pobierania i ży-

cia z zasiłku. Jeżeli zatem udowodni się taki zamiar w momencie wjazdu, przy czym znajomość prawa w Niemczech nie ma znaczenia dla sprawy, wówczas prawo do zasiłku wygasa. Jednakże nawet w takim przypadku przyznanie zasiłku nie jest wykluczone, decyduje o tym jednak odpowiedni terenowy urząd socjalny. „Obcokrajowcy – czytamy dalej – którzy w zasadzie zobowiązani są do opuszczenia RFN, lecz ich dalszy pobyt toleruje się ze względów humanitarnych – z reguły chodzi tu o uciekinierów z krajów wschodnio-europejskich, a którzy nie złożyli wniosku o azyl polityczny (stwierdzenie owo koresponduje z uchwałą ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów RFN z 1966 roku, zabraniające wydalania obywateli z krajów socjalistycznych Europy – A.D.) – mają w nowym ujęciu § 120 cz. 2 nr 2 (§ 120 Abs. 2 nr 2 BSHG) obowiązującym od 1 stycznia 1984 roku, prawo do zasiłku na utrzymanie. Zasiłek ów powinien być jednak – jak dalece jest to możliwe – ograniczony do świadczeń rzeczowych i obejmować niezbędne minimum. W związku z nową redakcją wspomnianego paragrafu Rząd Federalny nie widzi potrzeby podejmowania specjalnych kroków w odniesieniu do odpowiedniego kręgu osób (polskich emigrantów – A.D.)”

Na tym cytacie można byłoby w zasadzie skończyć całą sprawę. Okazuje się bowiem, że polscy emigranci mogą spać spokojnie. Chodzi jednakże o to, że urzędy socjalne nadal kontynuują swą akcję. Próbuje w oparciu o dokument z Zirndorfu (odmowa azylu) lub bezpośrednio rozmowy z zainteresowanymi kompletować okoliczności wystarczające do wydania orzeczenia zbieżnego w uzasadnieniu z wyrokiem z Múnster.

Znakomita większość polskich emigrantów nie chce żyć z zasiłku. Woleliby po prostu pracować. Tutaj jednak natrafiają na bariery stawiane przez urzędy pracy, które nie wydają odpowiednich zezwoleń. Marek Kugla z Dortmundu (żona, dwoje dzieci) znalazł kilka miejsc, ale nie otrzymał pozwolenia na zatrudnienie. Znam, spośród wielu, jedynie kilka przypadków, kiedy to, jak w wypadku Zygmunta Hardukiewicza lub Grażyny Polańskiej-Plewniak z Wetter, tylko zdecydowana i prowadzona ze znajomością przepisów akcja obywatela niemieckiego przyniosła sukces w postaci uzyskania urzędowej zgody na zatrudnienie.

Problem jest na tyle nabrzmiały, że poza *Westdeutsche Allgemeine Zeitung*, podjęto go również kilka innych gazet okręgu Ruhry. W ślad za nami poszedł również dziennikarz z czasopisma *Quele*, a ostatnio w programie III WDR („Aktuelle Stunde”) również dyskutowano na ten temat. Sądzę, że nadszedł czas, by polskie władze emigracyjne spróbowały znaleźć wspólnie z władzami niemieckimi generalne rozwiązanie umożliwiające podejmowanie przez emigrantów pracy. Życie bowiem z zasiłku jest dla nich upokarzające, natomiast dla państwa niemieckiego – uciążliwe i kosztowne.

Adam DYRKO

Antoni Wichrzyciel

Panorama polityczna opozycji w Polsce

[Niepodległość, nr 25, styczeń 1984]

Dotychczas największy nacisk kładliśmy na wskazywanie celów walki – niepodległości i demokracji – oraz wiodącej doń, według nas, drogi – tworzenia autentycznego życia politycznego, jego struktur, władz politycznych; rewolucyjne obalenie ustroju komunistycznego, przy jednoczesnym p r o w a d z e n i u odpowiedniej polityki zagranicznej.

Z komunistami nie dyskutowaliśmy i nadal nie zamierzamy z nimi polemizować, ponieważ wszelka dyskusja z totalnym kłamstwem i zbrodnią jedynie by je nobilitowała i stworzyła błędne wrażenie, że komuniści mogliby być partnerami innych ugrupowań politycznych, a więc, że są jedną z wielu normalnych partii politycznych. Po prostu, z komunistami nie wolno dyskutować – komunistów trzeba pozbawić władzy.

Nasi zwolennicy, nie są ludźmi wahającymi się między komunizmem a demokracją, są to demokraci szukający idei i skutecznego sposobu obalenia komunizmu. Nasza dotychczasowa publicystyka była skierowana przede wszystkim do zwolenników konkurencji politycznej, tj. opozycji solidarnościowej i miała za zadanie zdobycie przynajmniej przyczółków na tym, tak trudnym terenie. Dziś, po upływie dwóch lat, etap ten można uznać za zakończony, gdyż przekonaaliśmy sporo wczorajszych zwolenników ugody, że porozumienie z komunistami – nawet gdyby było możliwe, co jest szkodliwą utopią – byłoby po-
grzebaniem sprawy narodowej.

Rozpoczynamy teraz drugi etap walki; już wewnątrz obozu niepodległościowego – mylne jest bowiem przekonanie, jakoby wszyscy zwolennicy niepodległości i demokracji mieli te same poglądy polityczne – o jego pełne ukształtowanie, o wyartykułowanie całej gamy możliwych opcji (wyborów) politycznych. W celu zorientowania się „gdzie jesteśmy” uważamy za celowe przedstawienie naszej charakterystyki aktualnych grup politycznych w Polsce

w dwóch podziałach:*

I. pod względem przynależności do konkretnych kierunków ideowych: narodowego, socjalistycznego, liberalnego;

II. pod względem stosunku do zagadnienia likwidacji komunizmu i odzyskania niepodległości: ugodowy, pozytywiści, niepodległościowcy.

I.A. Narodowi-demokraci: *Głos, Solidarność Narodu [czarna]* **
Solidarność Narodu (czerwona) ***

Najważniejszą wartością dla zwolenników tego kierunku jest: wspólnota narodowa, jej trwałość i rozwój. Zachowanie dziedzictwa kulturowego narodu i jego bytu biologicznego określają interes narodowy, który jest podstawowym kryterium podejmowania decyzji politycznych. Jak z tego wynika, w sytuacjach poważnych tak charakteryzowany interes narodowy powinien podporządkować sobie interes jednostki lub grupy (klasy). Ponieważ najwyższą wartością dla narodowych-demokratów jest naród, często negują oni istnienie odrębnych i sprzecznychze sobą interesów grupowych i opowiadając się za solidaryzmem, tj. poglądem, wedle którego odrębne interesy grupowe (klasowe), jeśli nawet istnieją, nie są ze sobą sprzeczne i wystarczająco zabezpieczone przez przyjęcie zasady narodowej – dobra narodu jako całości. Sądzą więc, że kompromis między dążeniami różnych grup społecznych powinien wynikać z przyjęcia przez nie zasady narodowej, a nie ze swobodnej gry sił między nimi. W poglądach na ekonomikę narodowi-demokraci dzielą się na zwolenników gospodarki rynkowej (kapitalizmu) i gospodarki centralnie zarządzanej (socjalizmu). Do tej drugiej grupy zaliczyć można KPN, jeśli wziąć za punkt wyjścia propozycje L. Moczulskiego z okresu „Solidarności”.

I.B. Socjal-demokraci: *KOS, Myśl Niezależna, Robotnik* (MRKS-u), *TM* i większość pism solidarnościowych.

Kierunek ten, choć występuje w większości pism solidarnościowych (walka o „prawdziwy” socjalizm pod hasłem – „tak w socjalizmie przecież nie powinno być”) jawnie lansowany jest jedynie przez *Robotnika*.

Socjal-demokraci za największą wartość uznają sprawiedliwość społeczną, choć nie zawsze mówią to głośno. Tej zasadzie, rozumianej jako egalitaryzacja majątkowa, chcieliby podporządkować wszystkie inne. Socjal-demokraci uznają, że każde społeczeństwo dzieli się na klasy (np. bogatych i biednych), których walka jest motorem postępu. Warunkiem sprawiedliwości społecznej jest odbieranie klasom bogatym i dawanie biednym. Funkcją redystrybutora pełnić ma państwo. Znieść podział klasowy można tylko drogą likwidacji wielkiej własności prywatnej, na ogół przez nacjonalizację. Demokratyczny ustrój polityczny ma zapobiec by państwo-redystrybutor nie stało się właścicielem społeczeństwa (p.6-7 programu *Robotnika* – wolność zrzeczeń, słowa, druku, 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze).

Szczególną rolę socjal-demokraci przyznają klasie robotniczej, która ma, wedle nich, być szczególnie postępową i dlatego powinna cieszyć się większymi prawami niż inne grupy społeczne. To ostatnie stwierdzenie nie jest formułowane jasno, ale wynika z przyjęcia postulatu „2-u izbowego parlamentu z izbą bezpośrednich przedstawicieli podstawowych klas pracujących : robotników

i chłopów o równych prawach w procesie ustawodawczym” (p. 5 prog.). (Oznacza to, że izba wybrana przez część narodu – obywateli uznanych za robotników i chłopów – mogłaby blokować lub narzucić swą wolę izbie wybranej przez cały naród, a nawet jego większość. W społeczeństwach przemysłowych bowiem, robotnicy i chłopci stanowią mniejszość narodu).

Dalsze punkty (1-4) programu sprowadzają się do próby zastąpienia biurokracji państwowej samorządową: „pozioma i pionowa rozbudowa samorządu robotniczego” musi w konsekwencji doprowadzić do monopolizacji produkcji i utrzymania kosztem podatnika przedsiębiorstw nieefektywnych. Pionowe i poziome porozumienia samorządów pracowniczych stworzą po prostu trzeci aparat biurokratyczny, obok państwowego i terytorialnego (samorząd terytorialny, który trzeba będzie żywić z kieszeni podatnika). Aparat ten będzie dążył do odgrywania decydującej roli i przetrucenia na społeczeństwo kosztów nieefektywnego przemysłu, dzięki posiadaniu monopolu ekonomicznego.

Punkt 1 – „samorządowe przedsiębiorstwo społeczne – jako podstawa w o w y podmiot gospodarki społecznej” zakłada, iż jakiś typ przedsiębiorstwa będzie dominował. A jeśli okaże się, że jest on nieefektywny i niewydajny, socjal-demokraci powiedzą, że zapewnia za to sprawiedliwość społeczną.

I.C. Liberalni-demokraci: *Oficyna Liberałów, 13 Grudnia, (Kraków), Niepodległość (Warszawa).*

Do kierunku tego oficjalnie przyznają się wszyscy wymienieni.

Liberalni-demokraci za wartość najważniejszą uważają wolność jednostki. Pojęcie wolności indywidualnej jest analogiczne do wolności narodowej, ale nie tożsame z nim. Dążenie do pierwszej nie zawsze powiększa drugą, np. własna tyrania i wolnościowa (liberalna) władza obcej większości. Pierwszą wybierze narodowiec, drugą liberał.

Liberałowie uznają, że jeśli coś jest dobre dla jednostki, to jest również dobre dla grupy i całego narodu.

Zasada wolności oznacza ograniczenie siły przymusu każdego rządu, nawet demokratycznego. Liberalni-demokraci akceptują rządy większości jako metodę podejmowania decyzji, lecz nie jako zasadę obowiązywania prawa, gdyż większość równie dobrze może pragnąć prawa złego, jak i dobrego. Zgodnie z tą doktryną zadaniem polityki jest minimalizowanie przymusu lub jego negatywnych konsekwencji, gdy okaże się konieczny. Liberałowie wolność definiują jako niezależność od arbitralnej woli innego, brak przymusu zredukowanego tak dalece, jak to jest w społeczeństwie możliwe. I w tym miejscu dotykamy zasadniczego sporu między liberałami a socjalistycznymi-demokratami, którzy definiują wolność jako możliwość wyboru. Pierwsi sądzą, że to czy człowiek jest wolny, czy nie, zależy nie od możliwości pomiędzy którymi może wybierać, lecz od tego, czy może oczekiwać, że ukształtuje kierunek działania zgodnie z aktualnymi zamiarami, albo czy ktokolwiek inny ma możliwość takiego kierowania okolicznościami by musiał on działać zgodnie raczej z jego wolą niż własną. Jeśli zaś uznamy, jak chcą socjal-demokraci, że wolność to możliwość czynienia czegoś (wyboru takiego lub innego), to należy tak ułożyć stosunki, aby każdy miał tę możliwość lub nikt. To zaś będzie możliwe,

jeśli ograniczymy wolność jednostki na rzecz państwa – redystrybutora dóbr, państwa – aparatu zarządzania, państwa – sędziego nadrzędnego nad społeczeństwem. W ten sposób zasada wolności rozumiana jako wolność wyboru prowadzi do ograniczenia wolności rozumianej jako brak przymusu.

Opierając się na opisanych założeniach ideowych liberałowie opowiadają się za gospodarką rynkową, a więc taką, której podstawą są przedsiębiorstwa EFEKTYWNE (forma własności jest sprawą drugorzędną). „Społeczeństwo, które pozostawia maksymalną swobodę inicjatywie i energii silnych jednostek jest społeczeństwem jako całość bogatszym od społeczeństwa, w którym państwo przez redystrybucję dochodu narodowego opiekuje się obywatelami słabymi”. Nie znaczy to, żeby liberałowie chcieli zdeptać słabych, lecz jedynie, że chcą maksymalnie ograniczyć gospodarcze funkcje państwa. „Społeczeństwo ludzi wolnych od państwowej opieki nie pozostawi słabych i skrzywdzonych na pastwę losu, lecz podzieli się z nimi swoim z wolności poczętym bogactwem” (13 Grudnia). Obarczanie państwa rolą „opiekuna biednych” wprawdzie daje dobrobyt, ale tylko administracji państwowej, gdy do tego dodamy jej rosnącą władzę nad społeczeństwem, konsekwencją procesu musi być totalitaryzm.

Liberałów od narodowców różni pogląd na swobodną grę interesów. Społeczeństwo dzieli się na rozmaite grupy, warstwy i klasy, z których każda ma własne, często sprzeczne z innymi, interesy. Ich swobodna gra powinna odbywać się w ramach reguł demokratycznych. Osiągany kompromis jest wynikiem owej gry, a nie skutkiem jakiegoś jednego interesu narodowego.

Żadna grupa społeczna nie może mieć większych praw, pełnić „przodującej” roli itp. Wszyscy członkowie społeczeństwa są obywatelami o równych prawach.

Z tego skrótego i schematycznego przedstawienia trzech głównych kierunków myśli politycznej jasno wynika, że nie można być zwolennikiem wszystkich jednocześnie. Możliwe są bowiem kompromisy między narodowcami, socjalistami i liberałami, jako wyraz aktualnej oceny sytuacji i potrzeby politycznej, np. obrona niepodległości i demokracji lub reformy gospodarcze, których ciężar musi ponieść całe społeczeństwo, więc wcześniej powinno się zgodzić w sprawie proporcji i czasu trwania owych wyrzeczeń. Niemożliwa jest natomiast synteza tych kierunków, gdyż wyznawane przez nich wartości nie pokrywają się, a często są sprzeczne: naród – klasa, klasa – jednostka, jednostka – naród. Dlatego byłoby utopią budowanie jednej organizacji i ideologii narodowo-socjalistyczno-demokratycznej. Organizacja pozbawiona zaś zaplecza ideowego będzie niezdolna do długotrwałego i konsekwentnego działania (por. Solidarność).

Z tego problemu należy zdawać sobie sprawę wysuwając hasła polityczne. Nie można np. obiecywać ludziom gospodarki rynkowej i pełnego zatrudnienia, gdyż wysokie płace, pełne półki i ograniczone bezrobocie stanowią element jednego systemu, zaś niskie płace, puste półki i pełne zatrudnienie są elementami innego systemu, który za podstawę przyjmuje inne wartości.

Podobnie nie można twierdzić, że najwyższą wartością jest wolność jedno-

stki, a jednocześnie wymagać od niej by z części swych praw zrezygnowała w imię utrzymania solidarności narodowej. Nie można też jednocześnie opowiadać się za wolnością jednostki i zapowiadać, iż państwo będzie redystrybuowało (tzn. zabierało jednym i dawało innym) znaczną część dochodów, bądź ograniczało indywidualną przedsiębiorczość np. zakaz prywatnej własności od pewnego pułapu zatrudnienia, gdyż to właśnie owe prawa narusza i ogranicza. Nie chodzi tu o zakwalifikowanie takiego postępowania jako dobre lub złe, ale o stwierdzenie, że prawa gospodarcze jednostki zostają naruszone. Podobnie zostają naruszone jej prawa polityczne, gdyż jakaś grupa obywateli ma zagwarantowane konstytucyjnie większe możliwości działania politycznego niż reszta.

Jakie jednak znaczenie mają te zasady dla Polski roku 1984? Jeśli chcemy odbudować społeczeństwo cywilne, a więc niezależne od komunistów, musi ono mieć własne życie polityczne i jego instytucje. Jeśli chcemy, by nasz naród był zdolny do życia po obaleniu komunizmu, trzeba go zapoznać z demokratyczną (tj. antykomunistyczną) myślą polityczną. W przeciwnym razie Polakom będzie w komunizmie źle, będą się buntowali, lecz staną się niezdolni do obalenia tego systemu, albo, gdy wolność przyjdzie z zewnątrz, rozpoczną nową budowę społeczeństwa komunistycznego; tym razem bez komunistów i pod inną nazwą.

Wymienione trzy kierunki myśli politycznej są antykomunistyczne, gdyż mają za wspólną wartość demokrację polityczną. Jak więc z tego wynika, kwestie sporne między socjal-demokratami, narodowymi-demokratami i liberalnymi-demokratami dotyczą głównie rozwiązania poszczególnych problemów w okresie postkomunistycznym. A zatem najważniejszy dla nas jest dziś nie podział lecz stosunek do zagadnienia wyboru taktyki i strategii walki z komunizmem.

II.A. Ugodowcy: L. Wałęsa i grupa katolicka red. Mazowieckiego (ogólnie grupa doradców „Solidarności”), kard. Glemp, TKK – „Solidarności” i ogromna większość prasy solidarnościowej, *Głos, Oficyna Liberatów*.

Taktyka polityczna obozu dialogu i porozumienia opiera się na dwu założeniach teoretycznych:

1/ „Solidarność” w okresie 1980-81 była zbyt radykalna, za dużo chciała, przekroczyła pierwotnie przyjęte zasady działania i dlatego została rozbita, a robotnicy ukarani za popełnione błędy” (kard. Glemp). Gdyby wyzbyła się radykalizmu – „wygotowała się” (red. Mazowiecki) i spełniała funkcje czysto związkowe mogłaby wpłynąć na wszechstronną poprawę warunków życia w socjalizmie. „Żądanie wolnych wyborów do sejmu i rad narodowych „nie było zgodne ze statutem”, a więc nie wolno było go wysuwać – tym bardziej, że przecież „rząd nie dążył/ do konfrontacji” (mec. Siła-Nowicki – 11 grudzień 1981 rok).

2/ Interesy społeczeństwa polskiego i władzy uznawanej za polską, mimo wszystko w jakiejś mierze pokrywają się, zwłaszcza w sferze gospodarczej i dlatego:

„Mimo głębokiej przepaści, jaką władza wykopała między sobą a narodem,

porozumienie pozostaje naszym celem i jedyną szansą wyjścia z kryzysu" (TKK 6.09.1982). Obóz dialogu uważa, że "komuniści nie wiedzą, nie rozumieją itp. co jest dla nich dobre, co leży w ich prawdziwym interesie, który pokrywa się z interesem społeczeństwa i dlatego komunistów trzeba oświecić, wytłumaczyć, przekonać". Trzeba apelować do władz, do ich rozsądku, wykazywać, że zmiana leży w ich interesie.

Skoro zaś do porozumiewania ma prowadzić wspólnota interesów, to musi ono z a p o d s t a w ę p r z y j ą ć o b e c n y u s t r ó j. Stąd nieustanny potok zapewnień L. Wałęsy i TKK, iż są za socjalizmem, który w istocie jest dobry, tylko źle przez nieświadomych komunistów realizowany. Do akceptacji ustroju należy dorzucić wyjątkową wrażliwość tego kierunku na tzw. realizm, tj. wysuwanie tylko takich postulatów, na które komuniści mogą się zgodzić. Inne bowiem wymagałyby konfrontacji z silniejszymi władzami, a gdyby nawet te uległy, to pozostaje jeszcze ZSRR. „Podziemie, które stawiałoby sobie za program zwalczanie władzy w sposób frontalny, wydaje mi się podziemciem pozbawionym poczucia realizmu" (kard. Glemp).

Stąd wiele miejsca w dorobku tego kierunku zajmują rozważania „na co komuniści mogą się zgodzić". A zgodzić się mogą na zrealizowanie swych własnych ustaw. Rozpoczyna się więc pogoń za niedopatrzzeniami i furtkami pozostawionymi omyłkowo i natychmiast zatraskiwanymi przez władze oraz dążenie do ich wykorzystania na korzyść społeczeństwa. „... „Solidarność" została zdelegalizowana i formalnie nie istnieje. Jesteśmy w stanie zawieszenia. Ale USTAWA PRZEWIDUJE, że za dwa lata możliwe będą w OBECNYCH związkach zmiany w kierunku pewnego pluralizmu. Jeżeli w kraju utrzyma się pokój, jeśli uniknie się walk, to istnieją możliwości odrodzenia związków pluralistycznych. (...) Względny spokój, który teraz u siebie mamy, może prowadzić do pokoju bardziej trwałego – oto rezultaty dialogu" (kard. Glemp). (podkreślenie redakcji *Niepodległości*).

Za takim programem opowiedział się L. Wałęsa, a następnie członkowie TKK; nie chodzi już o legalizację „Solidarności", w takiej czy innej formie, lecz o realizację ustawy z 8 października w sposób umożliwiający działaczom „Solidarności" organizowanie nowych związków (w myśl ustawy zależnych od partii komunistycznej i pozbawionych jakichkolwiek możliwości działania!!!). Zaczyna się również przyjmować taki sam stosunek do ustawy o cenzurze i samorządach. Walka z władzą w istocie sprowadza się do zmuszania jej do przestrzegania własnych ustaw.

Na pozycje ugodowe przeszła również redakcja *Głosu*, której marzy się sojusz wojska, Kościoła i „Solidarności" skierowany przeciw aparatowi partyjnemu. Złudzenia żywią także liberałowie z *Oficyny Liberałów*. Starają się oni „wytłumaczyć" komunistom, że uwalniając od swej kontroli gospodarkę mogliby również stosować represję, a cały system zyskałby na efektywności. Kowin Mikke nie rozumie, że monopol gospodarczy państwa warunkuje jego nieograniczoną zdolność do stosowania represji, a więc pewną obronę posiadanej władzy.

II.B. „Pozytywiści": *Solidarność Narodu* [czarna], 13 Grudnia, KOS.

Pozytywiści nie zarzucają „Solidarności”, że była zbyt radykalna, co dla ugodowców jest złem samym w sobie, lecz, że za szybko się radykalizowała. Kierunek był słuszny... „należało jednak realizować go wolniej, opanowując żywiołowość i rozpasanie sił”. Należało uniknąć dwu niebezpieczeństw: „o-
graniczania się do postulatów, wyłącznie ekonomicznych bądź... (żądań) wol-
nych wyborów do sejmu i rad narodowych”. (A. H. Polityka Polska, 1982).
Gdyby proces ten potrwał dłużej, można byłoby rozsądzić system, czego
ZSRR nie zauważyłby ze względu na powolne tempo zmian, a następnie za-
warłby porozumienie z autentyczną (autonomiczną) Polską.

Pozytywiści przyznają, że ta władza nie jest polska, a jej interes jest sprzeczny z interesami narodu polskiego. „W warunkach tego rodzaju gospo-
darki (tj. planowej) należy odróżnić interes państwa od interesu obywatela”,
a więc, „aby usunąć patologię systemu, należy zlikwidować system” (13 Grud-
nia). Umieszczając jednak wolną Polskę w nieprzewidywalnej przyszłości, po-
zytywiści nie mogą przyjąć konkretnej taktyki niepodległościowej (system
podziemnych partii politycznych, alternatywne centrum władzy politycznej),
lecz skazani są na te same formy walki, które lansują ugodowcy, wychodzący
jednak z całkiem innych założeń. Kompromis dla pozytywistów nie jest celem
– lecz etapem i nie wypływa ze wspólnoty interesów narodu i obcej władzy –
lecz ze stosunku sił. Nieunikniona jest w końcu konieczność kompromisu, na-
wet z tą władzą, tym bardziej, że „nienormalnym stanem – w którego ramach
społeczeństwo zbyt długo trwać nie może – jest również konspiracja” (Wierny,
Solidarność Narodu /czarna/). Dlatego szkodliwe jest „wysuwanie programów
uniemożliwiających kompromis z komunistyczną władzą”. Reprezentować
natomiast należy „maksymalizm i bezkompromisowość w walce o idee, du-
chową suwerenność narodu oraz uparte poszukiwanie kompromisu z komuni-
stami na płaszczyźnie politycznej. Pozytywiści nie zauważają, że polityczny
realizm, który musi uciekać się do kompromisów, przestaje być świadomie wy-
braną metodą, a staje się celem samym w sobie, nieuchronnie powodującym
obniżanie ideałów, a niekiedy nawet ich zaginięcie” (por. gr. II.A; A.H., tam-
że). Skoro zaś kompromis, to głównym sposobem walki pozostaje samokształt-
cenie i działalność gospodarcza. „Należy podjąć odbudowę infrastruktury go-
spodarczej w zakresie usług dla rolnictwa, rzemiosła, handlu i przetwórstwa”
(Wierny, *Solidarność Narodu* /czarna/). Liberałowie są bardziej radykalni i uwa-
żają, że dzięki podziemnej działalności gospodarczej uda się zbudować Polskę
równoległą i towarzyszy temu naiwne przeświadczenie, że kryzys gospodarczy
spowoduje przekształcenie systemu totalitarnego w autorytarny. „Przyjdzie
czas, że gospodarka systemu tak się od ekonomiki równoległej uzależni, że
ludzie rządzący krajem, tym razem zrozumieją ... i zdecydują się usankcjono-
wać prawnie to, co będzie wówczas społecznym faktem. Gospodarka równole-
gła rozsądzi patologiczny, wiążący siły życia system produkcji. (...) Przed tą
energiją życia system będzie powoli ustępować, stopniowo zmieniając się i
przepoczwarczając”. „Znaczyłoby to rozszerzenie granic spontanicznej racjo-
nalności, a więc sektora gospodarki niesocjalistycznej, który będzie się stawał
coraz istotniejszy dla działu produkującego środki potęgi”. (13 Grudnia).

„Konformizm władzy wzmacniał będzie w jej łonie tendencje pragmatyczne i dążność do wypracowania kompromisu ze społeczeństwem” Leszkowski, *Solidarność Narodu* [czarna]).

Liberał ugodowy będzie twierdził, że namówi władzę do przekształcenia się z totalitarnej w autorytarną (dyktatura z wolną gospodarką); liberał pozytywista powie, że władza się tak zmieni pod naciskiem okoliczności gospodarczych, a liberał niepodległościowiec będzie głosił, iż wolną gospodarkę będzie można zbudować dopiero po obaleniu komunizmu. Do propozycji narodowej *Solidarność Narodu* [czarna] i liberalnego 13 Grudnia sprowadzają się w istocie tezy socjal-demokratycznego KOS-a, który termin „kompromis” przechrzczył na bardziej strawny „rozejm” – definiowany jako uroczyste podpisanie i zaprzysiężenie przez przedstawicieli okupacyjnej władzy i społeczeństwa dokumentu o powstrzymanie się przez obie strony od określonych działań. W istocie KOS-owi chodzi o zamrożenie aktualnej sytuacji, gdyż dla walki o niepodległość nie widzi żadnej perspektywy.

II. C. Niepodległościowy: *Niepodległość, Solidarność Narodu* (czerwona), *Robotnik* (MRKS-u), *Solidarność Walcząca*, (M. Poleski), *Słowo Podziemne*.

Dla niepodległościowców „Solidarność” była zbyt ugodowa i nieświadoma spełnionej przez siebie roli dezintegratora totalitaryzmu. Wszelki radykalizm manifestował się wyłączenie na płaszczyźnie symbolicznej (korona nad Orłem, trasa przejazdu kolumny transportowej, itp.) – zamiast oficjalnego stwierdzenia nielegalności tego ustroju i jego bezdyskusyjnej szkodliwości; w sferze organizacyjnej zaś ciągłe mobilizowanie i demobilizowanie ludzi, ich męczenie i zniechęcanie (sprawa bydgoska) – zamiast budowy alternatywnego systemu władzy. „Jakikolwiek reformizm (akceptowanie realnego socjalizmu i próby wprowadzenia częściowych reform) zanotował praktyczne niepowodzenie („Solidarność” – 1980-81), bo wprowadzenie w struktury totalitarnego państwa niezależnych od władz organizacji, ciał i struktur społecznych spowodowały miast „nowego ładu społecznego” kompletną destabilizację ekonomiczną i polityczną i sytuację dwuwładzy, a w konsekwencji przesilenie z 13 grudnia – jednak jako linia polityczna zachowuje – prawem kaduka – swą żywotność i zwolenników”. (*Robotnik*, maj 1983) „Komunistom można władzę odebrać, nie można jednak skłonić do tego, żeby się nią dzielili”. „Wszelkie porozumienie” jest obecnie wykluczone, chociażby dlatego, że społeczeństwo nie dysponuje żadną gwarancją zapewniającą egzekwowanie kolejnej umowy społecznej” (*Słowo Podziemne, Solidarność Narodu* [czerwona]).

Nurt niepodległościowy, podobnie jak pozytywiści, definiuje interes narodu polskiego i obcej moskiewskiej władzy, jako całkowicie sprzeczne. Jest jednak bardziej konsekwentny, gdy nie widzi innej możliwości przewyciężenia tej sprzeczności, niż obalenie komunizmu. Likwidacja obecnego ustroju i odzyskanie przez Polskę niepodległości będzie dopiero punktem wyjścia wszelkich rzeczywistych reform. Wizję wolnej Polski każde z ugrupowań niepodległościowych ma inną, ale wspólnym celem jest doprowadzenie do wolnych wyborów. Do czasu decydującej konfrontacji z czerwonymi należy rozwijać myśl polityczną, uświadamiać społeczeństwo i budować kadrowe organizacje zdolne do

odegrania roli katalizatora rewolucji. I tu wyłania się różnica poglądów: *Solidarność Walcząca* sądzi, że to ona doprowadzi do zwycięskiej rewolucji; M. Poleski uważa, że będzie to „Solidarność Prawdziwa” (TKK), pod warunkiem, że przyjmie jego niepodległościowe hasło, natomiast *Solidarność Narodu* [czerwona], *Niepodległość* i chyba *Robotnik*, że dokona tego podziemny system niepodległościowych partii politycznych, które utworzą alternatywne centrum polityczne. „Nie ma mowy o przekształceniu podziemnych ogniw „Solidarności” w organizację państwową czy polityczną. (...) Należy nawiązać do idei pluralizmu i tworzyć na bazie Związku nowe organizacje (...). Organizacje, które będą chciały prowadzić działalność polityczną muszą nawiązać do konkretnej tradycji politycznej, określając program działania w ramach obecnych realiów, rozważyć możliwości jego modyfikacji w wypadku zmiany koniunktury międzynarodowej” (*Słowo Podziemne, Solidarność Narodu* [czerwona]). Każdy z wyżej wymienionych obozów opozycji politycznej ma swą własną taktykę i strategię, różną, a w wielu punktach sprzeczną z pozostałymi. Dlatego nie można być zwolennikiem wszystkich trzech ugrupowań na raz. Należy wybierać. Jeśli możliwy jest w ogóle jakiś sojusz między trzema obozami, to tylko na bardzo ograniczonej płaszczyźnie – bojkotu struktur komunistycznych. Grupę II.B i II.C łączy ponadto wspólny cel – niepodległa Polska, oraz niezakłamanym stosunek do socjalizmu, ale dla pozytywistów niepodległość jest w tak odległej perspektywy, że taktyka – bieżące działania, bardziej zbliżają ich do ugodowców (II.A).

Zasadnicza linia podziału polskiej opozycji nie przebiega zgodnie z różnicami ideologicznymi, lecz w poprzek nich. Po jednej stronie pozostają więc ludzie nie widzący możliwości szybkiego „wybicia się na niepodległość” i proponujący w zamian budowę „społeczeństwa podziemnego”, po drugiej zaś wysuwający hasła niepodległości Polski i dążący do budowy politycznego podziemia.

Byłoby dobrze, gdyby w przyszłości cała opozycja polska znalazła wspólną płaszczyznę działań prowadzących do wspólnego celu – WOLNEJ, DEMOKRATYCZNEJ, NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Antoni Wichrzycki

* Zaznaczmy od razu, że wyżej omawiane podziały NIE POKRYWAJĄ SIĘ.

** i *** W podziemiu wychodzą dwa pisma o tym tytule, rozróżniane na pierwszy rzut oka stroną graficzną strony tytułowej: *Solidarność Narodu* (czarna) o czarnym, pisanym maszynowym pismem tytule (***) oraz *Solidarność Narodu* (czerwona) o czerwonym, pisanym solidarnościowym pismem tytule (**).

Interessenverband für Polen in Berlin West, e. V.

Kim jesteście?

To pytanie stawiali już sobie na pewno ci, którzy słyszeli o nas od przyjaciół i znajomych. A może nasz plakat wzbudził ciekawość? Najwyższy czas, abyśmy o nas i o naszej pracy powiedzieli sami, bo lepiej dowiedzieć się w czym rzecz z pierwszej ręki, niż z drugiej lub trzeciej.

Jesteśmy grupą ludzi, którzy w ciągu ostatnich lat stykali się z problemami żyjących tutaj Polaków. Pojawiały się problemy z językiem niemieckim, urzędem socjalnym, mieszkaniowym, policją dla obcokrajowców, powstawały dylematy: Duldung czy azyl?

Poszczególne osoby, często o sobie nawzajem nie wiedząc, próbowały w miarę swoich możliwości pomóc przybyłym z PRL; czasami z powodzeniem, choć były i porażki, wynikające, jak uważamy, głównie z braku informacji.

Najważniejsze jednak, że poznawało się ludzi, borykających się z takimi samymi problemami. Można było podyskutować na temat dotychczasowych doświadczeń i zorientować się, że istnieją też inne, czasem lepsze możliwości wyjścia z kłopotów.

I tak zrodził się pomysł założenia naszego związku w jego dzisiejszej formie.

Lecz – i to pytanie postawiliśmy sobie przy jego zakładaniu – jaką ko-

rzyść będzie miał ktoś, kto się w Berlinie dopiero zjawił, z tego, że wszystko za niego załatwimy? Czy nie pozostanie on potem równie bezradny, jak na początku? W tym punkcie widzimy naszą rolę dwójako: pomagamy, jeśli dana osoba sama sobie pomóc nie potrafi lub podpowiadamy tylko możliwości wyjścia z kłopotów ludziom, którzy sami sobie chcą pomóc – nie wiedzą tylko jak i gdzie.

Czy nasze aspiracje – i obietnice – nie są zbyt przesadzone? Chyba nie – możemy tego dowieść. Do naszych współpracowników zaliczamy, oprócz osób z wykształceniem prawniczym, również specjalistów od spraw administracji zorientowanych w specyfice wszystkich urzędów, z którymi mamy do czynienia.

Główny problem wielu Polaków dotyczy zapewnienia sobie środków utrzymania. Nie ma tu, niestety, zbyt dużo możliwości. Najczęściej pozostaje tylko droga do urzędu socjalnego. Chętnie pomożemy przy wypełnianiu podania o pomoc socjalną i innych.

Problemy uregulowania sytuacji zawodowej nurtują Polaków, którzy już posiadają pozwolenie na uprawianie wolnego zawodu lub założenie samodzielnej firmy. Tu nasze porady rozpoczynają się od odpowiedzi na pytania: „Jak otworzyć prywatny interes w RFN lub w Berlinie Zachodnim? Jakie referencje są potrzebne? Do jakich

urzędów należy się zwrócić? Jak wysokie są obciążenia podatkowe?" – i obejmują cały obszar poparcia ze strony państwa przy zakładaniu prywatnej inicjatywy.

Kursy językowe dla Polaków. Kolejną trudnością, z którą boryka się zbyt wielu Polaków jest kwestia języka. Jeśli się już w Berlinie ma (chce lub musi) mieszkać, to trzeba się języka niemieckiego uczyć, bo dopiero jego opanowanie stanowi konkretną pomoc przy załatwianiu wszelkich spraw. Dlatego w najbliższej przyszłości oferować będziemy kursy językowe.

W Berlinie Zachodnim, jak i w Republice Federalnej Niemiec, panuje duży głód mieszkań. Wiele jest mieszkań socjalnych, lecz żeby takowe otrzymać, należy posiadać tzw. Wbs (Wohnberechtigungsschein), wystawiany przez urząd mieszkaniowy. Pomagamy przy odpowiedzi na wszystkie pytania zawarte w kwestionariuszu o Wbs, łącznie z napisaniem podania o Wohngeld.

Bardzo często pojawiającym się problemem jest pozwolenie na pracę. Zajmujemy się również tego rodzaju sprawami, można powiedzieć – wszystkim, co wiąże się z Urzędem pracy. Pomoc jest tu szczególnie potrzebna, bowiem często zdarza się, iż przepisy łamane są przez urzędników. W takim wypadku jako ostateczne wyjście pozostaje droga sądowa.

I najważniejszy chyba problem: policja dla obcokrajowców (Ausländerpolizei). Tu powstają pierwsze i niestety, najbardziej nieprzyjemne wrażenia z tego miasta. To tu wypełnia się podania o Duldung, Aufenthaltserlaubnis, tu wydawany jest niektórym Fremdepass. Ponieważ praktyka urzędników często różni się z przepisami, przeto niekiedy spory te prowadzą do rozprawy sądowej.

Te i inne problemy prawne sprawiają, że współpraca prawników z naszym związkim jest konieczna.

Od chwili naszego powstania jako związku zasięg pracy i pomocy rozszerzył się do tego stopnia, że konieczne okazało się wprowadzenia składek członkowskich. Suma ta w wysokości 100,- DM jest wpłaćana raz w roku i każdy członek związku ma w ciągu tego roku zapewnioną opiekę prawną.

Jesteśmy bardzo wdzięczni naszym współpracownikom za ich pomysły i działania. Jeden z nich postanowiliśmy zrealizować – polskie przedszkole z polską przedszkolanką. Obecnie staramy się o lokal dla naszych maluchów.

Tłumaczymy również pisma i dokumenty. Cena tej usługi nie jest wprawdzie wliczona w składkę członkowską, lecz za to o wiele niższa od oficjalnej i do uzgodnienia z tłumaczem.

W rubryce „Interessenverband für Polen in Berlin-West informiert” będziemy po kolei omawiać poszczególne zespoły tematyczne. Naszym członkom wysyłać będziemy co miesiąc informator, w którym znajdować się będą teksty najnowszych wyroków dotyczących pomocy socjalnej, pozwolenia na pracę, itd.

Jeśli macie Państwo jakieś problemy czy pytania – jesteśmy do dyspozycji. Osiągnąć nas można we wtorek od 17 godz. do 19 przy ulicy Albrecht-Achilles-Str. 65 w pokoju 05 i 06.

Bylibyśmy ogromnie wdzięczni za wcześniejsze zameldowanie się. Jest to zawsze możliwe, dzwoniąc pod numer telefonu 310469.

W imieniu Interessenverband für Polen in Berlin-West łączę serdeczne pozdrowienia

R. R. Blüm

V.i.s.d.P.: Rüdiger R.Blüm
Utz-Henning Scholz

Komunikat

Komitetu Organizacyjnego Obchodu Jubileuszu 40-lecia Zwycięskiej Bitwy o Monte Cassino

Z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Niemczech oraz Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech powołany został Komitet Organizacyjny Obchodu Jubileuszu 40-lecia Zwycięskiej Bitwy pod Monte Cassino, celem realizacji programu Zarządu Federacji Światowej SPK w Londynie z dnia 27 stycznia 1984 roku. Skład Komitetu:

Honorowy Przewodniczący: mecenas Wincenty Broniwój-Orliński

Przewodniczący: pułkownik Ryszard Rudnicki

Wiceprzewodniczący: redaktor Stanisław Mikiciuk
major Eugeniusz Pietraszewski

Sekretarz Komitetu: inżynier Maksymilian Pelc

Komitet podaje następujące informacje i szczegóły dotyczące obchodu Jubileuszu.

I. Program uroczystości:

- 16 maja 1984 — Msza święta w intencji Polski w kościele św. Stanisława w Rzymie, złożenie wieńców pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego i pod tablicą poświęconą Żołnierzowi Polskiemu, ufundowaną przez SPK w 1969 roku.
- 17 maja 1984 — Audiencja u Ojca Świętego Jana Pawła II dla uczestników Obchodu; godzina i miejsce audyencji będzie podana po przybyciu do Rzymu, a karty wstępu otrzymają kierownicy grup wycieczkowych, według zgłoszeń jak w punkcie II.
- 18 maja 1984 — Godzina 10 na Monte Cassino; zapalenie znicza, msza św. i Apel Poległych, składanie wieńców na Cmentarzu Poległych, pod pomnikiem 3. DSK, 5. KDP, 2. Brygady Pancernych.
-

nej i poległych mieszkańców Monte Cassino oraz na cmentarzach Brytyjskim i Kanadyjskim. Szczegóły dotyczące uroczystości na Polskich Cmentarzach Wojennych w Casamassima, Loreto, Bolonii i innych podane zostaną w późniejszym terminie.

II. Organizacja wycieczek zbiorowych:

Organizacją zbiorowych wycieczek z terenu RFN i Berlina Zachodniego zajęło się Biuro Podróży Kraftverkehr Bayern GmbH, Postfach 50 03 60, 8000 München 50, które opracowało szczegółowy program i instrukcje oraz warunki finansowe uczestnictwa w tej imprezie. Odpowiedzialne jest ono za techniczne przeprowadzenie wycieczek zgodnie z załączonym programem oraz za zapewnienie ubezpieczeń. Zgłoszenia należy kierować do Biura Podróży na odpowiednich drukach.

III. Informacje ogólne:

1. Informacje w RFN:

R. Rudnicki, Zweibrückenstr. 6/5, 8000 München 2, tel. 089/294418
M. Pelc, Klub Polski, Brandstwierte 4, 2000 Hamburg 11, tel. 040/335404

2. Informacje w Rzymie:

Kościół Św. Stanisława, Via delle Botteghe Oscure 15, 00168 Roma, tel. 6795347

Ojciec Kazimierz Przydatek TJ, 3 P. Pio XII, 00193 Roma, tel. 6984 934
Via Pfeiffer 13, 00193 Roma, tel. 659271 i 655873

Dom Jana Pawła II, dyr.ks. prałat K. Sokołowski, Via Cassia 1200, 00189 Roma, tel. 3765181

3. Informacje dotyczące programu i wycieczek:

Herrn Erich P. Klinger Kraftverkehr Bayern München, Netzerstr. 65, 8000 München 50, tel. 089/1481256

4. Prosimy uczestników o założenie odznaczeń lub miniaturek. Organizacje i zorganizowane grupy proszone są o przygotowanie we własnym zakresie wieńców, sztandarów, proporców i transparentów. Autobusy będą udekorowane przez Biuro Podróży.

Dokumenty podróży, wizy, itp. winny być załatwione we własnym zakresie przez uczestników.

Podając te wstępne informacje zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Polaków w Niemczech o wzięcie udziału w uroczystościach, by oddać cześć poległym bohaterom i zmanifestować swą miłość dla narodu polskiego walczącego o Polskę Wolną i Niepodległą.

Za Komitet Organizacyjny

(-) *Ryszard Rudnicki*

Janusz Rudnicki

Kwituję odbiór goździka...

Dzień Kobiet wyskoczył z głowy człowieka radzieckiego. Trzeba było z nową władzą nowe święta wprowadzać! Trzeba było nową rzeczywistość stworzyć, tak czy nie?! — I stworzyli.

Taka kobieta, na przykład. Weźmy, no, choćby pierwszą z brzegu. Nogi ma, ręce, oczy, włosy, uszy, mówi też, myśli nawet, no, jest przyjacielem człowieka, czy nie?! Ano jest. A jak jest, to trzeba to uczcić jakoś. Trzeba to unacznić, przypominać, palcem wskazywać!

I wskazują. 8 Marca.

Magazynier Wachowiak na przykład, dla swoich — pan Zenek, puszczając raz po raz „perskie oko” w stronę pani Zosi, zaciera ręce. Pani Zosia, którą w zakładzie wszyscy znają i lubią, bo jest „do rany przyłóż”, udaje, że nie wie o co chodzi. Stary z pana chłop, a głupi, mówi, kiedy czuje na swoim pośladku jego pięć palców. Niedługo świętujemy, pani Zosiu, chichocze, niedługo świętujemy.

Już stołówka zakładowa, w której czuć jeszcze zupą ogonową, gotowa. Rzędy krzesel, z których parę z gabinetu samego szefa, bo zabrakło, zaimprovizowana scenka, hasło ze szczerbatego, paroletniego steropianu, symboliczny bukiet, widzi już pani Zosia po raz dziesiąty, jako że pracuje tu już lat dziesięć.

Zacznie sam szef. Dmuchnie w mikrofon i z nalanej gęby posypią się po-

dziękowania za trud, za wkład, za ofiarność, bez której nasz kraj nigdy by do tego, do czego doszedł, nie doszedł (trzeba mieć tupet, co?) podziękowania w imieniu, podziękowania osobiste i z ramienia.

Potem dmuchnie sprowadzony aż z estrady, konferansjer. No więc, czym byłoby nasze, bez drogich pań, życie, co my, nasz męski (he, he) ród, bez nich by znaczył, jak trudno oddać naszą wdzięczność, najlepiej słowami poety, więc za nim powtórzmy i przejdźmy do części artystycznej:

Tra ta ta ta
Tra ta ta ta
Kobieto
Cudzie świata

Niedługo też kobietom, które myślą już o tym, jak urwać się wcześniej do domu, podana zostanie kawa, pączek na serwetce i butelka wody mineralnej na dwie. Pierwsze toasty będą nieśmiałe i oficjalne; za nasze, oby nasze, niech nasze... Pierwsi odważni znajdą się wśród pracowników zaopatrzenia. Ci popiją wcześniej, odsuną więc rażno stoły i głośniejsz nastawią Warszawę I. Pannie wpierw odmówią, ale przykład da rubaszna maszynistka z księgowości, którą chciwie obłąpie kierowca zakładowej Nyski. Atmosfera zagaęci się od papierosowego dymu i coraz to bardziej pieprzonych kawałów. Niedługo pożegna się szef i stanie się jeszcze swobodniej. Wzrok magazyniera osuwał się będzie po pani Zosi coraz niżej i niżej... ale to dopiero później.

Pani Halinko, no tak się smucić, kiedy takie święto mamy, o, panie z płac już nas opuszczają, nie, nie może być, dzieci odbierze raz mąż, niemłodym już, ale jeszcze nie jedno, pani Basiu, potrafię, wraca mąż z delegacji... nie myśleć o kolejkach, kobietki, nie myśleć, panie Heniu, polej pan, już w zeszłym roku podwyżkę obiecali, ale, panie Pawle, co pan sobie nie wyobraża, tato, czy osły się żenią, sto lat, sto lat, sto lat, tylko osły, synku, papierosik? nasze panie tylko winko piją, może dla odmiany coś mocniejszego? czym pani mąż zasłużył na taką kobietę? pan to jak powie, karkówkę i kiełbaski dostałam, kiełbaski? ach, pan to zaraz same święstwa, sto lat, sto lat, a teraz dla naszych pań niespodzianka, którą przygotowały, pani Haniu mąż dzwoni, dzieci z zakładowego przedszkola, aaaaaa (oklaski, oklaski);

Marzec, Marzec, pięknie się wystroił,
W kole, w kole, razem z dziećmi stoi,
Do kwaciarni Marzec pobiegnął,
Kupić kwiaty na święto kobiet,
Buzię ma też uśmiechniętą,
Bo to dzisiaj wielkie święto!
Zapamiętaj sobie, dzisiaj jest Dzień Kobiet!
Zapamiętaj sobie, dzisiaj jest Dzień Kobiet!

Cudnie, prześlicznie, cudnie, no nie, jedyny dzień w roku, a nasze panie

już się chcą zbierać, panie Józku, zarządz pan coś, pani Marylo, ja miałem obiecany kawałek, mężczyźni to tylko pić i się bawić, do kółeczka, do kółeczka, a tak w domu porobić, i w prawo, i w lewo, do kolejki stanąć, oj, chłopcy, chłopcy, co wy bez nas, życie jest życiem, o, o, patrzcie, magazynier już pijany, życie jest ciężkie, no, ale to już naprawdę ostatni, panie Heniu, i nie trzeba się załamywać, pani Ania to zawsze taka uśmiechnięta, nie wiem, zegarek mi stanął, ha, ha, ha, słyszała pani, pani Zosiu, panu Waldkowi stanął, panie Waldziu, pan jeszcze za młody, pani Aniu, tańczymy, do kółeczka, do kółeczka...

Jeszcze tylko pozbyć się tłustych paluszków magazyniera, śliniącego się zastępcy kierownika działu, jeszcze, przed wyjściem z ubikacji, pospiesznie poprawić makijaż, pokwitować odbiór goździka, i do domu. Autobusem lub tramwajem. Szybko, szybko, bo dzieci, mąż, kuchnia, kuchnia, mąż, dzieci. Banalne tak, że nie trzeba o tym pisać. Ani o tym, ani o życiu, jakie jej w krajach „jedynej drogi” zgotowano (zawód? – kobieta), ani o rodzajach prac, które musi w nich wykonywać to też już banalne.

A zresztą, czy wypada się skarżyć, kiedy w usta wepchnięty goździk w celofanie?

Za rok wymienią go na nowy.

Janusz RUDNICKI

Szanowni Państwo!

W odstępie 8–10 sekund ulega w RFN wypadkowi człowiek. My postawiliśmy sobie za cel zabezpieczenie wszystkich strat wynikłych z tego tytułu. Chcemy Państwu zaproponować naszą ofertę – **Familienschutzbrief**.

Co to jest **Familienschutzbrief**?

Jest to zapewnienie dalszej egzystencji po wypadku poprzez ubezpieczenie we współpracującej z nami firmie „Continentale”. Ustawowe ubezpieczenie wypadkowe obejmuje tylko ludzi zatrudnionych – czyli w drodze do pracy i w drodze powrotnej. Dotyczy to również dzieci w szkole i przedszkolu. Oznacza to, że dorosły człowiek, pracujący zawodowo, ubezpieczony jest w 25% czasu dobowego, dzieci tylko w 15% tego czasu. Gospodynie domowe, których praca według szacunkowego rachunku oceniana jest na 4.000 DM miesięcznie – nie są w ogóle ubezpieczone. Statystyki podają, że w RFN w domu zdarza się 3,2 miliona wypadków oraz 3 miliony wypadków, w których ofiarami są dzieci.

Co my Państwu proponujemy?

1. Świadczenia inwalidzkie na wypadek już 1% utraty zdrowia.
2. Progresywne wypłacanie odszkodowania do 300%.
3. Wypłacanie odszkodowania za pobyt w szpitalu, tzn.:
 - od 1 do 10 dni pełne odszkodowanie (150 DM);
 - od 11 do 20 dnia 50% odszkodowania (75 DM);
 - od 21 do 100 dni, każdy dzień leczenia (62,50 DM);
 - od 101 do 730 dni, każdy dzień leczenia (50 DM).
3. Ulgi przy zawarciu ubezpieczenia:
 - a/ w razie akcji ratowniczej pokrycie kosztów jednorazowo w wysokości 500 DM bez zwiększenia odpłatności.
 - b/ przy zawarciu umowy „Continentale” ubezpiecza trzecie i każde kolejne dziecko bezpłatnie.
 - c/ przy ubezpieczeniu co najmniej 1 dorosłej osoby i 2 dzieci ubezpieczenie „Continentale” gwarantuje zniżkę w wys. 10%.
5. Odszkodowania inwalidzkie w wysokości do 50.000 DM, przy 100% inwalidztwie – 150.000 DM.
6. Pokrycie kosztów powypadkowych operacji plastycznych do sumy 10.000 DM.



Co powinni Państwo wiedzieć?

1. Ochrona wypadkowa obejmuje cały świat,
 - całą dobę,
 - wypadki w pracy, w czasie wolnym od pracy i w sporcie,
 - wypadki samolotowe,
 - wypadki samochodowe,
 - wypadki w gospodarstwie domowym,
 - wypadki w przedszkolu i w szkole.
2. Ubezpieczenie „Continental” obejmuje świadczenia, które wypłacane są niezależnie od innych ubezpieczeń.
3. „Continental” ubezpiecza obcokrajowców.

Co jest najważniejsze: ile to kosztuje miesięcznie?

| | |
|--|----------|
| Osoba dorosła pracująca | DM 19,25 |
| Gospodyni domowa bez dodatkowego zajęcia | DM 15,50 |
| Dzieci i studenci do 25 roku życia | DM 11,40 |

Dodatkowo proponujemy Państwu:

- Hausrat - Versicherung
- Haftpflicht - Versicherung
- Lebens - Versicherung

Szanowni Państwo, jeżeli interesuje Was nasza oferta, prosimy o skontaktowanie się z naszym współpracownikiem

Gregor Zima, Firma „Concord” GmbH,
Sedanstr. 58
3000 Hannover 1
tel. (prywatny) 05138/ 3634

Z poważaniem

Concord GmbH
Sedanstr. 58
3000 Hannover

Podziemie informuje ...

Włamanie do siedziby Rady Adwokackiej oraz kilku zespołów miały miejsce w pierwszych dniach września 1983 roku we Wrocławiu. Zginęła m. in. część zdeponowanych u obrońców oświadczeń członków „Solidarności”, upoważniających Józefa Pinióra (aresztowanego przywódcy Związku) do dysponowania funduszami związkowymi.

Tygodnik Mazowsze, nr 67 (10.11.83)

31.08.93 roku przybył do WSK niezapowiedziany i samotny wicepremier Rakowski. Był do tego stopnia „niezapowiedziany”, że nie zastał nawet dyrektora. Wkrótce znalazła się stosowna obstawa i Rakowski wyruszył w kierunku wydziałów. Na podwórzu zasypały go zrzucane z góry ulotki, wzywające do bojkotu komunikacji i przeprowadzenia obchodów rocznicy Sierpnia. Na wydziałach ludzie odwracali się do niego tyłem i nie chcieli z nim rozmawiać. Udało mu się zamienić tylko kilka słów z jedną lub z dwoma kobietami. Samochód wywożący zawiedzionego Rakowskiego z WSK znów został obsypany ulotkami wyrzuconymi z biurówca.

Biuletyn Łódzki, nr 24 (20.10.83)

Wiceminister Jerzy Bajdor zwołał zebranie reżyserów krótkiego metrażu do gmachu przy ulicy Dowcip. Wcześniej odbyło się już spotkanie z fabularzystami, na którym osłupiali ze zdumienia twórcy usłyszeli, że nie ma mowy o samorządnych i niezależnych Zespołach Filmowych, że nie może być anarchii w sztuce i że reżyserzy są po to, żeby realizować politykę kulturalną partii. Na zebraniu z krótkometrażowcami współpracownica Bajdora odczytała referat, który głosił, że film dokumentalny znajduje się w stanie rozkładu. Reżyserzy robią bowiem filmy prowokacyjne, które trzeba kłaść na półki. Piszą oni niewinne na pozór scenariusze, a potem realizują utwory antypaństwowe. Antypaństwowy jest film T. Pałki o pomocy humanitarnej dla najbardziej potrzebujących, a także sama próba zrobienia filmu o Bytomiu. W tym ostatnim wypadku dyrekcja okazała czujność, złapała za rękę nieuczciwą reżyserkę, Kamińską i nie dopuściła do powstania filmu, który miał zamiar opowiedzieć, że Bytom się wali z powodu niezabezpieczenia wybranych szybów, a ludzie giną w wypadkach, spowodowanych rabunkowym wydobywaniem węgla. Wszystkich tych rzeczy, które miała do opowiedzenia nowa

współpracownica ministerstwa na ulicy Dowcip, wysłuchał jednak prawie wyłącznie min. Bajdor. Reżyserzy WFD, doskonale wiedząc czego mogą się spodziewać, zignorowali zebranie.

Informator WFD, nr 11-12

Niespodziewane manewry odbyły się we wrześniu na poligonie MSW w Raduczu (między Raniem a Kielcami). Oddziały MO, które udawały demonstrację, obrzucono z helikopterów pojemnikami z gazem, potem polano z działek wodnych. Następnie do akcji wkroczyli ZOMO i sprawnie prezentując różne szyki, rozpedziło „demonstrantów”. Widowisko obserwowali z trybuny gen. Kiszczak wraz z zagranicznymi gośćmi – policijną generalicją z NRD, ZSRR i WRL, która złożyła gospodarzowi spotkania gorące gratulacje. Państwa socjalistyczne planują utworzenie u siebie formacji typu ZOMO, manewry miały na celu przekazanie bogatych prekursorskich doświadczeń PRL.

Tygodnik Mazowsze, nr 63 (6.10.83)

Coraz więcej chorób psychicznych. W 1982 roku zarejestrowano w poradniach zdrowia psychicznego ponad 156 tysięcy nowych zachorowań – o 18 tys. więcej niż w 1981 roku. W szpitalach psychiatrycznych leczono o 10 tys. pacjentów więcej, pomimo zmniejszenia liczby łóżek aż o 700.

Informacja Solidarności, nr 171-172

Fragment wywiadu przeprowadzonego przed 22 lipca 1983 roku z sierżantem MO:

– Co skłoniło pana do podjęcia pracy w MO?

– Lepsza płaca i obietnica otrzymania szybko mieszkania./.../

– Ile wynosi obecnie pana uposażenie?

– Pensja wraz ze wszystkimi dodatkami dochodzi do 19 tys. złotych.

– Jakie są nastroje wśród pana kolegów?

– Przykro jest o tym mówić. Wielu z nas za pieniądze zrobiłoby wszystko. Już niektórzy martwią się, że zostanie zabrano dodatek wojenny z chwilą zniesienia stanu wojennego.

– Ile wynosi ten dodatek?

– 4300 złotych.

– Jaka jest atmosfera w jednostce?

– Bardzo zła. Jeden drugiego się boi. Kwitnie donosicielstwo, bo za to częściej można dostać premie.

– Czy zdaje pan sobie sprawę, że MO ponownie okryło się nieślawą?

– Tak i to najbardziej boli. Uczciwy człowiek pracujący w MO musi pożyczycy oczy od świni i cierpieć za takich, którzy przynoszą hańbę mundurowi, a szczególnie za oddziały ZOMO.

– Czy jest sposób, aby zmienić ten stan rzeczy?

– Chyba nie. Brak jest wśród ludzi jedności i zrozumienia, tak w naszym resorcie jak i w całym społeczeństwie.

Godność. Pismo funkcjonariuszy milicji, Kraków, nr 7 (lipiec 83)

Niedawno rozdano wśród pracowników zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi bezprecedensową ankietę dotyczącą bimbrownictwa. Niektóre pytania: Czy wiesz, kto pędzi? Gdzie? Z jakich surowców? Jaką techniką? Ankieta jest, co prawda, anonimowa, ale można ją traktować jako pierwszy stopień wtajemniczenia w rzemiośle konfidenta.

Biuletyn Łódzki, nr 20 (20.9.83)

Do przejścia na emeryturę próbuje się zmusić dr Marka Edelmana, światowej sławy kardiologa, ordynatora oddziału intensywnej terapii w szpitalu im. Pirogowa w Łodzi. Przeciwko decyzji dyrekcji protestują ordynatorzy i pacjenci. Dr Edelman był aktywnym działaczem „Solidarności”, delegatem na I Krajowy Zjazd Związku. W ubiegłym roku otwarcie odmówił wzięcia udziału w państwowych obchodach rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. Marek Edelman jest jedynym ocalałym z 5. osobowej Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej, która dowodziła powstaniem w Getcie Warszawskim.

„Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej
nr 16

Pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie ufundowali miesięczne stypendium dla twórcy w wys. 5000 zł. Suma ta będzie przekazywana za pośrednictwem Komisji Kultury NSZZ „Solidarność”, po-

czytną od 1 grudnia 1983 roku.

Tygodnik Mazowsze, nr 70 (1.12.83)

Telewizyjna emisja „Dziadów” została w Moskwie uznana za podsycanie antyrosyjskich nastrojów. Jednocześnie władze NRD zaprotestowały przeciwko wywoływaniu antyniemieckich nastrojów przez polskie seriale („Blisko, coraz bliżej” i „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”). Czechosłowacja zgłosiła zastrzeżenia wobec „amerykanizacji” programów w TVP.

Niezależna Agencja Informacyjna
nr 33

„Polacy i Białorusini – wrogowie czy przyjaciele?”. W krótkim artykule pod tym tytułem czytamy m. in. „Lata osiemdziesiąte stanowią nowy rozdział w kierunkach narodowościowych na białostocczyźnie. Solidarnościowy ruch społeczny wpłynął na ożywienie się narodowego ruchu Białorusinów polskich. Po Sierpniu '80 związek nasz wielokrotnie deklarował współpracę w ramach „Solidarności”, poszanowanie odrębności kulturalnej i religijnej. Wbrew deklaracjom układ stosunków jest inny. Narasta dziś w społeczeństwie nastroj wrogości. Niektórzy działacze białoruscy manifestują ostre, antypolskie stanowisko, podobnie w środowiskach polskich dają się zauważyć nastroje antybiałoruskie. Konflikty te mają odwrócić uwagę od problemów nurtujących całe społeczeństwo”.

„Solidarność” – Region Białystok, nr 61

Rzemieślnicy warszawscy zatrudniający osoby wyrzucone z pracy za działalność w „Solidarności” są wzywani przez SB. Funkcjonariusze nakazują im zwolnienie zatrudnionych, strasząc zniszczeniem podatkami lub zamknięciem zakładu.

Informacja Solidarności, nr 162 (7.10.83)

W areszcie na Rakowieckiej dokonano rewizji w celi Henryka Wujca, rekwirując mu m. in. akt oskarżenia, notatki z akt sprawy i inne materiały do przygotowywanej obrony. Zabrano również listy, które przeszły przez cenzurę, książki posiadane za zgodą prokuratora, zeszyt do nauki angielskiego, różaniec, wycinki z

oficjalnej prasy. Zmieszano żywność ze środkami czystości, zdeptano zdjęcia, porzucano po podłodze rzeczy osobiste. „Wszystko to – pisze H. Wujec w skardze do Warszawskiego Sądu Wojskowego – traktuję jako szykany mające mi uniemożliwić przygotowanie swojej obrony, a także jako presję mającą mnie zmusić do zmiany stanowiska w kwestii przymusowej emigracji.”

Tygodnik Mazowsze, nr 74 (12.1.84)

24.10.1983 roku o godzinie 14,00 na cmentarzu na Dołach w Łodzi odbył się pogrzeb Franciszka Słowika, ojca Andrzeja – przewodniczącego Zarządu Regionu „Solidarności” Ziemi Łódzkiej. W uroczystościach wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Przybyłemu na pogrzeb ojca Andrzejowi Słowikowi, wypuszczonemu na 6. dniową przepustkę z więzienia w Barczewie, zebrani Łodzianie przygotowali niecodzienną owację.

Agencja Informacyjna Solidarności, nr 14

POLSKI KLUB
INFORMACYJNY



Adres: Göttinger Chausse 147, D-3000 Hannover 1

Miejsca spotkań:

1. Don-Bosco-Haus/Oberrieklingen
Göttinger Chausse 147
środy, godz. 19-22

Dojazd: U-bhn nr 4 lub 7 w kierunku Mühlenberg, przystanek Wallensteinerstr.

2. Kościół Maria Frieden/Bucholz, Stillweg 12;
niedziele i święta godz. 9 i 12

Dojazd: U-bhn kierunek i przystanek końcowy – Lahe.

Sprzedaż wydawnictw w języku polskim:

- niedziele i święta godz. 13 przy kościele w dzielnicy Bucholz (po mszy);
- środy godz. 19-22 na spotkaniach w Klubie Don-Bosco-Haus (prowadzi Zbigniew Śmigielski);
- w dni powszednie w godz. 10-13 i 15-18 w sklepie VIDEO-AUDIO, Königswotherstr. 4 (przy Königswotherplatz), tel. 0511/703022.

Konto Nr 877115 Stadtparkasse Hannover
Polnischer Inf-klub
Postscheckkonto 68-306
Blz 250 501 80

Wybrane wiadomości dotyczące emigracji do Stanów Zjednoczonych

(Cześć II)

Początki życia na ziemi amerykańskiej

Opracowanie tego rozdziału opiera się w zasadzie na broszurce „Informator dla nowoprzybyłych z Polski” (Guide for newcomers from Poland) dla metropolii nowojorskiej, wydanej przez The Polish Institute of Arts and Sciences of America, Inc (59 East 66 St., New York, N.Y. 10021. 1983)

Po przyznaniu wizy wjazdowej i uprzednim wniesieniu opłat za przelot do Nowego Jorku biuro emigracyjne wyznacza uchodźcy termin odlotu, który tylko w wyjątkowych przypadkach może być przełożony. Aktualnie ceny biletów przedstawiają się następująco:

- 250 dol. USA - osoba dorosła
- 125 dol. USA - dziecko między 2 a 12 rokiem życia
- 25 dol. USA - dziecko poniżej 2 lat.

W przypadku braku własnego opiekuna, biuro imigracyjne w Ameryce przygotuje opiekuna - „Assurance” i przejmuje obowiązki nad wprowadzeniem przybysza w życie w USA. Polega to w zasadzie na zapewnieniu noclegów oraz pracy w tym pierwszym okresie. W zależności od możliwości biura imigracyjnego i miejsca, mogą to być warunki bardzo różne. Na ogół są to mieszkania tanie i o niskim standardzie oraz najniżej płatna praca, której w zasadzie na rynku amerykańskim nie brakuje. Bywa czasem tak, że jest to praca bardzo ciężka, bądź wyjątkowo uciążliwa.

Uchodźca wkracza wtedy w najtrudniejszy okres nowego życia, gdyż zmiana pracy na lepszą i wynajęcie mieszkania w lepszej dzielnicy wymagać będzie dużego wysiłku psychicznego, pewnej znajomości języka i ewentualnie skorzystania z zawartych znajomości, bądź zdobytych w tym czasie wiadomości na temat funkcjonowania tamtejszego rynku pracy.

Pomimo trudnej sytuacji, w jakiej znajdzie się uchodźca, nie należy trądzić lecz wykorzystać ten okres do poznania pracy w Ameryce, panujących stosunków i zwyczajów w tym społeczeństwie. Z reguły praca ma charakter przejściowy, służący dla zdobycia pewnego doświadczenia oraz uzyskania tzw. referencji niezbędnych przy poszukiwaniu „lepszego” pracy.

Z uwagi na to, że legalny imigrant ma w USA takie same prawa i obowiązki odnośnie warunków pracy i wynagrodzenia, jak każdy obywatel tego kraju, można ją w każdej chwili zmienić, stosując się jednak do obowiązujących przepisów w tym zakresie. Koniecznie należy zwrócić uwagę na podpisywaną umowę o pracę, aby przez nieuwagę nie podpisać zobowiązania, które dodatkowo może utrudnić zmianę pracy na lepszą.

Przy wjeździe do USA obok dokumentu podróży otrzymuje się formularz I-94 z wpisem „Employment Authorized”, który wraz z Kartą Ubezpieczenia Społecznego Numerowanego (Social Security Card with Social Security Numer), otrzymaną po złożeniu podania w jednym z biur Security Administration są niezbędnymi dokumentami do podjęcia pracy. Składając podanie o „Kartę Ubezpieczenia Społecznego” trzeba pamiętać, aby otrzymać dowód jego złożenia („receipt”), który staje się tymczasową SS Card.

Adaptacja do życia w warunkach amerykańskich odbywa się poprzez pracę i naukę języka angielskiego. Stosunek uchodźcy do tych dwóch spraw wyznacza jego przyszłą pozycję w społeczeństwie amerykańskim. W zakresie nauki i pewnej pomocy finansowej na początku pobytu w USA istnieje możliwość wsparcia zarówno ze strony władz federalnych, jak i stanowych, lecz zależy ona od środ-

ków finansowych przeznaczonych na ten cel w danym roku.

Z napływających z Ameryki informacji kształtuje się to dość różnie w różnych stanach i miastach. Warto byłoby wyszczególnić choćby pomoc gwarantowaną przez rząd amerykański, jednak w żadnych dostępnych opracowaniach nie znaleźliśmy odpowiednich danych, dlatego też zwracamy się do czytelników w USA, aby przekazali nam te informacje, które uzupełniłyby nasze opracowanie. „Immigration and Nationality Act” wymienia szereg „przywilejów” przysługujących nowoprzybytemu do USA oraz jego rodzinie, jednak wydobycie z niego istotnych informacji wymaga dobrej znajomości języka angielskiego i to ze szczególnym ukierunkowaniem prawniczym.

Ciężka praca niewykwalifikowanego robotnika praktycznie uniemożliwia skuteczną naukę języka angielskiego, a brak jego znajomości zasadniczo utrudnia przejście do lepszej, tj. – lepiej płatnej pracy, bądź takiej, która naukę tę umożliwia. Przed dylematem stają więc wszyscy uchodźcy, gdyż poszczególne instytucje mniej interesują się powodami politycznymi, choćby najpoważniejszymi, lecz przede wszystkim skutecznością pracy. Na Polonię na ogół nie można liczyć, gdyż znaczny jej procent, żyjąc w warunkach amerykańskich, przejął te zasady, w których decyduje zysk, a nie pomoc filantropijna.

Powstaje więc problem, jak podejść do próby przejścia do innej pracy, którą należy znaleźć sobie samemu, nie korzystając już z pośrednictwa biura emigracyjnego? Odpowiedzią na to pytanie niech będzie wyszczególnienie kilku punktów:

1/ w USA najczęściej nie ma trudności ze znalezieniem pracy na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji zawodowych;

2/ przed zmianą pracy należy zadbać o to, aby mieć referencje i to jak najlepsze z poprzedniej pracy, bądź od osoby znaczącej – bogatej lub wpływowej;

3/ szukać pracy należy wszędzie: czytać ogłoszenia prasowe, w miejscach publicznych, przez organizacje i osoby pomagające nowoprzybyłym, przez agencje specjalizujące się w pośrednictwie (płatne i bezpłatne), prywatne kontakty,

itp. Nie należy lekceważyć nawet książki telefonicznej, która jest cennym źródłem informacji;

4/ trzeba dysponować choćby minimalną znajomością języka angielskiego, dla przeprowadzenia rozmowy (interview) z nowym pracodawcą;

5/ „interview” w zasadzie decyduje o przyjęciu do pracy, gdyż jest sprawdzeniem kandydata według kryteriów pracodawcy na stanowisko pracy, o które się on ubiega;

6/ najszybciej osiągają sukces ci, którzy dołożyli największych starań, aby nauczyć się języka angielskiego, próbowali szukać pracy nie tylko wśród Polaków, ale również poza polskim środowiskiem, nie ulegli łatwo zniechęceniu, wykazując pewną elastyczność w przystosowaniu się do panujących zwyczajów towarzyskich i zawodowych;

7/ zmieniając pracę należy bezwzględnie przestrzegać przyjętych terminów wymówienia, załatwienia wszystkich formalności oraz pamiętać o kulturalnym pożegnaniu pracodawcy!

8/ w USA nie nostryfikuje się dyplomów polskich szkół i uczelni. Przedstawione dokumenty mogą mieć wpływ na otrzymanie pracy lub też wysokość wynagrodzenia, decyzję o tym wydaje jednak zainteresowany pracodawca; w niektórych zawodach brak jakichkolwiek przepisów regulujących te sprawy. Dyplomy większych i znanych polskich uczelni są na ogół szanowane w USA, ale ich wartość należy potwierdzić samemu w pracy. Tłumaczenie dyplomu może zrobić każdy, kto zna dostatecznie język angielski. Z przetłumaczonym dokumentem i potwierdzeniem tłumaczenia z oryginałem należy iść do notariusza (Notary Public) i za niewielką opłatą uwierzytelnić go. Notariusza najczęściej spotkać można w bankach oraz w sklepach jubilerskich, aptekach, pralniach, punktach krawieckich.

W Stanach Zjednoczonych człowiek zaradny, ambitny, nie obawiający się podjęcia jakiegokolwiek pracy w okresie początkowym i nie załamujący się pierwszymi niepowodzeniami, prędzej czy później zdobędzie odpowiadającą mu pozycję, dającą mu satysfakcję i pełne zadowolenie z życia. Nie stanie się to natomiast w

przypadku ludzi słabych, pesymistów nie wierzących we własne możliwości, albo ludzi leniwych „bojących” się pracy i jedy-

nie liczących na ofiarność publiczną i społeczną.

W uzupełnieniu informacji na temat emigracji do Stanów Zjednoczonych podajemy streszczenie artykułu zamieszczonego w *International Herald Tribune* (7.02.84), pt.: „Private Study in US. Says Refugees Do Not Abuse Welfare” autorstwa G. Murphy.

Według opinii Światowej Służby Kościoła (Church World Service), większość uchodźców, którzy ostatnio osiedlili się w Stanach Zjednoczonych, osiągnęła wysoki stopień samodzielności, wskutek czego korzystają z pomocy socjalnej w znacznie mniejszym zakresie, niż to się powszechnie uważa. Godzien uwagi jest np. fakt, że wiele rodzin uchodźców posiada samochód. Urzędnicy federalni nie w pełni zgadzają się z tą opinią, natomiast właściwe urzędy lokalne podzielają te pozytywne doświadczenia z nowymi przybyszami.

Federalne biuro do spraw uchodźców proponuje obciąć fundusz na pomoc dla uchodźców – z obecnych 600 mln dolarów na 419 dolarów w roku budżetowym

1985. Ponadto zamierza wprowadzić przepisy, zobowiązujące prywatne agencje zajmujące się imigrantami do pełnej finansowej i prawnej odpowiedzialności w okresie pierwszych 90 dni pobytu uchodźcy w USA.

Światowa Służba Kościoła wraz z innymi organizacjami sponsorującymi sprzeciwiła się temu „zrzucaniu pomocy uchodźczej na sektor prywatny”. CWS szacuje swą pomoc w latach 1980-83 na 133 mln dolarów, udzieloną 14.000 przybyszom, co wynosi 9500 dolarów na osobę.

Artykuł ten kończy się następującymi uwagami: lokalni urzędnicy socjalni uważają, iż uchodźcy nie nadużywają pomocy socjalnej. W celu sprawdzenia tej opinii CWS wysłała 4533 rodzinom uchodźców przybyłych do USA w latach 1980-83 odpowiednie ankiety i z powrotem otrzymała 2190 ankiet. Wśród 3/4 rodzin, które przybyły 3 lata temu przynajmniej 1 osoba pracuje na „pełny etat”, zaś wśród tych, które przyjechały w pierwszych miesiącach 1983 r. – 44%.

oprac. W. Tatina

Lech Jan Jamka

»Odnowy ciąg dalszy«

Być może Czytelnik będzie nieco zbulwersowany słowem „odnowa”, stąd też śpieszę czym prędzej wyjaśnić, iż nie mam na myśli procesu społeczno-politycznego określonego podobnym mianem przez „Solidarność”, lecz przemiany, których początek datuje się od prehistorycznych już dziś czasów Gierka, a które to obecnie dalej kontynuuje i pcha niby troszkę z piaskiem pod stromą górkę nie kto inny jak jegomość Generał i jego gromadka.

W Polsce powojennej „odnowa” to proces wieczny i daleko mu jeszcze do końca, o ile w ogóle do takowego kiedykolwiek dojdzie. Tak więc wyjaśniliśmy co w trawie piszczy, dalej do dzieła, czyli szkalować, zmyślać co się tylko da na tę biedną PRL, a do tego może być zdolny tylko taki osobnik jak ja – siedzący wygodnie na emigracji, urządzony, rozpychający się na wochenende w Mercedesie i mieszkający w pałacu urządzonym za pieniądze z CIA. Niedawno, złakniony wiadomości z Kraju, ucieszyłem się, gdy spotkałem po mszy polskiej w Düsseldorfie znajomą aussiedlerkę (czyt. przesiedleńiec), panią w średnim wieku, nobliwego wyglądu, słowem, osobę budzącą zaufanie i szacunek.

– Co tam w Polsce, pani kochana? – wybąkałem nieśmiało, bowiem okutana w futra jejmość w pośpiechu sadowiła się do auta, jako że wiatrzyisko tego dnia dawało wszystkim do wiwatu.

– Co w Polsce? – tu znajoma nabrała oddechu i wciągnęła mnie energicznie do auta. – Siadaj pan, to chwilę pogadamy. Panie! Przecież oni tam wszystko mają. Sama widziałam. W sklepach masło się psuje, kiełbasa na hakach, ale oni nic, tylko z roboty uciekają, kombinują, wódę piją, po ulicach się od czasu do czasu zbierają. Po nocach krzyki, chuliganeria. Robić im się nie chce!

– Ale droga pani, czytałem w gazetach... – zacząłem oponować.

– W jakich gazetach? Chyba w tych co tutaj je drukują. Kłamią w nich, zawracają ludziom w głowach i straszą, aby do Polski nikt nie jeździł.

Korzystając z tego, że znajoma nabrała oddechu, aby perorować dalej, wtrąciłem z głupia frant.

– Ale kiedy ja właśnie to wszystko czytałem w PRL-owskiej prasie.

– Cooo? – obrażona i osłupiała z wrażenia dyplomatka zamilkła. Nie chcąc przedłużać dyskusji, ani też przytaczać jej w całości, oświadczyłem zdenewrowanej właścicielce Mercedesa, że w czasie ostatniej podróży pomyliła państwa docelowe i, być może, zamiast w PRL, znalazła się w ZSRR, bo przecież tylko tam niczego nie brakuje, a półki uginają się od towarów(!).

Wychodząc z auta ulżyłem sobie trzaskając drzwiami aż kurz poleciał z przechodzonego już nieco 15-latką. Goniły za mną jakieś nieartykułowane wrzaski, ktoś wymachiwał rękoma. Po drodze do domu zastanawiałem się nad tym co usłyszałem, a co już nie pierwszy raz opowiadali mi tutejsi „autochtonii” na temat sytuacji w Polsce. Być może ktoś udziela im systematycznie odpowiednich instrukcji co, gdzie i jak należy mówić, jako że pewne skojarzenia i opisy powtarzają się u wielu osób jeżdżących systematycznie do PRL. Z jednym tylko mogę się zgodzić, że faktycznie, w niektórych momentach dzisiejszego życia w Polsce, niejednemu człowiekowi może odejść ochota do pracy, czy to robotnikowi przy maszynie, czy górnikowi pod ziemią. W takich warunkach, żyjąc z dnia na dzień w świadomości, że po 40 latach partyjnych rządów brakuje dosłownie wszystkiego, a to, czego się doświadczyło było jedynie czymś w rodzaju zamków zbudowanych na lodzie, może załamać nawet najsilniejszego psychicznie obywatela w PRL. W takim państwie człowiek może się realizować jedynie w dwóch wariantach – jako świadomy opozycjonista, bity, lżony, poniewierany lub jako bierny automat, bez wrażeń i odczuć, prowadzony odgórnymi ideami do urn wyborczych czy w pochodzie 1-majowym. Jest więc normalnym, że rozwija się przestępczość, pogłębia się ogólne międzyludzkie zobojętnienie na krzywdę i ból, powstaje zawiść i zazdrość. Drobnym, lecz jak wiele mówiącym przykładem takiego stanu rzeczy jest przypadek, który chciałbym krótko przedstawić.

Kilka tygodni temu, pewnego dnia ok. godziny 20,00 w sklepie spożywczym „Społem” na Żoliborzu w Warszawie przy ulicy Staffa 10, jedna z klientek zakupiła 10 jaj tzw. I gatunku, po 15 złotych za sztukę. W domu okazało się, że część jajek jest popękana, a na skorupkach lśni skrzepnięte białko. Poszkodowana udała się następnego dnia ponownie do wymienionego sklepu, aby dokonać wymiany zakupionych jajek. A tu straszna awantura. Kierowniczka, pani o nazwisku Cholewa wyrzuciła klientkę ze sklepu. Reklamowane jajka pozostały na ladzie. Z ludzi stojących w sklepie nie zareagował nikt. Choć przypadek ten, w ogólnym zarysie ma zabarwienie nieco humorystyczne, jednak znajdujemy tu także coś innego, ale to pozostawiam do przemyślenia Czytelnikowi, nie chcąc nudzić rozwlekłymi i ciągle powtarzаныmi refleksjami.

Aby z kolei osłodzić poruszony temat przytoczę co radzi w dzisiejszych

czasach miesięcznik *Zrób sam!* (nr 5/83, str. 52).

Otóż jeden z redaktorów w sposób wielce odkrywczy zaleca, aby konsument zrezygnował ze spożywania cukru i zastąpił go niczym innym jak... syropem z marchwi.

„...Marchew należy trzeć na tarce, wyciskać i warzyć w emaliowanym garnku.” (Jeżeli oczywiście się go posiada.)

Syrop taki podobno nadaje się potem do smarowania chleba. Rady ciągną się dalej i zajęły potężne szpalty. Wydaje się, że chyba ktoś tu z kogoś wyrażnie kpi. A może, bo i to jest prawdopodobne, mamy do czynienia z przypadkiem tzw. idioty z gęsim piórem? Żurnalista-cudotwórca zapomniał w twórczym ferworze dodać o zdrowotnych właściwościach karotenu znajdującego się w marchwi. Jeżeli przy następnej okazji dziennikarz przypomni sobie o tym, na pewno zaleci zrezygnowanie z wielu innych produktów spożywczych, co oczywiście pomoże w zwalczaniu kryzysu.

A więc panowie, precz z masłem, miodem, wędliną – smarować chleb syropem z marchwi i wierzyć dalej w odnowę, a upragnione jutro w końcu przyjdzie. Zresztą, co tu gadać – za sanacji gorzej było, chociaż wroga propaganda do dziś głosi, że w owych czasach Polska eksportowała zboże, chociaż na polach nie widziało się traktorów i kombajnów z kraju Rad.

Generał powiedział krótko, po wojskowemu: – „Było gorzej! Dziś jest lepiej. Koniec. Kropka. Powiedziane, napisane – udowadniać nie trzeba. Partia wszystko wie! Spocznij!”

Kończąc ze sprawami marchwianego syropu proponuję przejść teraz na całkowicie inne poletko. Może to kwestia niezbyt ważna, ale kto wie?

Warszawa liczy obecnie 1,6 mln mieszkańców, którzy w ciągu normalnego dnia pracują, uczą się, poruszają się po mieście i w tym czasie muszą niekiedy, zgodnie z potrzebami fizjologicznymi, odwiedzać tzw. szalety miejskie. W stołecznym grodzie z potężnym Pałacem od Kultury w centrum, na jeden szalet przypada 25 800 osób. Dalej rachować nie trzeba. Być może ktoś zarzuci mi, że zajmuję się nieważnymi drobiazgami, ale twierdzę, że kreska do kreski, cień do cienia a nagle pojawia nam się złożony z danych elementów bardzo dokładny i wiele mówiący obraz. Mówi się, pisze o kulturze, filmie i sztuce, a kibelków w stolicy jak nie ma tak nie ma. Kiedy natomiast przybysze ze strefy dolarowej wytykają nam podobne felery, prasa reaguje – jakież to wymagania mają ci burżuje, wyzyskiwacze. A na klatkę schodową! Do piwnicy, panie kapitalisto!

Ze swej strony proponowałbym nieśmiało, aby zaistniała sytuację zmienić za jednym pociągnięciem. Czy nie można w Sejmie zatwierdzić dekretu, który zarządziłby zamianę 10 pięter w Pałacu Kultury na miejskie szalety? Przy okazji prosiłbym o te niższe piętra, aby można było zdążyć na czas w razie nieprzewidzianych kłopotów. Myślę, że wtedy nareszcie Warszawiacy mieliby jakiś naprawdę konkretny pożytek z daru przyjaźni, a z drugiej strony wielopiętrowy szalet publicznego użytku, stałby się ewenementem na skalę światową i byłby dowodem, kolejnym świadectwem wyższości socjalizmu nad krajami III Świata. Natomiast wycieczkom stęsknionych polonusów z Rodła

i Zgody można będzie po zniżkowych biletach udostępnić obiekt do zwiedzania. Na zakończenie chcę, z nieukrywaną satysfakcją donieść, iż w tej dziedzinie gospodarki od lat pięćdziesięciu nie było podwyżek i nie przewiduje się ich przynajmniej w najbliższej pięcioletce. Opłata wynosi 50 groszy, zaś za mydło, ręcznik czy papier toaletowy nie dopłaca się — chwilowo brakuje!

Wyjdźmy z szaletów i odetchnijmy świeżym powietrzem. Przejdźmy spacerkiem dalej, dalej w życie. Za pasem wiosna — ciepłe słoneczne dni. Sprzyjająca to pora, aby w wolnej chwili pobiegać po ścieżce zdrowia (po tej naprawdę zdrowotnej!), zgubić parę kilogramów (?). Do tego oczywiście przydałyby się trampki. Sprawa prosta — kupić. Gdzie? — W sklepie „Tramp” w Warszawie na ulicy Grzybowskiej. Niestety, nie ma i nie będzie. Limity, zawężona produkcja, eksport do krajów IV świata. Jedziemy więc do Rembertowa na „ciuchy”. Kupujemy, płacimy. Bagatelka — 6000 złotych. A więc bieganie dla zdrowia mamy już z głowy. Powie Czytelnik, że teraz, po szaletach, zjechałem ni stąd ni zowąd na trampki. O co tu właściwie chodzi? Odpowiem krótko — pojedź chłopie chlebka z marchwią, połataj po stolicy w trampkach za 6000 w poszukiwaniu szaletu, a dalej sam zrozumiesz w czym rzecz.

Przytoczyłem zaledwie kilka „zabawnych” przykładów z tego co się dzieje w kraju, mówiących o sytuacji na rynku, o brakach i niedociągnięciach. Niejeden zarzuci mi przekręcanie faktów, ustawianie bokiem i Bóg wie co jeszcze, ale na swą obronę powiem, że podane wiadomości można znaleźć w prasie PRL.

Rzecz w tym, aby po przeczytaniu wyciągnąć właściwe wnioski, zastanowić się nad beznadziejnością życia w PRL, nad tym, co oferuje „nowa” władza. Góra, choć zdaje sobie sprawę z tego co się dzieje, bnie dalej zapadając się po kolana, potykając wśród cudownych, nowatorskich pomysłów, reform itp. Do czego dążą — sami już chyba nie wiedzą, ale idą i idą, bo tak nakazuje zwariowana ideologia.

Kwestią zasadniczą jest tylko jak długo jeszcze my, jako naród i społeczeństwo, będziemy się wlec za nimi przyczepieni jak rzep do psiego ogona? Powie ktoś — przecież sytuacja jest beznadziejna, położenie geograficzne, ruskie dywizje i rakiety, ale czyż oznacza to, iż został nam tylko sznurek i sucha gałąź?

Lech Jan JAMKA

Opracowała Justyna Kamska

Prasa z nabożeństwem obchodzi trzecią rocznicę objęcia funkcji premiera przez Wojciecha Jaruzelskiego. Ukazało się szereg panegiryków na cześć i ku chwale (choć podobno „rząd jest raczej spartański i silnie przeciwny jubileuszom i uroczystościom, zwłaszcza związanym z rządem...”), a autorem jednego z nich jest Zygmunt Szeliga, który z tej okazji zstąpił z wyżyn *Polityki* do *Rzeczpospolitej* (13.02.1984). Interesujący jest fragment, w którym autor sugeruje, iż społeczeństwu należało odebrać wszelkie prawa znacznie wcześniej, a nie dopiero 13 grudnia 1981 roku.

„Pozostaje do rozważenia wariant drugi (chodzi o rozwój sytuacji po Sierpniu '80 – przyp. J.K.), jaki – sądzę – mógł być i pewnie był analizowany przez nowy rząd od samego początku. To był wariant znacznie energiczniejszego, natychmiastowego zastosowania drastycznych nawet kroków dyscyplinujących, zresztą całkowicie zgodnych z exposé premiera. Przyznam się, że ja, a sądzę, że i bardzo wielu ludzi, takich właśnie działań oczekiwaliśmy zaraz od 13 lutego 1981 r.”

Oczekiwanie redaktora Szeligi było głęboko ukryte – w owym czasie „robił” przecież za liberała w kierowanej przez Rakowskiego *Polityce*. Zgodzić się natomiast można z sugestią, iż już wówczas rząd rzeczywiście rozpatrywał możliwość użycia przeciw społeczeństwu całej siły totalitarnego państwa. Ale w lutym '81 był to autentyczny kolos na glinianych nogach – społeczeństwo było tak silne, zdeterminowane i pewne swych racji, że takie rozwiązanie nie mogło wchodzić w rachubę, gdyż państwo poniosłoby druzgocącą klęskę. I o tym Generał doskonale wiedział. Potrzeba mu było następnym dziesięciu miesięcy, aby poprzez różnego rodzaju działania – posuwając się aż do szeregu ordynarnych prowokacji – na tyle podzielić naród, że w grudniu nie był wystarczająco skonsolidowany do odparcia ataku na podstawowe prawa. Można stwierdzić, że rząd Jaruzelskiego wykazał się jedną umieję-

tnością – umiejętnością destruktywnego działania.

Ernest Skalski, publikujący onegdaj w *Tygodniku Solidarność*, tak na łamach *Tygodnika Powszechnego* (29.1.84) ocenia jeden z elementów obowiązującego obecnie w PRL systemu podatkowego:

„Powoływanie się na progresję podatkową w krajach zachodnich nie uwzględnia faktu, że nie jest ona aż tak wielka i że brzytwa podatkowa nie zakłada tam morderczej harówki na poziomie nie dopuszczającym do kupna najgorszego chyba dziś samochodu na świecie. Argument, że jesteśmy biedniejsi skłaniałby raczej do stwarzania bodźców do bogacenia się, tak jednostek, jak i państwa. Jednakże system podatkowy, jaki u nas obowiązuje, stawia sobie widocznie odmienne cele. Ma on raczej nie dopuszczać do rozwijania się prywatnych przedsiębiorstw, bogacenia się przedsiębiorców i bynajmniej nie zmierza do powiększania dochodów państwa z podatków. Zmierza on wyraźnie do utrzymania dotychczasowej skali przedsiębiorstw i do utrzymywania dochodów na poziomie niewiele przewyższającym zarobki pracowników najemnych. Nie przeciwdziała wprawdzie powstawaniu dużej ilości małych firm, lecz nad tym czuwa system zezwoleń i koncesji.”

Czytelnik *Gazety Lubuskiej* (10.2.84) zarzucił żurnaliście tego dziennika, iż ten pochwała wkroczenie w dniu 17 września 1939 roku wojsk radzieckich do Polski. Jerzy Nogiec, który swym artykułem dał podstawy do takiej oceny zareagował w następujący sposób: „Otóż ja nie pochwalam. Ja tylko przedstawiłem – jeśli o tę sprawę chodzi – radziecki punkt widzenia i strategiczny sens tego aktu”.

Od dłuższego już czasu prasa szermuje mianem „zdrajcy” wobec działaczy opozycyjnych. Tymczasem określenie to przysługuje ludziom o takim stosunku do własnego państwa i narodu jak ów Nogiec, ponoć polski dziennikarz, który miast polskiej racji stanu uznaje i propaguje racje obcego państwa. Można założyć, iż licencjonowani patrioci z „Grunwaldu” nie zatrabią z tej okazji do boju, chociaż czynią to chętnie, tyle, że w zupełnie innych przypadkach.

Jerzemu Urbanowi bardzo nie spodobały się dane zawarte w raporcie Amerykańskiego Zarządu Radiofonii Międzynarodowej, z którego wynika, iż 85 % dorosłych Polaków słucha rozgłośni zachodnich. Przedstawił on wyniki badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej Polskiego Radia i Telewizji – 76 % dorosłych ludzi w Polsce nie słucha n i g d y z a d n e j z sześciu polskojęzycznych rozgłośni zachodnich. Urban, zapytany przez brytyjskiego dziennikarza, dlaczego wobec tego polskie środki masowego

przekazu poświęcają tak wiele uwagi zachodnim audycjom wyjaśnić, iż jest to głównie efektem lenistwa krajowych dziennikarzy, dla których audycje „Wolnej Europy” są wdzięcznym, łatwym i dogodnym pretekstem do polemik, gdyż „prezentowane są tam bzdury tak jawnie tendencyjne, że polemika nie wymaga wysiłku...”

Polemizowanie z Urbanem też nie przemęcza szarych komórek.

Wielozpaltowy artykuł o Służbie Bezpieczeństwa zamieścić w *Trybunie Ludu* szef tego tajnego ramienia władzy – gen. Władysław Ciasoń. Dowiedzieliśmy się z niego, iż m.in. zadaniem SB jest „ochrona poszczególnych środowisk, grup socjalno-zawodowych i ważnych obiektów gospodarczych, instytucji oraz organizacji społecznych, politycznych, związków i stowarzyszeń przed negatywnym wpływem przeciwników państwa i ustroju oraz zapobieganie przenikaniu ich do tych środowisk i inspirowaniu w nich wrogich politycznie inicjatyw”.

W jaki sposób „wrogowie” mają „inspirować” obiekty gospodarcze – wie chyba tylko sam autor, który dalej wyjaśnia, iż wszelkie działania SB cieszą się społecznym wsparciem: „Podstawą sukcesów Służby Bezpieczeństwa (...) jest pomoc obywateli. Pomoc ta jest różnorodna i w zależności od sytuacji udzielana jawnie lub poufnie. Trzeba przy tym podkreślić, że działania osób wspomagających SB w przeważającej większości z pobudek ideowych, jest przejawem obywatelskiej postawy wynikającej ze zrozumienia zagrożeń dla państwa rodzących się wskutek działań i inspiracji przeciwnika”.

Trudno pominąć milczeniem chwalenie się pomocą jakiej rzekomo udzielają SB o b y w a t e l e. Wprawdzie wiadomo, iż agenci starają się penetrować wszystkie środowiska, ale wypowiedź tak skonstruowana, jak powyżej, ma na celu zastraszenie społeczeństwa: uważajcie, bo wśród w a s może być n a s z (oczywiście głęboko ideowy) człowiek!

Trybuna Ludu (22.2.84) opublikowała obszerną informację o uroczystości podsumowującej plebiscyt „Sylwetki '83”. O tym, iż jest to klasyczna, „dworska” informacja świadczy fakt, że wymieniono nazwiska dziewięciu notabli różnego szczebla i pokroju (przy czym Rakowski znalazł się dopiero na siódmym miejscu, nawet za pomniejszym dygnitarzem ze Stronnictwa Demokratycznego!) natomiast nie podano do wiadomości publicznej nazwiska choćby jednego laureata!

Informacja z *Rzeczpospolitej* (22.2.84): „Wśród tymczasowo aresztowanych (w sprawach o przestępstwa polityczne, przyp. – J.K.) jest pięciu, co

do których przewiduje się (podkr.— J.K.) wymierzenie kary wyższej niż 3 lata(…)”

Już przed rozprawą wiadomo, że wyrok będzie wyższy. Niby drobnostka, ale właśnie użycie sformułowania przewiduje się, zamiast zagrożonych jest karą powyżej 3 lat, wskazuje na „niezawisłość” PRL-owskich sądów.

Ostatni sukces socjalizmu, generała, reformy, etc. — w tym miesiącu w warszawskich domach towarowych „Centrum” będą sprzedawane majtki. No, może trudno mówić o sukcesie reformy, gdyż gatki są produkcji austriackiej. Tę miłą niespodziankę zgotowano być może z okazji Dnia Kobiet — dla pań z tzw. prowincji jako dodatkową atrakcję w postaci wycieczki zatłoczonymi niemiłosiernie pociągami do stolicy.

Reforma reformą, ale stare zwyczaje „robienia planu” nadal królują w PRL. Wynika to z informacji Głównego Urzędu Statystycznego: otóż produkcja przemysłu w styczniu br. była o 0,9 % wyższa niż w analogicznym okresie ub. r., ale aż o 5,9 % niższa od grudniowej. Zakłady przemysłowe pod koniec roku najwyraźniej „nadganiały” plan (można śmiało założyć, iż czyniły to głównie w sprawozdaniach) po to, by teraz znów spokojnie pracować — do najbliższego grudnia...

Stare, dobre czasy powracają nie tylko w gospodarce. Planowane są „zachęty” dla pracowników administracji, którzy pewnie dzięki nim zaczną lepiej wypełniać swoje obowiązki. Owe zachęty nie są, broń Boże, natury materialnej! Oto ich krótki wykaz: dyplomy za „konkretne czyny zasługujące na wyróżnienia”, medale za „większe osiągnięcia” oraz wpisywanie do „księgi ludzi czynu”. Kto i na jakiej podstawie będzie oceniał czy np. uśmiech na obliczu urzędnika obsługującego petenta kwalifikuje się do grupy „czyny zasługujące na wyróżnienia”, czy też już do „większych osiągnięć” — nie wiadomo.

W Łodzi istnieje prywatne pogotowie ratunkowe, do którego — znając kiepską działalność państwowej służby zdrowia, zgłasza się zapewne wielu potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej. Prywatna firma jest w stanie ją przynieść, ale pod jednym warunkiem: pacjent musi odstąpić przynajmniej 5 litrów benzyny. Po prostu pogotowie nie otrzymało od władz miasta przydziału paliwa, ponoć nawet mimo dobrej woli prezydenta. Tymcza-

sem prywatny wytwórca blaszanych kogucików otrzymuje talon na 120 litrów benzyny miesięcznie. Wygląda na to, że pan prezydent cieszy się dobrym zdrowiem, a ma niewinne hobby – zbieranie bibelotów...

Generał Jaruzelski zaprosił do siebie kierownictwo nowego Związku Artystów Scen Polskich w osobach tak znanych postaci jak Henryk Szletyński, Tadeusz Jastrzębowski, Tadeusz Ran, Danuta Cholewianka, Jan Nowakowski, Zbigniew Koczanowicz, Tadeusz Cygler i Jan Pastuszka.

Powyższe nazwiska artystów dzięki wizycie u generała znalazły się chyba po raz pierwszy na łamach prasy.

Oprac. Justyna KAMSKA

LISTY DO REDAKCJI

Droga Redakcjo.

Lektura kilku ostatnich numerów Waszego pisma skłoniła mnie do pewnych refleksji, którymi chciałbym się z Wami podzielić. Pierwsza myśl to ta, że pismo nie jest złe, choć prezentowane w nim informacje są chyba zbyt ogólne. I tu pytanie: czy pismo o charakterze typowo informacyjnym ma przed sobą przyszłość? Skłonny jestem uważać, że nie. Uderza w nim również brak działu systematycznie prezentującego dorobek zarówno współczesnej jak i przedwojennej polskiej myśli politycznej. Wciąż za mało popularyzowane są publikacje choćby Marszałka Piłsudskiego, którego myśl jest zrozumiała i robi wrażenie nawet na licealistach. Również pisma Andrzeja Struga wydane przez *Kulturę* godne są większego rozpropagowania. Do czego zmierzam? Do tego, że wielu ludzi w Polsce praktycznie nic nie wie na ten temat. Przez tę niewiedzę kierują się tylko ślepa nienawiścią do Rosji i nacjonalizmem. Jeszcze za „Solidarności” uderzył mnie prymitywizm myślenia nie tylko zwykłych ludzi, ale i niektórych działaczy tego związku. Przez to tak wielu ludzi dawało się manipulować władzy. Sądzę, że za granicą można i trzeba próbować to nadrobić. Dać ludziom to, czego nie było w kraju. A więc nie bawić się w niedomówienia, ale stwierdzić, jasno, gdzie tylko się da, że Polska jest krajem okupowanym przez Rosję, że nie ma niepodległości. Że naszym celem jest walka nie tyle o związki zawodowe, ale o n i e p o d l e g ł o ś ć, którą musimy prędzej, czy później odzyskać. Sądzę, że uświadomienie tej prawdy powinno być naczelnym zadaniem Waszego pisma. Trzeba to koniecznie ludziom wbić do głowy, że faszyzm i komunizm, to w gruncie rzeczy to samo. A więc jeszcze raz: celem jest nie tylko „Solidarność”, reforma gospodarcza itd., ale właśnie niepodległość. Bez jej odzyskania nic nie da się przeprowadzić. Tak uczy historia i właśnie to znalazłem w Piłsudskim. Czasy, w których żył i działał dla nas, Polaków, są bardzo bliskie przez to, że obecnie żyjemy w bardzo podobnej sytuacji politycznej. Dlaczego program polityczno-ideologiczny jest tak ważny? Bo jeżeli się przyjmie program, uwierzy w ideę, to nawet, gdy zawiodą jedni ludzie (np. Wałęsa – czemu nie, on jest tylko człowiekiem), to przyjdą na ich miejsce inni. W kraju jedynie KPN stawiał ideę niepodległości otwarcie. Jednak tak postawiona sprawa wzbudziła strach u jednych a wściekłość u innych. Ludzie zastanawiali się: czego oni chcą? Przecież wiadomo, że niczego w tak wielkim stopniu nie da się zmienić. Myślało się – mamy „Solidarność”, za dużo możemy stracić popierając taką szaloną ideę. Jest to również widoczne obecnie w pismach emigracyjnych. Tylko związki zawodowe, jakiś pluralizm – o innych ważniejszych sprawach się nie mówi. A to

przecież jest na rękę czerwonym kreaturom. Do tego zafałszowanie historii. W PRL zostali wyprodukowani ludzie nie odporni na komunistyczną propagandę strachu. Piłsudski mówi, że najgorsze było to, że oprócz grupy młodych 17-20 lat ludzi nikt nie wierzył w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Jego hasło „Wolnej Polski” spotykało się z milczeniem, a nawet oskarżeniami, że działa wbrew interesom Polski. A przecież jego marzenia i plany ziściły się i dzięki temu można było dać odpór bolszewickiej nawale. Do tego potrzebne było jasne postawienie kwestii niepodległości, wiara i wysoka świadomość polityczna Komendanta. Trzeba ludzi tego uczyć a rozumieją, że osiągnąć w życiu można wszystko, realizować najśmielsze, najbardziej ambitne plany, ale możliwe to będzie tylko w wolnym kraju. Sprawom tym powinniście poświęcić jak najwięcej uwagi. Prezentacja programów politycznych i polityczna emigracja Polaków to jedno. Powinniście dążyć do stworzenia grupy sympatyków z możliwością przekształcenia się w organizację typu partii politycznej. Życzę Wam, abyście stali się centralą, rodzajem banku informacji i koordynatorem działań Polonii nie tylko w skali jednego kraju. Bardzo cenną zdobyczą dla Was byłoby nawiązanie kontaktów, jakaś emigracyjna federacja cudzoziemców z Litwy, Ukrainy, Czechosłowacji, Estonii, Węgier i.t.d. Moglibyście skuteczniej działać przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim jest Rosja - ZSRR i jego krwawym marionetkom. Nie wiem jak jest w RFN, ale Holandia zasypana jest antyamerykańskimi ulotkami z Salwadorem, Nikaragwą i.t.p. Dlaczego nie można zrobić tego samego w odniesieniu do Polski. Ważną rzeczą jest organizowanie życia nowej emigracji, aby ją skupić, nie pozwolić jej się rozpuścić w świecie. W taki oto sposób, stąd, z Holandii, widzę Waszą przyszłą rolę, która – mam nadzieję – spełni się w przyszłości dla dobra i ku zadowoleniu polskich emigrantów. Tego Wam serdecznie życzę!

*Gustaw Makulski
(Holandia)*

SPRZEDAM

4-tomowy
Wielki Słownik
POLSKO-NIEMIECKI
i
NIEMIECKO-POLSKI
Tel. 030/ 742 54 09

BIURO MATRYMONIALNE „POLONIA”

Partnervermittlung – DM 35,-
Tel. (030) 371 25 11

ZWALNIAM MIESZKANIE

(kwiecień – maj) w dzielnicy Spandau,
2 i 1/2 pokoju, 86 m². Łącznie z ogrzewaniem DM 660,-. Potrzebny WBS.
Tel.: 36 33 228 (dzwonić po godz. 20-tej.)

TŁUMACZENIA I UWIERZYTELNIENIA

**PRZEKŁADÓW Z JĘZYKA
POLSKIEGO NA NIEMIECKI
I ODWROTNIE**

**Mgr Joachim Georg Görlich
Kölner Straße 29
D - 5657 Haan (Rhld) 1
Tel. (021 29) 24 02**

FIRMA EDELWEISS, GmbH,

**WYSYŁAJĄCA PACZKI DO POLSKI, POSZUKUJE
NA TERENIE BERLINA ZACHODNIEGO I REPU-
BLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC WSPÓŁPRACOWNI-
KÓW. WYNAGRODZENIE PROWIZYJNE. WYMA-
GANE POZWOLENIE NA PROWADZENIE PRACY
SAMODZIELNEJ.**

TEL. 0221/321193

Pogląd

ukazuje się od 17 stycznia 1982 roku (do dnia 17 października 1982 roku jako **Biuletyn Informacyjny KOS**) i jest niezależną publikacją Towarzystwa „Solidarność” e.V. w Berlinie Zachodnim.

Pogląd publikuje m. in. materiały przygotowane przez **Polski Klub Informacyjny w Hanowerze**.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy Redakcji. Odpowiedzialność prasową za artykuły podpisane nazwiskiem ponoszą autorzy.

Publikacja materiałów zawartych w „Poglądzie”, jeżeli nie zaznaczone są inne zasady przedruku, dozwolona jest jedynie z podaniem źródła.

Ogłoszenia zamieszczamy odpłatnie: cała strona - DM 100,-; 1/2 - DM 70,-; 1/4 - DM 40,-; 1/8 - DM 15,-; 1/16 - DM 5,-.

PRENUMERATA

| | |
|----------------------|--------------|
| kwartalna | 24,- |
| półroczna | DM 46,- |
| roczna | DM 88,- |
| USA, Kanada, Afryka | |
| pojedynczy egz. | 2 \$ USA |
| prenumerata | |
| kwartalna | 12 \$ USA |
| półroczna | 23 \$ USA |
| roczna | 45 \$ USA |
| Australia | |
| pojedynczy egz. | 2,50 \$ USA |
| prenumerata | |
| kwartalna | 15,50 \$ USA |
| półroczna | 30 \$ USA |
| roczna | 58 \$ USA |

ADRES REDAKCJI:

Gesslerstr. 10
D-1000 BERLIN 62
Tel. 030/ 782 93 84

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West

Konto Nr. 122 001 238 2

BLZ 100 500 00

Pogląd – E. Klimczak

Postscheckkonto

586 90-102

BLZ 100 100 10

Postscheckamt

1000 Berlin (West)

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!!!

Punkty sprzedaży w Berlinie: przed polskim Kościołem (Residenzstr. 90, 1000 Berlin 51)

Internationale Presse (punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO)

Stodiek's Buchhandlung (Richard-Wagner-Str. 39, 1000 Berlin 10).

Zarząd Towarzystwa Solidarność:

Przewodniczący

Edward Klimczak

Wiceprzewodniczący

Tadeusz Folek

Skarbnik

Christian Bergemann

Pogląd:

odpowiedzialność prasowa

Czesław Karkowski

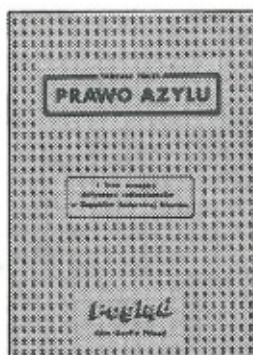
redaguje Zespół

Druckerei Hans-Jürgen Wichman, Askanierring 155-56, 1000 Berlin 20.

Cena – DM 3,50,-

KSIAŻKI WYDAWNICTWA

Pogląd



Ustawy i przepisy dotyczące pobytu i sytuacji prawnej cudzoziemców w RFN. Wszystkie teksty ustaw opublikowano w języku niemieckim oraz tłumaczeniu polskim, opatrzone komentarzami i wskazówkami praktycznymi. Zawiera także wykaz adresów ważniejszych biur i urzędów w RFN.

179 str. Cena wydania DM 15,-.

Jeden z najbardziej znanych polskich publicystów krajowych, były współpracownik warszawskiego tygodnika *Kultura*, nakreśla historię rozwoju kryzysu w Polsce. Barwnie i ciekawie napisana, zawiera mnóstwo interesujących a mało znanych faktów, dotyczących różnych dziedzin polskiej gospodarki i polityki, a także spraw personalnych polskiego aparatu władzy.

90 str. Cena wydania DM 8,-.

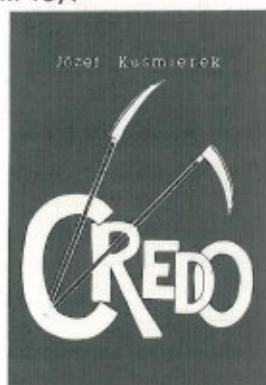


Znana książka przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej, wyznaczająca cele i metody walki o wolną Polskę. Choć ukazała się zaledwie przed czterema laty, należy już do klasyki współczesnej myśli politycznej.

54 str. Cena wydania DM 5,-.

Książka poety i pisarza mieszkającego w Polsce jest jednym z najlepszych dokumentalnych opisów powstania i dziejów „Solidarności”. Rzeczowa, krytyczna, a zarazem świetnie napisana.

75 str., zdjęcia. Cena wydania DM 8,-.



Do Przewodniczącego
Towarzystwa Solidarność

Proszę o przyjęcie mnie do Towarzystwa Solidarność jako
członka wspierającego.

Imię i nazwisko:

Adres:

.....
Deklaruję roczną składkę w wysokości

DM

Data

.....
Podpis

Imię i nazwisko

Adres

Proszę o przestanie reklamowych egzemplarzy „Poglądu” na wymienione poniżej adresy:

Prosimy
nakleić
odpowie-
dni znaczek

Redakcja „Pogląd”
Gesslerstr. 10
D-1000 Berlin 62

Pogląd dwutygodniowe
Towarzystwo

„Solidarność” zrzeszenia z siedzibą w Berlinie Zachodnim, mającego na celu obronę praw zawodowych oraz obronę praw w Europie Wschodniej.

5 2 Statutu Towarzystwa

Zrzeszenie jest ponadpartyjne i realizuje w swej działalności wytyczone cele użyteczności publicznej, jakimi są:

1. Popieranie niesienia pomocy osobom prześladowanym z przyczyn politycznych, rasowych i religijnych, dla uchodźców i wysiedleńców, przede wszystkim z Kraju Wschodniego, a w szczególności z Polski.

2. Propagowanie tolerancji w dziedzinie kultury oraz rozpowszechnianie porozumienia między narodami w celach pokojowych ich współistnienia. (...)

3. Popieranie porozumienia i współpracy żyjących na obszarze narodów Europy Wschodniej. (...)

4. Propagowanie zbliżenia kultury między Polakami i Niemcami. (...)

5. Popieranie ruchów demokratycznych w państwach totalitarnych, przede wszystkim w Polsce i krajach Bloku Wschodniego. (...)

6. Zrzeszenie realizuje swoje cele poprzez uświadamianie i popularyzowanie idei demokratycznych i kultury politycznej, jak również poprzez polemikę z ideologiami totalitarnymi. W tym celu:

7. Zrzeszenie rozprowadza czasopismo „Pogląd” - „Meinung” w krajach za granicą. Zadaniem czasopisma jest informowanie o tendencjach rozwoju kultury w Polsce i w państwach totalitarnych, przede wszystkim w tych, które należą do Bloku Wschodniego, jak również ma stworzyć forum dla prześladowanych i wysiedleńców oraz uchodźców z krajów. (...)

8. Zrzeszenie ma zamiar dokonywać analiz sytuacji w krajach totalitarnych poprzez organizowanie sympozjów i konferencji oraz publikowanie ich rezultatów w celu informowania opinii publicznej. (...)

CZY ZAPRENUMEROWAŁEŚ JUŻ

Pogląd



5 7 Statutu Towarzystwa

Solidarność

Członkiem wspierającym może być każda osoba fizyczna i każda osoba prawna. /.../ Wnioskodawca podaje wysokość rocznej składki. /.../

Po wpłynięciu wniosku nowo zgłoszony kandydat otrzyma pisemne zawiadomienie o przyjęciu do Towarzystwa Solidarność, oraz okresowo informacje o działalności Towarzystwa. Jeżeli wpłata przekracza DM 100,- (kraje pozaeuropejskie - DM 150,-), otrzymamy waf będzie bezpłatnie dwutygodnik „Pogląd” i inne publikacje wydawnictwa, którym zarządza Towarzystwo.

Gesellschaft Solidarność
Gesslerstr. 10
D-1000 Berlin 62

Zamawiam prenumeratę

Poglądu

roczną - egz.
półroczną - egz.
kwartalną - egz.

Zamawiam następujące książki Wydawnictwa „Pogląd”:

tytuł egz.
tytuł egz.
tytuł egz.

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West
Konto Nr. 122 001 238 2
BLZ 100 500 00
„Pogląd” - E. Klimczak

lub

Postscheckkonto
586 90-102
BLZ 100 100 10
Postscheckamt
1000 Berlin (West)

SONDERANGEBOTE: Wir bieten jetzt bis zu 20% Rabatt!

Dies ist Ihre Bestell-Nummer:

S - 15770 ✱

Diese Bestell-Nummer
unbedingt bei Ihrer
Zahlung angeben!

EDELWEISS liefert den Nachweis, daß der Empfänger Ihr Paket
in Polen erhält, oder garantiert die Erstattung des vollen Paket-
preises.

| Paket-Nr. | Artikel | Preis DM | Wert in Polen |
|----------------|--|----------------------------|-----------------------|
| C-5 | 1 x 5 kg Kaffeebohnen (Brasilien) | 89,- | 20.000 zł. |
| CB-5 | 10 x 500 g Kaffeebohnen Sonderangebot | 94,- 75,20 | 20.000 zł. |
| CV-5 | 10 x 500 g Vakuum-Kaffee Sonderangebot | 94,- 75,20 | 22.000 zł. |
| SM-6 | 1 x 5 kg Kaffeebohnen 3 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32) Sonderangebot | 224,- 201,60 | 44.000 zł. |
| SM-7 | 1 x 5 kg Kaffeebohnen 5 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32/33/34) 20 Paar Strumpfhosen Sonderangebot | 380,- 304,20 | 66.000 zł. |

| Paket-Nr. | Artikel | Preis DM | Wert in Polen |
|-----------|---|----------------------------|------------------|
| SM-8 | 1 x 5 kg Kaffeebohnen 3 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32) 1 x 500 g Schwarzer Pfeffer Sonderangebot | 292,- 208,80 | 46.000 zł. |
| SM-9 | 1 x 5 kg Kaffeebohnen 5 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32/33/34) Sonderangebot | 309,- 278,10 | 60.000 zł. |
| CBM-10 | 10 x 500 g Kaffeebohnen 3 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32) Sonderangebot | 292,- 208,80 | 46.000 zł. |
| CBM-11 | 10 x 500 g Kaffeebohnen 5 Paar Jeans „Montana“ (Größen 30/31/32/33/34) Sonderangebot | 316,- 284,40 | 62.000 zł. |
| HK-1 | 10 x 500 g Kaffeebohnen 7 x 400 g „Ceylon“- und „Earl Gray“-Tee Sonderangebot | 188,- 142,20 | 29.000 zł. |



EDELWEISS
PAKET VERMITTLUNGSDIENST
GMBH

Bestellscheins - Nr. 15770

Bitte senden Sie diese Bestellung an unsere Agentur:

EDELWEISS
PAKET VERMITTLUNGSDIENST GMBH
REPRÄSENTANZ KÖLN
STEINSTR. 21
5000 KÖLN 1

Absender / Nadawca

Name, Vorname

Strasse, Hausnummer

PLZ, Ort

Telefon (Nebenr.) Nummer

Empfänger / Odbiorca

Name, Vorname / Imię, nazwisko

Strasse, Hausnummer / Ulica, Nr. domu

Stadt oder Dorf / Miasto lub wieś

PLZ Postamt / Kod pocztowy Poczta

Ihre Bestellung ist in voller Höhe ver-
sichert und wird zollfrei ausgeliefert.
Alle Preise beinhalten bereits
Transportkosten, Versicherung, Direkt-
zustellung sowie Ihren Zustellnachweis.

- Bitte senden Sie mir kostenlos eine weitere
EDELWEISS PAKET VERMITTLUNGSDIENST-
BROSCHÜRE mit Bestellscheinen.
 Bitte senden Sie mir kostenlos weitere
Bestellscheine.

Standard-Pakete

| | Paket Nr. | Men- ge | Preis DM |
|----------|-----------|------------|----------|
| E - | | | |
| E - | | | |
| E - | | | |
| E - | | | |
| E - | | | |
| E - | | | |
| E - | | | |
| Total DM | | | |

Persönlich zusammengestellte Pakete

| Artikel-Nr. | Men- ge | Bezeichnung | Brutto- gewicht g | Preis DM |
|---------------------------------|------------|-------------|----------------------------------|----------|
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| | | | | |
| Mindestbestellwert 90,- DM | | | Bearbeitungs- Gebühr Total | 10,- |
| Gesamtwert nicht über 8,5 kg | | | | |

Den Total-Bestellwert in Höhe von DM erhalten Sie anbei durch Scheck* oder
 anbei durch Eurocheck* oder durch Überweisung auf Kto. Nr. 32 099 009 der Darmstädter Volksbank, BLZ 508 900 00 oder
 durch Einzahlung** auf Postcheckkonto Frankfurt, Kto. Nr. 9221 603, BLZ 520 100 60, bei allen Postämtern.
(Zutreffendes bitte ankreuzen.)

* Bei Zahlung durch persönlichen Scheck oder Eurocheck fügen Sie diesen dem Bestellschein bei und senden Sie beide zusammen
an obgenannte Agentur.
** Bei Zahlung durch Überweisung oder Einzahlung auf Postcheckkonto stellen Sie diese bitte auf Edelweiss Paket Vermittlungsdienst
GmbH, Im Heppensee 4, 6106 Erzhäusen, aus. Den Bestellschein senden Sie dann an die obgenannte Agentur.

DIE 10 WERTVOLLSTEN PAKETE IN POLEN

EDELWEISS, ein deutsch-schweizerisches Unternehmen, sendet Lebensmittelpakete portofrei an Ihre Angehörigen in Polen mit garantiertem Zustellnachweis



EDELWEISS
PAKET VERMITTLUNGSDIENST GMBH
Postfach 12 61 · Im Heppensee 4
D-6106 Erzhausen

SCHNELLE AUSLIEFERUNG MIT GARANTIERTEM ZUSTELLNACHWEIS

EDELWEISS liefert den Nachweis, daß der Empfänger Ihr Paket in Polen innerhalb von 10 Tagen, spätestens jedoch nach 14 Tagen erhält, oder garantiert die Erstattung des vollen Paketpreises.

HOCHWERTIGE LEBENSMITTEL UND KLEIDUNG SIND DIE SCHÖNSTEN UND WERTVOLLSTEN GESCHENKE, DIE SIE MACHEN KÖNNEN

Diese Geschenkartikel sind äußerst schwierig in Polen erhältlich. Einige dieser Pakete entsprechen einem Gegenwert von 3-5 Durchschnitts-Monatsgehältern in Polen.

Bitte bedenken Sie, daß das Durchschnittseinkommen in Polen nur ca. 12.000 zł. pro Monat beträgt.

IHR VORTEIL, DENN DER PREIS ENTHÄLT:

- Transportkosten ●
- Zustellungsgarantie ●
- Schnelle Zustellung innerhalb von 10 Tagen ●
- Vom Empfänger unterzeichneten Zustellnachweis ●
- Versicherung (100% des Wertes) ●
- Absolut Zollfrei ●